

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw  
galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

## 18. posiedzenia 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego . z dnia 2. grudnia 1872.

**Treść:** Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do sejmu. — Wykaz petycyj odstąpionych przez komisję edukacyjną innym komisjom. — Rozprawa szczegółowa nad ustawą o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Poprawki przyjęte przez komisję w skutek dyskusyi ogólnej nad wnioskiem do powyższej ustawy. — Przyjęcie art. 1. po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego, Pilińskiego, powtórnie Chrzanowskiego, Laskorza, Konopki, Małeckiego i sprawozdawcy, oraz po odrzuceniu wszystkich postawionych poprawek. — Przyjęcie art. 2 i 3 bez dyskusyi, art. 4. po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Majera i sprawozdawcy, art. 5 z poprawką p. Krzeczunowicza, po przemówieniach pp. Krzeczunowicza, Pawlikowa i sprawozdawcy, oraz art. 6 i 7 bez dyskusyi. — Dyskusya nad art. 8., poprawki pp. Pawlikowa, Szaszkievicza, Potockiego, Krzeczunowicza i Skrzyńskiego. Przyjęcie ustępu pierwszego z poprawką p. Skrzyńskiego, ustępu drugiego, ustępu trzeciego z poprawką p. Pawlikowa, oraz ustępu czwartego po przemówieniach komisarza rządowego, pp. Krzeczunowicza i Chrzanowskiego i po cofnięciu poprawki przez p. Potockiego. — Przyjęcie art. 9, 10 i 11 bez dyskusyi, art. 12 po odrzuceniu poprawki p. Grocholskiego i przemowach tegoż, p. Krzeczunowicza i sprawozdawcy, oraz art. 13 bez dyskusyi. — Dyskusya nad art. 14. Poprawki pp. Grocholskiego, Skrzyńskiego i Krzeczunowicza. Przemówienie p. Chrzanowskiego. Poprawki p. Szaszkievicza. Przemowy pp. Skrzyńskiego, Grocholskiego, Madejskiego, Zaklińskiego, Majera i sprawozdawcy. Przyjęcie tego artykułu po odrzuceniu wszystkich poprawek. — Poprawka p. Pohoreckiego do art. 15. Przyjęcie wniosku p. Krzeczunowicza, aby dyskusyą nad art. 15. odłożyć aż do uchwalenia artykułów w związku z nim będących. — Przyjęcie art. 16. po przemówieniu pp. Krzeczunowicza i sprawozdawcy. = Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. Rozprawa szczegółowa nad ustawą o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. — Przyjęcie art. 17. według wniosku p. Smarzewskiego, po przemówieniu tegoż oraz pp. Chrzanowskiego, Krzeczunowicza, Szaszkievicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie art. 15. z zawieszeniem ustępu c, po odrzuceniu poprawek p. Skrzyńskiego. — Rozprawa nad art. 19 projektu p. Grocholski wnosi nową stylizacyę. — Zawieszenie posiedzenia dla narady komisyi nad wnioskiem tego artykułu. — Przyjęcie art. 18 i 19 w stylizacyi zmienionej przez komisję, art. 20 po odrzuceniu poprawki p. Lisiewicza i art. 21 po odrzuceniu poprawki x. Szaszkievicza. — Przyjęcie art. 22 z poprawką p. Pawlikowa, po odrzuceniu poprawki p. Grocholskiego, art. 23, po odrzuceniu poprawki p. Szaszkievicza, art. 24 z poprawką p. Smarzewskiego i art. 25 z dodatkiem p. Grocholskiego. — Głos zastępcy komisarza rządowego wyjaśniający, jakie znaczenie rząd przywiązuje do art. 26. — Przemowy pp. Grocholskiego, Popiela, Pietruskiego i Dzwonkowskiego. — Przyjęcie art. 27 z poprawką p. Grocholskiego, po odrzuceniu drugiej poprawki tegoż, oraz po przemowach pp. Krzeczunowicza, Chrzanowskiego,

Skwarczyńskiego, Grocholskiego, powtórnie Krzczunowicza, komisarza rządowego, Ludwika Wodzickiego, i sprawozdawcy. — Przyjęcie na wniosek p. Smarzewskiego pozostałych artykułów ustawy en bloc, z odłożeniem trzeciego czytania do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30 przed południem.

Posłów obecnych 121.

Przewodniczący Marszałek J. O. Leon Ks. Sapieha.

Ze strony c. k. k. Rządu: J. O. Oswald Bartmański, wice-prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. Radca dworu.

Sekretarze: Pp. Bartoszewski, Jasiński, Wereszczyński, zastępca sekretarza ks. Zakliński.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół z XVII. posiedzenia z d. 30go listopada 1872).

Ks. Marszałek (po przeczytaniu): Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto uważam protokół za przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta następujący spis petycyj):

#### S p i s

petycyj po dzień 30go listopada 1872 do Sejmu krajowego wniesionych.

369. Abramowicz Rozalia i Agopsowicz Antoni przez p. Kajetana Agopsowicza o udzielenie pozwolenia na pobór myta przewozowego na rzece Prut pod Zabłotowem.

370. Gmina Jaśliny przez p. Jana Tarnowskiego o subwencję na budowę szkoły tamże.

371. Gmina miasta Tarnopola przez posła Sawczyńskiego w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

372. Gmina Sokolniki przez p. Drozda o zmianę ustawy drogowej, zniesienie sądów nadopiekuńczych sierocińskich i zapobieżeniu niszczeniu lasów przez dwory.

373. Wydział pow. w Bóbrce przez p. Szczyńskiego o budowę drogi krajowej z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa.

374. Gmina Dzików przez p. Drozda o zmianę ustawy drogowej, zniesienie sądów nadopiekuńczych sierocińskich, oddanie propinacyi w zarząd gmin, i zapobieżeniu niszczeniu lasów przez dwory.

375. Gmina Radłów i inne przez p. Króla o zmianę ustawy drogowej.

376. Gmina Grabówka i inne przez p. Krackiego proszą, ażeby katastr z r. 1845, który jest mylny, nie był brany za podstawę do urzędowych czynności.

377. Wydział pow. w Gorlicach tudzież Rada miejska Gorlice i Biecha przez p. Rydzowskiego o zmianę części trasy kolei tarnowsko-lełuchowskiej i ustanowienie głównej stacji w Gorlicach zamiast w Grybowie.

378. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Rutowskiego o pożyczkę 40,000 złr. na budowę gmachu szkolnego.

379. Wydział pow. w Tarnowie przez posła Rutowskiego z prośbą gminy Zgłobice o uwolnienie jej od zwrotu zapomogi w r. 1846 udzielonej.

380. Gmina Kalwarya przez posła Zyblikiewicza o zezwolenie na pobór opłat od trunków propinacyjnych w obręb gminy wprowadzanych.

381. Onyszkiewicz Zdzisław przez posła Wereszczyńskiego z wnioskiem do przyjmowania kobiet posiadających uzdolnienie uczenia dzieci na posady nauczycielskie szkół ludowych.

(Do petycji 369 pp. Abramowicza i Agopsowicza o nadanie prawa poboru myta).

P. Agopsowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Agopsowicz ma głos.

P. Agopsowicz: Dla dopełnienia zwykłych formalności, które są konieczne przy nadawaniu myta, wnoszę, ażeby tę petycję odesłać wprost do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(Do petycyi gmin Sokolniki i Dzikowa o zmianę ustawy drogowej 372 i 374).

P. Drozd: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Drozd ma głos.

P. Drozd: Wnoszę, ażeby te petycyje odesłane zostały do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Do petycyi gminy Grabówki l. 376).

P. x. Krasicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. x. Krasicki ma głos.

P. x. Krasicki: Wnoszę, aby toja petycyja widosłana zistala, do komisji administracyjnoj.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Do petycyi l. 377 Wydziału powiatowego w Gorlicach.)

P. Rydzowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski: Co do petycyi wydziału powiatowego Gorlickiego żądającej zmiany trasy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, wnoszę, ponieważ ta zmiana może poniekąd zostawałaby w sprzeczności z ustawą uchwaloną w Radzie państwa, ażeby odesłana została do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

(Do petycyi wydziału powiatowego w Tarnowie o pożyczkę 40.000 złr. na budowę gmachu szkolnego l. 378.)

P. Rutowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski: Wnoszę, ażeby petycyja miasta Tarnowa w przedmiocie pożyczki na ukończenie gmachu szkolnego, poparta przez radę powiatową w Tarnowie, została odesłana do komisji budżetowej. Chodzi tu o pożyczkę; przez wzgląd zaś, że petycyja ta jest bardzo ważna, bo idzie tu o dokończenie gmachu już rozpoczętego dla szkoły,

która ma być uczęszczana przez 2.000 uczniów. Już dzisiaj zapisanych jest 1700, 300 zaś chodzi luzem lub w chajderach się bałamuci, proszę zatem p. przewodniczącego komisji budżetowej, ażeby przedmiot ten koniecznie był rozebrany, a ks. marszałka, ażeby, gdy będzie załatwiony, postawił go na porządku dziennym.

Ks. Marszałek: Uczynię to, jeżeli czas na to pozwoli. Kto się zgadza z wnioskiem p. Rutowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Petycyje zborów izraelickich przeciw połączeniu funduszów dla szkół normalnych Galicyi i wielkiego księstwa Krakowskiego w jeden fundusz krajowy, niemniej wniosek Wydziału krajowego o funduszu krajowym, do którego odnoszą się powyższe petycyje, odstąpiliśmy do dania opinii komisji prawniczej.

Co do petycyi przez p. Wislockiego podanej, w której tenże żąda, ażeby praca jego była publikowaną nakładem funduszu krajowego, komisya do niej się przychylić nie może, z tego powodu, że praca proszącego nie należy do kategorii tych dzieł, które ważnością swoją mogłyby usprawiedliwić użycie na ich ogłoszenie krajowego funduszu. Gdy jednak w petycyi p. Wislockiego są jeszcze okoliczności, więcej może na uwzględnienie zasługujące, a z natury jednak swojej zakres komisji edukacyjnej przechodzące; z tego więc powodu komisya edukacyjna odstępuje ją wprost komisji petycyjnej.

Była jeszcze oddaną komisji edukacyjnej petycyja miasta Jasła o zasiłek na gimnazyum realne, które się tam buduje tj. właściwie na gmach. Rozważywszy powody, za utrzymaniem gimnazyum realnego w Jasle przemawiające a mianowicie, że założone zostało staraniem miasta i utrzymywane funduszem jego, że skarb państwa daje tylko subwencję w kwocie 2.500 złr., a opłaty uczniów wynoszą 1.500 złr., miasto zaś Jasło dopłaca 3.113 złr. pomimo tego, że ma szczupłe dochody, jak się to okazuje z budżetu do tej petycyi dołączonego, zważywszy dalej, że miasto Jasło wydaje około 7.000 złr. na cele oświaty: komisya edukacyjna wnosi, że miasto Jasło zasługuje na subwencję i z wnioskiem tym odstępuje tę petycyję rady powiatowej jasielskiej

i miasta Jasła d. 25. listopada wniesioną, komisji budżetowej do uwzględnienia.

Ks. Marszałek: Proszę wysoką Izbę, przyjąć to do wiadomości. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest:

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wnioskach posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i Dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

Rozprawa ogólna została zamknięta, jeszcze na przeszłym posiedzeniu wieczornem, przystąpimy więc teraz do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Panowie! Dyskusja jeneralna przeprowadzona onegdaj nad projektem do ustawy, który miałem zaszczyt wysokiej Izbie przedstawić, włożyła na komisję obowiązków, zastanowienia się wszechstronnego nad zarzutami, które tu były czynione i nad zapowiedzianymi poprawkami. W skutek tych ponownych obrad komisji mam zaszczyt wysokiej Izbie zaproponować w projekcie do ustawy następujące zmiany; mianowicie: do artykułu 12 proponuje komisja następujący dodatek jako ostatni ustęp tego artykułu (czyta):

„W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

W art. 17. miałby wedle propozycji komisji edukacyjnej ostatni ustęp brzmieć jak następuje (czyta):

„Od powyższych opłat w części lub całkowicie uwalnia Rada szkolna miejscowa uczniów, którzy udowodnią ubóstwo.“ Resztę należy opuścić.

W art. 19. proponujemy w pierwszym ustępie następujący dodatek: po słowach „funduszu szkolnego“ mają być jeszcze dodane następujące słowa: „w artykule 15. lit. a, b, c, d, wymienionych.“

Najważniejsza zmiana odnosi się do trzeciego ustępu tego samego artykułu. Pierwsza część tego ustępu pozostaje nietkniętą. Zamiast drugiej części tego ustępu proszę, ażeby wysoka Izba przyjęła następującą stylizację: I tak cała część druga od słów „gmina żądać“ odpada zupełnie, natomiast wchodzi następujący ustęp (czyta):

„Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzu lub naturze,

bądź to na mocy niniejszej ustawy, już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzu lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków pośrednich.“

To są zmiany, które komisja ma zaszczyt wysokiej Izbie proponować i o których uwzględnienie upraszam.

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do rozprawy nad pojedynczemi paragrafami. Proszę odczytać Art. I.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Tytuł I.

O zakładaniu, kategoriach i podziale publicznych szkół ludowych.

Art. I.

Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi, po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu, znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązującym będących, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły więcej niż pół mili od miejsca ich pobytu oddalonej.

Pozwolę sobie dodać tę uwagę, że stylizacja tego artykułu jest dosłownem prawie tłumaczeniem odpowiedniego paragrafu ustawy państwowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Póseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałem zapytać szanownego sprawozdawcy, czy daty statystyczne i zebrane wiadomości z naszego kraju potwierdzają to zdanie, iż gdzie w obwodzie jednej godziny drogi znajdzie się przynajmniej 40 dzieci, które są w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązującym, ma być zaprowadzona publiczna szkoła ludowa, i czy komisja z własnego przekonania ułożyła ten artykuł, czy też uczyniła to, stosując się jedynie do uchwalonej w Radzie państwa ustawy zasadniczej?

Sprawozdawca p. Czerkawski: Mam honor oświadczyć, że komisja nie potrzebowała tego badać,

będąc w zupełności związana brzmieniem ustawy państwowej od której się oddalić nie można.

P. Krzeczunowicz: Po tem oświadczeniu, które zapewne usłyszyni jeszcze przy wielu paragrafach, proponowanych w ustawie przez komisję wypracowanej, nie mogę przenieść na siebie, ażeby nie podniósł przy tej sposobności tego, co podnosiłem już przy wielu innych podobnych, t. j., że Rada państwa wkroczyła w r. 1869 (przy uchwaleniu ustawy państwowej, którą komisja nasza w swojej zaprojektowanej ustawie musiała przyjąć za podstawę), w atrybucyę sejmów a przekroczyła swój własny zakres działania. Wskazują to dobitnie rozprawy nad tą ustawą państwową w Radzie Państwa. Wtedy sz. p. Sawczyński żądał w Radzie państwa, ażeby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, ponieważ ta ustawa wkracza w atrybucyę sejmów; p. Grocholski zaś nazwał tę ustawę złamaniem konstytucyi. Niemcy nawet autonomiści utrzymywali, że ta ustawa z r. 1869 jest wkroczeniem w prawa Sejmów i że takie wkroczenie obala wiarę w prawa, jakie mają Sejmy. Mimo to, musimy się godzić na zasady, które nam owa ustawa państwowa z r. 1869 przepisała. Robimy to jedynie z konieczności. Jednak sędzę, że komisja nasza powinna zaproponować uchwałę, któraby skonstatowała owo pogwałcenie praw naszych, i skonstatowała, że dla praw naszych nie mamy skutecznej gwarancyi, że dotychczasowe ustawy konstytucyjne tej gwarancyi nie dają, bo są ciągle łamane na szkodę naszą. Jeśli komisja nie wniesie podobnej uchwały, zastrzegam sobie postawienie takiego wniosku,

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisja nietylko z tej uwagi tę zasadę przyjęła, że jest konieczne jej wprowadzenie do ustawy krajowej, ponieważ zasadę tę orzekła ustawa zasadnicza; ale i z tego powodu że uważa ją za dobrą. Albowiem gdzie w obwodzie pół mili jest czterdzieści dzieci w wieku szkolnym, a niemogą chodzić do szkoły z powodu, iż najbliższa szkoła dla nich leży dalej niż o pół mili, tam należy założyć nową szkołę; inaczej czterdzieści dzieci pozostałoby bez żadnej nauki. W wielu krajach przepisy pedagogiczne nakazują założyć paralelkę przy szkole istniejącej nawet dla takiej liczby dzieci.

Ks. Marszałek: Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusję zamykam.

P. Piliński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o żądanie głosu przed zamknięciem dyskusyi. P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Chciałem głos zabrać z powodu paragrafu pierwszego stanowiącego, że w każdej miejscowości, gdzie jest szterdzieścioro przynajmniej dzieci do pobierania nauki w szkole, ma być zaprowadzona nowa szkoła. Zapewne musimy się zastosować do ustawy państwowej, lecz gdzie rzecz nie jest do przeprowadzenia, tam mnie się zdaje, że ad impossibilia nemo tentatur. To niepodobieństwo uzasadnię na wywodzie finansowym.

Komisja przedstawia nam, że kraj będzie jeszcze potrzebował uzyskać, czy to w drodze dodatków do podatków bezpośrednich, czy w drodze współdziałania stron konkurujących 1,400.000 złr. aby wszystkie potrzeby szkolnictwa krajowego były zaspokojone. Tymczasem przy bliższem zastanowieniu się rzecz się inaczej przedstawia.

Suma ta nie przedstawia ogólnie wziętych potrzeb całego szkolnictwa krajowego, jest to tylko wyrachowanie płacy nauczycieli i to nie całej, ale tylko stałej płacy bez dodatków, które co pięć lat mają być dopłacane. Dalej w tej sumie nie jest objęta emerytura. Wprawdzie część emerytury ponoszą inne źródła, ale także fundusz krajowy ma ją w części ponosić. Dalej tą sumą nie jest objęta bardzo ważna okoliczność, to jest utrzymanie szkół, a porachujemy na 3.000 szkół brakujących, ile będzie kosztowało ich utrzymanie: światło, opał, utrzymanie budynków. Przypuściwszy, że tylko 150 złr. na każdą gminę, to już uczyni sumę 450.000 złr. doliczywszy do tej kwoty dodatki co pięć lat nauczycielom dopłacane i dodatki z funduszu krajowego do funduszu emerytalnego to nie 1,400.000 złr., ale przeszło dwa miliony złr. ponosiłby kraj na płacę nauczycieli emerytury i utrzymanie szkół ludowych.

Ale nie na tem koniec. W sprawozdaniu komisji pominięta jest najważniejsza rubryka kosztów zakładania szkół.

Jeśli zaś ma przeszło 3.000 szkół brakujących powstać, to potrzeba na każdą szkołę najmniej 1.000 złr. na koszt budynku, gruntu na ogródek lub sad, jak to ustawa wymaga, więc razem przeszło 3 miliony złr., a zatem cały wydatek na szkolnictwo ludowe wyniesie nie 1,400.000 złr. ale przeszło 5 milionów.

Pytam się, czy taki ciężar może nasz kraj ponieść, czy to jest podobna? Oświata tą drogą przeprowadzona byłaby ruiną finansową kraju. Jestem dla tego przeciwny pierwszemu artykułowi ustawy.

Ale panowie powiecie, że może jestem przeciwny oświacie. Tak nie jest. Oświata według mego przekonania jest najważniejszą sprawą kraju, i tem jest dla ducha, czem oddech, powietrze dla ciała. Ale właśnie, że głęboko czuję potrzebę oświaty, pragnę dla niej drogi, ale drogi możliwej. Pozwólcie panowie, że wypowiem swoją myśl. Jeśli się nie można sprzeciwić w tej mierze ustawie zasadniczej państwa, to uważam, że możemy inną drogą dojść do stosunkom naszego kraju odpowiedniej oświaty. Tą drogą jest popierać to, co jest, zabezpieczać los naszych nauczycieli, którzy zmuszeni są walczyć o pierwsze potrzeby życia, i przyjąć tę zasadę, którą komisya przyjęła i wypowiedziała w ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, w której tak słusznie jest zabezpieczona przyszłość nauczycieli.

Gdybyśmy zaś mogli przyjąć zasadę dobro wolnego zakładania szkół, to dojdziemy tą drogą do zamierzonego celu, bo już dzisiaj uczucie potrzeby oświaty budzi się i w ludzie naszym i wszystkich warstwach naszego narodu. Widzimy prąd nowy i silny w tym kierunku, a jak p. Namiestnik Excel. hr. Gołuchowski nam przedstawił, w tym roku bardzo wiele szkół dobrowolnie w kraju powstało.

Na tej zatem drodze do zamierzonego celu dojdziemy, byle go kraj cały silnie popierał. Zresztą zasadzie przymusu jestem przeciwny, jako wykraczającej przeciw pojęciom liberalnym, więcej powiem, zasada przymuszania do dobrego nawet, jest zasadą despotyczną, można nakłaniać do dobrego ale przymus nie zgadza się z wolnością osobistą człowieka, jest jej rażącym ograniczeniem.

Teraz na najbardziej ważną okoliczność muszę zwrócić uwagę, co osiągniemy, przez nałożenie takich ciężarów na kraj? Oto nieprzeparłą niechęć ludu. Niech sobie panowie przypomną, żeśmy uchwaloną w tym rodzaju ustawę o funduszach pasowych kościelnych musieli cofnąć, a ile razy uchwaloną ustawę cofamy tylekroć podkopujemy tem uszanowanie prawa. Przez podobne ustawy dajemy powód do rozdziału społecznego nastęrczamy przeciwnikom naszym broń przeciwko sobie. Czego oni nie mogą już dokazać bo zasada divide et impera, za rządów obecnego namiestnika hr. Gołu-

chowskiego jest niemożliwą. Do tego sami im dopomagamy.

To są powody, jakie mnie głęboko przekonanego o potrzebie oświaty ludowej w kraju skłoniły ażebym wskazał prowadzącą do tego celu drogę a tą jest mojem zdaniem: pozostawienie wolności zakładania szkół, oraz wspieranie dobrych chęci w tym kierunku. Mianowicie jestem zatem, abyśmy uchwalili dodatek krajowy na potrzeby szkół ludowych jeszcze w terażniejszej sesyi, nim się rozjeździemy, aby z tego funduszu krajowego wspierać nauczycieli, podwyższać ich pensyę, zapewniać im emeryturę zapomagać istniejące szkoły i dawać z funduszu krajowego wsparcie każdej nowo powstającej szkole.

Chciałbym postawić wniosek tyczący się kwestyi zasadniczej jeżeli dyskusya generalna nie jest zamkniętą.

Ks. Marszałek: Dyskusya jeneralna jest zamkniętą.

P. Piliński: Więc będę stawiał poprawki przy rozprawie szczegółowej.

Ks. Marszałek: Jesteśmy właśnie przy rozprawie szczegółowej.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Nie będę na te wszystkie zarzuty odpowiadał, gdyż należały one do rozprawy ogólnej, a poczęści odnosiły się do innych zupełnie przedmiotów nie tyczących się nietylko tego 1go paragrafu, ale nie tyczyły się całej nawet ustawy którą projektujemy. Zwrócę jedynie uwagę że poseł Piliński, nietylko swego obrachunku nie oparł na żadnych danych ale zapomniał o §§. 10 11 i 12. które zastosowują zasadę w artykule 1szym orzeczona a założenie wszystkich szkół w kraju naszym według tej zasady jest ideałem, który zaledwie w całym szeregu lat będzie urzeczywistniony.

W 1873 roku wydatki na szkoły ludowe z funduszu krajowego oznacza komisya nie na miliony, ale na 150,000 złr. i że ten wniosek komisya oddzielnie do uchwały przedłoży. Dalej szan. poseł Piliński upatruje w tym złą stronę ustawy proponowanej, że nie zostawia dowolności zakładanie szkoły, ale wprowadza prawny przymus, i nakazuje je zakładać i utrzymywać. Tak jest, ustawa oznacza ściśle obowiązek każdego,

obowiązek gminy, obszaru dworskiego i kraju a raczej każdego obywatela względem zakładania i utrzymywania szkół ludowych. Powiedział on, że ponieważ pragnie aby panowała wolność osobista, więc nie chce, aby był przymus płacenia składek i podatków na zakładanie i utrzymywanie szkół. Ależ w najswobodniejszych krajach jest obowiązek ponoszenia ciężarów publicznych, i ustawy określają co kto płacić winien, nakładają na wszystkich podatki w celu pokrycia wydatków na wszystkie potrzeby krajowe, tak wydatków na szkoły jak na utrzymanie sądownictwa, wojska, dróg, a nikt przeto nie czuje się skrepowany w swojej wolności osobistej, bo taką ustawę i takie ciężary publiczne uważa za konieczność społecznego związku. Sam szan. poseł opłaca podatki państwowe na utrzymanie wojska, wymiar sprawiedliwości i t. d.; płaci dodatki na potrzeby krajowe, na drogi, szpitale, nawet na zgartywanie błota z drogi krajowej. Ustawa nakazuje mu to płacić; a czyż w tem widzi pogwałcenie swojej osobistej swobody? Czyż więc tylko składki i opłaty dla pokrycia wydatków na najważniejszą potrzebę społeczną, na wychowanie i naukę całego młodego pokolenia, na szkoły ludowe, mają pozostać dowolne? Czyż ustawy, które regulują i rozkładają wszystkie ciężary publiczne, zapewniają środki zaspokojenia wszystkich potrzeb krajowych, zaspokojenie najważniejszej potrzeby społecznej mają zostawić na los szczęścia, zupełnej dowolności, aby płacił na szkołę ten kto chce, a ten co nie chce pozwolone ma mu być, iżby nie dawał?...

Poczytuje szan. poseł za rzecz dobrą aby podwyższyć pensye nauczycielom szkół ludowych, ch los polepszyć; ale uważa za zbyt znaczne zakładanie tam gdzie ich niema, a są dzieci potrzebujące nauki. Co się tyczy nauczycieli szkół ludowych, zgadzamy się zupełnie, iż płace ich powiększyć potrzeba, i druga ustawa którą komisya nasza wnosi zajmuje się tą sprawą. Ależ jest jeszcze większa potrzeba zapewnić naukę dzieciom, zapewnić naukę początkową całemu młodemu pokoleniu, które nie może jej otrzymywać, bo szkół nie ma. Należy baczyć na nieszczęśliwe położenie nauczycieli, ale daleko więcej na nieszczęśliwe położenie większej części młodego pokolenia pozbawionego możności powzięcia elementarnej nauki, i pozostawionego w ciemności.

Wracając jeszcze do pierwszego i głównego zarzutu, uczynionego przez p. Pilińskiego §. 1 ustawy, a raczej całej ustawie, powtarzam, że wy-

datki nakładane na kraj tą ustawą mają być uskutecznione nie w r. 1873, ale stopniami w ciągu całego szeregu lat; przeto nie będą bynajmniej tak wielkie i uciążliwe dla kraju, jak to poprzedni mowca przedstawił.

(Głosz: prosimy o zamknięcie dyskusyi).

Ks. Marszałek: Nie mogę zamknąć dyskusyi dopóki poprawki są postawione.

Najprzód poprawka p. Pilińskisgo.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

W art. I. po słowie „zaprowadzona“ dodać „o ile środki gminy na to pozwalają.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać, (wstaje dostateczna ilość posłów) Jest poparta.

P. Tetmajer ma głos.

P. Tetmajer: Ja nie prosiłem o głos.

Ks. Marszałek: Przepraszam. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Ja proszę wys. Izby, aby zgodziła się prędko na wnioski komisji, bo jak tak wszystko poprawiać i przerabiać będziemy, to i dwa roki sejnu nie wystarczy, i nic dobrego dla kraju nie zrobimy. Komisya pracowała nad tem długo, więc zgodźcie się panowie na to, bo komisya rozumie się przecie na tem (brawo). Ja nie rozumiem tego, wiem tylko to, że my oświaty potrzebujemy i że jak tylko poprawki będziemy stawiali to nigdy do końca nie dojdziemy. (Oklaski).

Ks. Marszałek: P. Konopka ma głos.

P. Konopka: Ja tylko małą poprawkę stylistyczną mam wnieść, a mianowicie, aby po słowie „godzinę drogi“ dodać „pieszo.“

Ks. Marszałek: Proszę ją podać na piśmie. W ogóle prosiłbym panów, abyście raczyli przygotować poprawki zawczasu, gdyż pisanie bardzo dużo czasu zabiera.

P. Konopka: Wystylizowałem inaczej moją poprawkę.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Zamiast słów „jednej godziny drogi“ użyć wyrazu „półmilowym.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje) Jest poparta.

P. Małecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Małecki ma głos.

P. Małecki: Kilka słów tylko powiem przeciwko wniesionej przez p. Pilińskiego poprawce. Poprawka ta w żaden sposób przyjętą być nie może z tej przyczyny, że jeżeliby zakładanie szkoły miało być zawisłem od środków gminy, toby się to najzupełniej sprzeciwiało ustawie. W obec bowiem tej ustawy o braku środków gminy mowy być nie może, ponieważ w niej powiedziano, że gmina daje, na co jej siły starczą, t. j. daninę aż do 12% podatków bezpośrednich. Jest to danina, która nie przeciąża środków żadnej gminy. Jeżeli te środki nie wystarczają, wtedy przychodzi w pomoc fundusz okręgowy, a jeżeli i tego niedosyć — fundusz krajowy. W obec tego nie można mówić, że gminy nie mają środków.

Podniósł szanowny mowca, także i kwestyę wydatków, które wielkie sumy wynosić będą. Ale niech to nikogo nie przestrasza, albowiem nie wszystkie szkoły wejdą od razu w życie. Szkoły będą zakładane w miarę jak seminaria nauczycielskie dostarczą nam uzdolnionych nauczycieli. Zresztą paragraf 12 wyraźnie to orzeka, szczególnie w dodatku świeżo przez p. sprawozdawcę podyktowanym. Wobec tego nie może być obawy, aby to 5 milionów o których wspomniał mowca poprzedni, choćby to i rzeczywiście tyle wynosiły, były już w tym roku potrzebne. Kiedy seminaria dostarczą nam potrzebnej ilości nauczycieli, aby nimi wszystkie szkoły w kraju można obsadzić — daleka to jeszcze przyszłość. Tymczasem zaś z wzmagającą się oświatą podniesie się i zamożność, bo rozszerzenie oświaty to zasiew, który w przyszłości obfite owoce wyda. Cóżby to był za rolnik, któryby nie obsiał roli swojej, dlatego że w tym roku drogie zboże. Cóżby on robił w drugim roku?

Dlatego tych obaw ja niepodzielał bynajmniej.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Jeden z mowców, który do tego paragrafu głos zabierał uważał tu za stosowne uskarżać się na ciasne ramy jakie ustawa państwowa w tej mierze ustawodawstwu krajowemu zakreśliła. Pod tym względem ja z miej strony zgadzam się zupełnie z szan. mowcą. Pewnie nikt tego tak głęboko nie czuje jak ja i mogę odwołać się do mego publicznego życia, że zawsze występowałem przeciw temu.

Wszelako nie mogę się zgodzić z mowcą na to, jakoby ten zarzut można zastosować do tego co mówi art. 1.

Pod tym względem poseł krakowski już mu odpowiedział, że nie będziemy mieli za wiele szkół, jeżeli je założymy wszędzie, gdzie jest 40 dzieci w wieku do szkoły obowiązującym, które musiałyby więcej jak pół mili chodzić do szkoły, gdyby jej w miejscu nie miały. W tem szan. mowca, który pierwszy mówił niezawodnie ze mną i z posłem krakowskim się zgodzi:

Na szersze pole wystąpił inny mowca p. Piliński. Z jego wywodami ja ani zgodzić się nie mogę, ani też mogę pójść za nim na to pole, na które wstąpił, gdyż to co powiedział należy do dyskusji ogólnej, a ta już jest zamknięta. Podniosę tylko niektóre momenta jego przemówienia, które nie zostały przez innych mowców poruszone. Przedewszystkiem szczere podziękowanie winienem tu wyrazić dla p. Laskorza, który stanął w naszej obronie i wystąpiwszy ze swoim nieudanem przekonaniem wyręczył mnie w niejednym względzie, tak że mogę moje przemówienie nieco skrócić.

P. Piliński jest za tem, aby zakładanie szkół było zostawione dobrej woli gmin, sądząc, że tym sposobem najprędzej przyjdziemy do szkół. Ależ panowie dotychczas był ten system u nas zachowywany. Zakładanie szkół zależało od dobrej woli gmin. Czyli w skutek tego systemu stan oświaty w naszym kraju jest zadowalniający, zostawiam to waszemu osądzeniu. Pozwolę sobie tylko przytoczyć tu kilka dat statystycznych i upraszając przedewszystkiem, aby wys. Izba raczyła mi darować, jeżeli te dosyć znane daty przytaczam, ale jestem do tego zmuszony. Mam przed sobą statystykę zbrodni z dwóch lat, t. j. z roku 1865 i 1869. W roku 1865 było w naszym kraju skazanych za rozmaite zbrodnie osób 3937, z tych 61% za kradzież, 18% za uszkodzenie cielesne i zbrodnie z gwałtownego usposobienia pochodzące, reszta za inne zbrodnie. Z tych zbrodniarzy 3618 nie umiało czytać ani pisać. Reszta miała jakie takie wykształcenie. W r. 1869 skazanych było 5714, z tych nie umiało ani czytać ani pisać 5.298! Moi panowie, trudno oprzeć się tu przekonaniu, że ciemnota, której najniższą miarą jest nieumiejętność czytania i pisania, musi koniecznie wpłynąć na popełnianie zbrodni. To jest skutek tego dobrowolnego zakładania szkół.

Jeżeli panowie chcemy się z tych stosunków wyzwolić, jeżeli życzymy sobie umoralnienia ludu,



to trzeba porzucić dotychczasowy system, a skierować się do innego praktyczniejszego. Panowie! naród, który nakłada ciężary w celu dźwignienia oświaty, ma w sobie warunki żywotne, powiada, że chce żyć, żyć musi i żyć będzie. Tego domaga się od nas kraj cały i do tego musimy się zastosować.

Dziwna rzecz, że p. Piliński, który podnosząc potrzebę oświaty powiedział, że ona jest dla ducha i serca tem, czem powietrze dla ciała, a sam tego powietrza nie chce dać ludowi, lecz zostawia to na los szczęścia, chce zostawić to do woli jego.

Upraszam więc panów, abyście dodatku p. Pilińskiego raczyli nie przyjmować.

Co do poprawki p. Konopki, muszę to powiedzieć, że w tym względzie trzymaliśmy się stylizacji ustawy państwowej, albowiem jak to już miałem zaszczyt powiedzieć w sobotę, chcieliśmy uniknąć najmniejszego pozorów, któryby mógł przeskodzić sankcyi naszej ustawy.

Zresztą cóż jest godzina drogi? Jest to pojęcie tak utarte, że dla nikogo wątpliwem być nie może, iż godzina drogi oznacza pół mili. Dlatego spodziewam się, iż uczynię zadość swemu obowiązkowi, jeżeli będę panów prosił, abyście przychyliłi się do wniosków komisji.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Pilińskiego, aby po słowie „zaprowadzoną“ dodać „o ile środki gminy na to pozwalają.“ Kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem poprawki p. Konopki, aby zamiast „godzinę drogi“ powiedzieć „w okręgu półmiliowym“ zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Więc kto jest za przyjęciem art. 1. według wniosku komisji zechce wstać. (Większość.) Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 2.

„Szkoły ludowe w myśl niniejszej ustawy urządzone, są etatowemi, i dzielą się na pospolite i wydziałowe.

Wydziałowe są albo osobne, albo w połączeniu ze szkołą pospolitą.“

Muszę tu zwrócić uwagę co do użytej nazwy „pospolite.“ Wyraz ten dosłownie jest przetłumaczony z niemieckiego „Allgemeine Volksschulen.“

W komisji nie mogliśmy znaleźć lepszego wyrazu na to jak „szkoły pospolite.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 2 przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 3.

„W razie gdy tego wymaga miejscowa potrzeba, można ze szkołą ludową połączyć zakład wychowawczy dla dzieci niedoświadczonych jeszcze do wieku szkolnego (ochronkę, ogródek Frelbowski i t. p.), jak niemniej kursa, w których udzielać się będzie wiadomości, w zawodach praktycznych, jako rękodzielniczym, rolniczym i t. p. powszechnie potrzebnych.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 4.

„Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. — Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej. Wolno jednakże gminie podnieść w swej szkole liczbę nauczycieli poza ten wymiar, byle przyjęła na siebie obowiązek opędzania z własnych środków w całości stąd wynikającej zwyżki nakładu.“

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Zapewne i tu otrzymam od szan. sprawozdawcy odpowiedź, że tak jest ustawą państwową uregulowane. (Sprawozdawca: Tak jest.) W pierwszym przemówieniu nie opierałem się temu systemowi, ażeby na każde 40 dzieci była szkoła; lecz chciałem wiedzieć, czy szan. komisja na podstawie własnego przekonania postanowiła tę cyfrę. Skoro szan. referent powiada, że gdy nie przyjmujemy postanowienia art. 4. ustawa nie otrzyma sankcyi, będę za tym artykułem głosował, chociaż muszę oświadczyć, że wolałbym aby i trochę więcej jak 80 dzieci obeszło się jednym nauczycie-

lem, a trochę więcej jak 160 dzieci dwoma nauczycielami, a to dla zaoszczędzenia funduszków; bo gdy wydatki na jedne szkoły będą większe, nie wystarczy funduszków na szkoły inne.

P. Majer: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Krótko tylko odpowiem szanownemu posłowi, że cyfra ta wynika już z tego, co się powiedziało w §. 1. o liczbie 40 dzieci. Co się tyczy uwagi szan. poprzednika, że byłby za oszczędnością funduszków w zaprowadzaniu szkół, to odpowiem, że właśnie tym sposobem oszczędzamy, jeżeli bowiem dla większej liczby dzieci wypadaloby może zakładać drugą szkołę, toć oszczędzi się niezmiernie funduszu, gdy w tym samym budynku już poprzednio zaopatrzonym należycie, doda się tylko nauczyciela.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Na to odpowiem szanownemu mówcy, który tu pierwszy przemawiał, że w tym artykule komisya nie kierowała się wyłącznie stylizacją ustawy państwowej, lecz także przekonaniem, stwierdzonym przez powszechne doświadczenie pedagogiczne, że jeden nauczyciel z więcej jak 80 uczniami podać nie jest w stanie. Byłoby to ze szkodą zdrowia tak nauczyciela jak i uczniów, gdyby chciano w jednej klasie więcej jak 80 uczniów umieścić.

Ks. Marszałek: Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Poddam art. 4. pod głosowanie. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta)

Art. 5.

„W każdym okręgu szkolnym ma być przynajmniej:

a) jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach,

b) tyle szkół pospolitych o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Chciałbym i tu wyjaśnienia. Szan. komisya proponowała we wniosku do ustawy o nadzorach szkolnych 20 okręgów szkolnych; Sejm jednak na wniosek jednego z szanownych posłów przyjął ich 37. Podług tej zmiany musiałyby być według art. 5., nad którym teraz rozprawiamy, także 37 szkół wydziałowych. Jeżeli komisji zdawało się pierwotnie, że 20 szkół wydziałowych jest dość, przynajmniej na początek, czy komisya przyszła później do przekonania, że ich potrzeba 37, i że one mogą być zaraz zaprowadzone? i na czym komisya opiera to przekonanie?

Dodatki na szkoły będą mieć pewną granicę, które proponuje sama komisya. Zebrane w tych granicach fundusze nie wystarczą na wszystkie potrzeby. Jeżeli przyjmiemy więcej szkół wydziałowych, nie wystarczą fundusze na inne szkoły ludowe. Ażeby ten przedmiot poddać pod dyskusję stawiam poprawkę, ażeby zamiast: „w każdym okręgu“ powiedziano: „na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej jedna szkoła wydziałowa.“ Stosuję się tu do pierwotnej myśli komisji, która proponowała 20 okręgów większych, więc też tylko tyle szkół wydziałowych.

Jeżeli w przebiegu dyskusji będę przekonany, że nic nie szkodzi, choćby powiększono liczbę szkół wydziałowych na 37, że przez to nie uszczuplą się fundusze na inne przedmioty szkolne, na szkoły inne, wtedy cofnę moją poprawkę.

Ks. Marszałek: Proszę podać tę poprawkę na piśmie. Podaję ją do poparcia. Kto ją popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

P. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Ja chtiłem toj sam predmet poruszyty. Odnako czestnyj mij predbesidnyk uperedył mia i jeszcze dalsze piszoł, neżeły jak ja toje dumał, bo wspimnuł o tych 37 okruhach, kotoryi własne na teperijszozj sesji z 20, na czysło 37 pidwyższenyj, i zapytuje, czy komisja mała wzhlad na toje pobilszenje? Iz sprawozdania komisji, ja wydžu, szczo ona mała wzhlad na toje, bo wspimneno w sprawozdaniu, o kosztach na uderżanie uczytelej pry 35 szkołach wydiłowych, ale ja maju na szczo inszeho zwernuty uwahu, to jest na kwestyju pobilszenia dalszoho czysła okruhiw szkilnych.

Komisya mowyt w sprawozdanju swoim poperednim, o nadzorach szkolnych, szczo stremyt do toho, aby tyi okruhy, szczo do czysła, pobilszty, poneze w tak wełykich okruhach szkolnych jak teper, dohlad i nadzir dobryj jest newozmożnyj, i stremyt do toho, aby pobilszajuczcy toje czysło, zriwnaty ono z czysłom teperisznych powitiw politycznych. Poneze odnako teper brakuje nam jeszcze uzdolnenych inspektoriw, zatim toje, szczo by czysło okruhiw szkolnych 74 wynosyło, może aż w buduszczeny nastupyty. Treba bude zatim toj §. zminyty; bo znou bude kwestja funduszowa, szczo by tuju zasadu o postanowlenyju 74ch szkół wydiłowych ne wyrikaty. Dla toho popyraju wnesenie p. Krzczunowycza, szczo by toj §. do ewentalnoj zminy pryhotowyty, bo czysło okruhiw dołżno — po momu minyju — buty o połowynu bilsze jak czysło szkół wydiłowych.

Ks. Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Muszę zwrócić uwagę pierwszego mówcy, który przemawiał, że w naszym projekcie nie mieliśmy na oku 37 szkół wydziałowych lecz 35, bo wprawdzie w każdym okręgu szkolnym ma być szkoła wydziałowa, ale mieliśmy to na uwadze, że są dwa okręgi miast, Lwowa i Krakowa, położone w innych okręgach. Zdawało nam się przeto, że jeżeli w tych ostatnich będą szkoły wydziałowe, to już drugie w okręgu szkolnym Lwowa i w okręgu Krakowa będą niepotrzebne, a zatem będzie 35 szkół wydziałowych. Na następne pytanie do mnie wystosowane, muszę odpowiedzieć, że za krótki czas mamy, abym się z członkami komisji mógł porozumieć, czyli na takie ograniczenie się zgadza. Ja jednak nie przeczę tego, że czem więcej będziemy mieli szkół wydziałowych w kraju, tem więcej obarczone będą fundusze. Wszelako nie mogę utać, że jest do życzenia, aby takich szkół w kraju było jak najwięcej, bo samo elementarne wychowanie, jak „szkoły pospolite“, daje tylko początkowe oświecenie, które nie wystarcza wymaganiom stawianym w zawodzie praktycznym. Jeżeli chcemy istotnie zużytkować oświatę nabywaną w szkołach ludowych, to potrzeba nam koniecznie wyższych szkół, któreby nie były gimnazjalnemi, albo realnemi, lecz któreby dawały oświecenie takie, jakie w zawodzie praktycznym jest wymagane. Takiego oświecenia mogą dostarczyć tylko szkoły wydziałowe; — wreszcie jest teraz nie 20, lecz 35 okręgów. Jeżeli okręg szkolny ma rzeczywiście stanowić pewien skończony zakres, to musi mieć

pewien punkt taki, w którymby się siły nauczycieli koncentrowały, któryby krzewił światło na cały okręg. Gdyby szkoły okręgowe nie miały być takim punktem, takim centrum, któreby nietylko służyło za wzór „szkołom pospolitym“, ale któreby oraz wskazywało im jasno ten cel, do którego dążyć mają, to obawiać by się należało, że cały pożytek tych szkół byłby skoślawiony, gdyż osoby, którym poruczono szerzenie oświecenia, nie miałyby miejsca, w którymby mogły zaczerpnąć tych zasad, tych wzorów, podług których mogłyby temi szkołami kierować. Pod względem funduszków muszę poczęści zgodzić się z p. Krzczunowiczem, jednak, gdybyśmy się starali to tylko zaprowadzić, na co nam wystarcza, zapewne nie prędko zdobylibyśmy się na coś, bo jesteśmy bardzo ubodzy. Samo istnienie instytucyj pożytecznych i potrzebnych jak dla kraju najlepszym bodźcem do ich utrzymania, i łatwiej nawet utrzymywać to co istnieje, niż zaprowadzić nowe. Z tych powodów muszę obstawać przy projekcie komisji.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do głosowania. Jest poprawka p. Krzczunowicza, aby punkt a) artykułu 5. tak zmienić: „Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej i t. d. (reszta podług stylizacyi komisji). Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Większość.) Poprawka przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

A teraz p. ddaję pod głosowanie cały artykuł z tą poprawką.

Ks. Marszałek: Kto się z artykułem w ten sposób wystylizowanym zgadza, zechce wstać. (Większość.) Art. 5 przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 5.

Na każde dwa okręgi szkolne ma być przynajmniej:

a) jedna zupełna szkoła wydziałowa o ośmiu klasach;

b) tyle szkół pospolitych o czterech najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do kręgu szkolnego.

Art. 6.

Oprócz szkół ludowych etatowych zakładać można szkoły filialne. W tych naukę udzielać będą nauczyciele szkoły sąsiedniej lub jej nauczyciele

młodszy, nauczyciele nadetatowi albo też nauczyciele dochodzący. Na utworzenie takich szkół dane być może pozwolenie w dwóch tylko przypadkach, a mianowicie :

a) jeżeli najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej nad pół mili odległa, lecz w skutek miejscowych przeszkód, czy to stałe, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniej dostępna, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej ;

b) jeżeli odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie pół mili, a tem samem należałoby w myśl art. 1. osobną założyć szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna, ani zasoby gminy potemu, przeznaczone zaś na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe i krajowe nie wystarczają, aby z nich można tam utrzymać osobną szkołę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 6ty przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 7.

Szkoła filialna winna być w związku z jedną z najbliższych szkół etatowych, i pod nadzorem jej kierownika. Do tego związku należeć może kilka szkół filialnych zwłaszcza, jeżeli ten nauczyciel dochodzący w nich udziela naukę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 7my przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 8.

Gdzie tylko zasoby wystarczają, a szczególnie w gminach ludniejszych, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.

Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatrudnionych.

Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu

ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współzrzedne oddziały.

Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym, pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy, bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Meni sia zdaje, że treta alinea art. 8. nie jest jasno stylizowana. Tu skazano (czyta): „Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współzrzedne oddziały“.

Poneże ciyj artykuł, zdajemy sia, howoryty i wyrażuwaty maje obstojatelstwo toje, koły koniecznym jest dilyty szkołu, abo klasy, na szkołu, abo klasy osobnyj dla uczaszczych sia chłopciw, a osobnyji dla uczaszczych sia diwczat, to wydyt my sia, szczo wedla stylizacyji, jaku tu majemo, można by rozumity wo obszcze o koniecznocy podiła szkił, a ne konieczno szczo by toy podił mał pošlidowaty wedla poła uczaszczoy sia mołodziży — prynajmij jasno toje zdajetmy sia neokazowaty, szczo by tendencyja ciłoho artykuła i w toy 3ej alinei widbywała sia. Ja dlatoho dumaju dla dokładnijszoho wyrażenia po słowach: „na dwie osobne“, dodaty: „t. j. dla chłopciw i diwczat“, po słowach: „napływ uczniów“, dodaty: „iły uczeunicy“.

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę na piśmie podać.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Ja poperaju poprawku moho susida, ale dumaju, szczo to dałoby sia tak wyrazyty: „podił klas na dwi paralelni maje sia tak sodiłaty, aby podił mołodziży wedla poła buł perewedenyj“.

Ks. Marszałek: Proszę szan. posła podać poprawkę na piśmie, abym ją podał do poparcia.

P. Potocki: Jabym prosił o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Proszę o odczytanie poprawki, ażebym ją mógł podać do poparcia.

P. x. Zakliński (czyta powyższą poprawkę x. Pawlikowa).

P. x. Szaszkiewicz: Moja poprawka odnosyła do ustupa 3go.

Ks. Marszałek: Proszę ją podać na piśmie.

P. x. Szaszkiewicz: Jest podana.

Sekretarz x. Zakliński (czyta): Do ustępu trzeciego dodać po słowie „oddziały” słowa: „podział klas na dwie równorzędne (paralelne) ma się w ten sposób zdziałać, aby rozdział młodzieży wedle płci był przeprowadzony.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Jest poparta P. Potocki ma głos.

P. Potocki: W alinei 4tej art. 8go jest napisane: „Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej itd.“ Jaby propo nował wyrzucenie tych słów: „tylko na najniższym stopniu,“ i w ten sposób takby się alinea ta zaczynać miała: Nauczycielki mogą pełnić obowiązki nauczycielskie i t. d.“

Ks. Marszałek: Poddam to oddzielnie pod głosowanie. Teraz p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Szkoły ludowe są pospolite, albo wydziałowe. Tak podzieliła je komisya. Pospolite szkoły ludowe mogą mieć 4 klasy. Nie widzę przyczyny, alaczego nauczycielkom ma być wolno w szkole pospolitej uczyć w pierwszych trzech latach, a nie ma być wolno uczyć także i w 4tej klasie. Wprawdzie możnaby zarzucić, że w 4tej klasie będą chłopcy kilkunastoletni, więcby nie wypadało mieć nauczycielki. Jednakże i w 3ej klasie mogą być tacy uczniowie. Więc nie widzę przyczyny, dla którejby nauczycielki w szkołach ludowych nie mogły być użyte do wszystkich klas, które ma szkoła pospolita, tem bardziej, gdy wiemy, że w tych szkołach zwykle ten sam nauczyciel przechodzi razem z dziećmi od klasy najniższej do najwyższej.

Z tego powodu wnoszę poprawkę, którą tak dobrze możnaby zastosować do wniosku komisji,

jakoteż do poprawki p. Potockiego, aby zamiast: „pierwsze 3 lata obejmującym.“

Ks. Marszałek: Poprawkę tę podaję do poparcia. Kto popiera ten wniosek, aby wyraz „trzy“ zamienić na „cztery,“ zechce wstać. (Kilku posłów wstaje). Wniosek nie jest poparty. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja w ogólności nie widzę żadnej potrzeby rozdziału szkoły według płci; ale skoro ustawa państwowa z obaw, które są w ogóle słuszne, ale u nas nieuzasadnione, tego rozdziału żąda, więc się temu sprzeciwiać nie będę.

Chciałbym jednak, aby to zaprowadzenie szkół odrębnych żeńskich było ograniczone możliwością, i aby to jasno było wypowiedziane. Tak jak tu w alinei 1. jest wypowiedziane, możnaby się właśnie na mocy tej ustawy państwowej wszędzie domagać założenia tych szkół żeńskich czyli oddziałów, bo tu jest powiedziane: „Gdzie tylko zasoby wystarczają.“ Pytam się jakie zasoby? czy miejscowe, czy powiatowe, czy krajowe? Jużci tak ogólnie powiedziawszy, to wszędzie, jak nie wystarczą zasoby miejscowe, to nałoży się na powiaty, jak nie wystarczą zasoby powiatów, to się nałoży na kraj. — Dalej jest powiedziane: „w gminach ludniejszych.“ Co to jest „ludniejsza“ gmina? — to nie jest jasno wyrażone — a w ustawie wszystko jasno powinno być określone, a nie dowolności pozostawione. — Ja więc co do ustępu 1ego alinei 1ej następującą wnoszę poprawkę: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie itd. (jak w stylizacyi ustawy komisji). Wtedy będzie to można obliczyć, że gdzie fundusze miejscowości już są wyczerpnięte, tam gmina będzie miała prawo nie czynić nakładów na tę szkołę; gdzie nie, tam będzie mogła być do tego pociągnięta.

Tak zaś, jak tu jest, w każdym wypadku, chociażby wszystkie fundusze wyczerpnięte zostały, możnaby pociągać gminę do zakładania szkoły, boby można z funduszków powiatu lub kraju żądać takiej subwencji.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje znaczna liczba posłów). Poprawka jest dostatecznie poparta. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawek do 1ego ustępu proponowanych

przez p. Skrzyńskiego, według których alinea Isza ma brzmieć: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają“ itd. (jak w naszej stylizacji), w imieniu komisji, że ona tę poprawkę przyjmuje.

Lecz co się tyczy innych poprawek, nie mogę takiej samej dać odpowiedzi, a to dlatego, że nie widzę, jaka jest różnica między nimi a nami. Wszystkie poprawki pp. wnioskodawców są zawarte w naszej ustawie.

Gdzie zasoby miejscowe wystarczają, tam mogą być zaprowadzone oddzielne szkoły żeńskie; podział taki nawet nastąpić musi.

W trzecim ustępie jest powiedziane: że „podzielona ma być szkoła na dwie osobne, jeżeli napływ uczniów do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrządne oddziały.“ Rozumie się samo przez się, że jeżeli napływ uczniów i uczennic jest tak wielki, iż zajdzie potrzeba utworzenia klas współrządnych, natenczas w zastosowaniu tego ustępu naprzód będą się uczyć uczniowie i uczennice osobno. Sądzę zatem że przyjęcie tych poprawek, które były proponowane przez x. Szaszkiewicza, uczyniłoby tę stylizacją cięższą i zawilszą.

W zasadzie nie mógłbym się sprzeciwić propozycji p. Krzeczunowicza, aby to pozwolenie udzielenia nauki przez nauczycielki w szkołach mieszanych rozszerzyć do czterech klas. Wobec tego jednak, że ten wniosek nie został poparty, a dalej wobec tej okoliczności, że toby się sprzeciwiało ustawie krajowej, która w §. 16. wyraźnie powiada, że ustawodawstwo krajowe określa, czyli w niższych klasach szkoły ludowej mają być nauczycielki, albo nie. Jestem za zatrzymaniem naszej stylizacji.

Proszę więc, aby wysoka Izba art. 8. przyjęła w stylizacji komisji wraz z poprawkami p. Skrzyńskiego.

Ks. Marszałek: Musimy głosować ustępami. Pierwszy ustęp z poprawkami p. Skrzyńskiego, przyjętymi przez komisję brzmi w ten sposób: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę lub urządzić się osobne szkoły żeńskie.“ Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp I. przyjęty.

Ks. Marszałek: Do ustępu drugiego nie ma poprawki. P. Sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „Podział taki nastąpić musi w szkołach, w których więcej niż sześciu nauczycieli jest zatrudnionych.“ Tu w druku zaszła pomyłka, wydrukowano „zastwierdzonych zamiast „zatrudnionych.“

Ks. Marszałek: Kto przyjmuje ustęp drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Następuje ustęp trzeci. Ponieważ p. Pawlikow postawił poprawkę, więc poddam ją pod głosowanie. P. Sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): po słowach „na dwie osobne“ dodać „dla chłopców i dziewcząt“ dalej po słowach „napływ uczniów“ dodać lub „uczennic.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. Teraz następuje poprawka p. Szaszkiewicza do tego samego ustępu.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Do ustępu trzeciego dodać po słowie: „oddziały“ słowa: „Podział klas na dwie równorzędne (paralelne) ma się w ten sposób dziać, aby rozdział młodzieży wedle płci był przeprowadzonym.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Teraz poddam pod głosowanie cały ustęp trzeci z poprawką p. Pawlikowa.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „Niemniej podzielona ma być szkoła na dwie osobne, dla chłopców i dziewcząt, jeżeli napływ uczniów lub uczennic do niej w pięciu ostatnich po sobie następujących latach był tak wielki, że musiano z większej połowy klas tworzyć po dwa współrządne oddziały.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Następuje ustęp czwarty, ze zmianą, proponowaną przez p. Potockiego.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Pozwolę sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że gdyby poprawka szan. p. hr. Potockiego miała być przyjęta, to musiałby być dodany wyraz „w pospolicznych“ szkołach ludowych, albowiem w szkole wydziałowej

nauka nie mogłaby być udzielaną przez nauczycielki.

P. hr. Alf. Potocki: Przyjmuję tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Dyskusya zamknięta.

Głosy: Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz: Dyskusya została zamknięta co do poprawki pierwszej. Ponieważ jednak była postawiona później poprawka do tej poprawki, dyskusya nad tą zmienioną poprawką nie mogła być zamknięta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (przerywa): Skoro będzie dodany wyraz „pospolitych“ to komisya przyjmuje tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz: Więc ja proszę o głos co do drugiej poprawki.

Ks. Marszałek: W ten sposób musimy dyskusję rozpocząć na nowo. Dyskusya otwarta na nowo, p. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Jeżeli w poprawce hr. Potockiego będzie stać wyraz „pospolity“ rzecz się zmieni zupełnie; bo wtedy nauczycielki nie mogłyby uczyć w szkołach wydziałowych. Szkoły wydziałowe mogą obejmować tylko klasy wyższe; lecz mają one także obejmować i klasy niższe, takie same, jakie są w szkołach pospolitych. Dla czegożby nauczycielka nie mogła w niższych klasach szkoły wydziałowej naukę wykładać? Według projektu komisji, a nawet według narzuconej nam ustawy państwowej mogą być nauczycielki w klasach niższych szkoły wydziałowej (głosy: nie! W ustawie państwowej stoi (czyta): „ob in den unteren Klassen der Volksschulen auch der Unterricht der Knaben weiblichen Lehrkräften anvertraut werden könne, bestimmt die Landes Gesetzgebung.“ Ten przepis nie robi różnicy między szkołą pospolitą a wydziałową. W wydziałowej szkole, jeżeli będzie kompletną, będą objęte i niższe klasy, w których według przytoczonego przepisu mogą uczyć nauczycielki.

Jeżeli zaś przyjmiemy wniosek p. Potockiego z poprawką p. Komisarza rządowego, wtenczas nauczycielki będą wykluczone od najniższych klas szkoły wydziałowej. Za taką poprawką nie mogą głosować.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Poprawka, którą zaproponował poseł Potocki, zmienia nie stylizację, ale istotę artykułu. Według brzmienia tego artykułu projektowanego przez komisję, nauczycielki nauczać by mogły, nie tylko w szkołach ludowych pospolitych ale i w trzech niższych klasach szkół wydziałowych z pospolitemi złączonych, zaś według poprawki wniesionej przez hr. Potockiego, mogłyby nauczać tylko w szkołach pospolitych. Również muszę także zwrócić uwagę wys. Izby na to, że poprawka p. Krzeczunowicza, aby nauczycielki udzielały nauki i w czwartej klasie, jest niemożliwa do przyjęcia, albowiem ta sprzeciwiała by się §. 16. ustawy zasadniczej szkolnej.

P. Alf. hr. Potocki: Więc ja cofam moją poprawkę.

P. Janowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Janowski ma głos.

P. Janowski: Chotiłbym się zapytaty, czy mobu jeszcze do alinei 4 hołos zabraty, bo maju jeszcze odnu poprawku postawyty.

Ks. Marszałek: Nie można, bo dyskusya nad alinea 4 została już zamknięta, toczyła się tylko dyskusya nad poprawką p. Potockiego, ale i ta już miejsca nie ma, ponieważ p. Potocki ją cofnął. Przystąpimy tedy do głosowania nad ustępem 4 według stylizacji komisji. P. sprawozdawca zechce go odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Nauczycielki tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym, pełnić mogą obowiązki nauczycielskie w klasach, w których chłopcy bądź osobno, bądź łącznie z dziewczętami, pobierają naukę.“

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacją zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje art. 9.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 9.

Rada szkolna okręgowa ma obowiązek prowadzić potrzebne w sprawie zakładania szkół ludowych rokowania i podawać wnioski o sposobach zabezpieczenia ich trwałego i pomyślnego bytu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 9. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 9. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 10.

Wszystkie okoliczności założenia lub urządzenia szkoły dotyczące, sprawdzi komisya po wysłuchaniu stron interesowanych, a jeżeli tego wymagać będzie potrzeba, przez oględziny na miejscu; wywód słowny (protokół) komisji będzie podstawą następných orzeczeń.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 10. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 11.

Rady szkolne okręgowe mają opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić, jakie jest ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczba będących w wieku szkolnym jakoteż uczęszczających do szkoły dzieci, zbadać zasoby majątkowe każdej gminy szkolnej, aby można na tej podstawie oznaczyć, ile gmina jest w stanie łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategorii szkoły zachodzi potrzeba, a gdzieby należało gminy lub ich części połączyć ze sobą w taki sposób, aby każda gmina lub osada do pewnej należała szkoły.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 11. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 12.

Rady szkolne i Władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących, i że pomiędzy szkołami tej samej kategorii takiej należy przyznać pierwszeństwo, którego utrzymanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe, na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego pravidła.

(Po przeczytaniu.) Do tego artykułu uchwaliła komisya dodać jeszcze następujące postanowienie (czyta):

„W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Jestem bardzo wdzięczny szanownej komisji, że to postanowienie przyjęła do tego paragrafu. Jednak mnie się zdaje, że cno właściwszem byłoby z początku tego paragrafu, niż na końcu. To jest zasada, która mojem zdaniem powinna być wyrzeczona stanowczo, i wszystkim tym obawom, jakie już tu mamy, powinna w ten sposób zapobiedz. Jest to może tylko rzeczą stylizacyi, ale mnie się zdaje, że byłoby odpowiedniejszym, gdyby była na początku, bo to nawet z rzeczą samą lepiej się łączy. Jabym więc proponował, aby art. 12. zaczynał się od słów: „Nowe szkoły ludowe zakładane będą stopniowo w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli,“ a potem: Rady szkolne itd. (jak w projekcie według stylizacyi komisji) aż do słów: „Od powyższego pravidła.“

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mniemam, że komisya lepiej postąpiła, kładąc ustęp proponowauy na sam koniec artykułu. Jeżeli bowiem ten ustęp będzie na początku artykułu jak żąda p. Grocholski, wtedy ostatnie zdanie tego artykułu: „Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego pravidła“ będzie się stosować także i do tego pravidła, że szkoły mają być zakładane w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli, a zatem przypuszczanoby, że można zaprowadzać nowe szkoły, choć nie będzie nauczycieli uzdolnionych. Jestem więc zatem, aby zatrzymać taki układ tego artykułu, jaki komisya proponuje.

Ks. Marszałek: Najpierw muszę podać stylizacyę p. Grocholskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Nowe szkoły ludowe zakładane będą stopniowo w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“



„Rady szkolne i t. d. (jak w ustawie według stylizacji komisji aż do słów: „Od powyższego prawidła.“)

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparta.

Nikt głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Zgodnie z p. Krzczunowiczem muszę odpowiedzieć na uwagi które p. Grocholski przedstawił. Przeciw stylizacji przez p. Grocholskiego zaproponowanej przemawia przede wszystkim wzgląd przez p. Krzczunowicza przytoczony; nadto zaś obawiam się, aby taki ustęp postawiony na czele artykułu, nie sparalizował skuteczności całej ustawy i nie pozostawił dowolności władzy, czego komisja edukacyjna sobie nie życzyła.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński czyta art. 12 według układu p. Grocholskiego.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z artykułem w ten sposób ułożonym, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Ks. Marszałek: Teraz według stylizacji komisji.

Sprawozdawca p. Czerkawski czyta powtórnie art. 12.:

„Rady szkolne i władze wykonawcze będą zawsze miały na uwadze, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszemu urzędzenia już istniejących i że pomiędzy szkołami tej samej kategorii, takiej należy przyznać pierwszeństwo, której utrzymanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe na cele szkół ludowych przeznaczone. Jedynie ważne stosunki miejscowe usprawiedliwić mogą wyjątki od powyższego prawidła.

W ogóle zakładane będą nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. 12. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

### Art. 13.

Etatowa szkoła ludowa zwinęta być może jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu 13, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł 13. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

### Tytuł II.

o kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

### Art. 14.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych ciąży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednej szkoły wcielonych.

Obszary dworskie, należące z niemi lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gminy katastralnej, przyczyniają się tak do zakładania jakoteż utrzymania szkół gminnych, w stosunku niniejszą ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej.

W razie gdy zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.

Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Również każdy okrąg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy a prócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Ja tutaj do kilku ustępów tego artykułu będę wnosił poprawki, a mianowicie zaraz do pierwszego ustępu wnoszę poprawkę aby po słowach: „na gminach miejscowych dodać: „i obszarach dworskich.“ W całej ustawie razi mnie to, że chociaż do zakładania szkół i utrzymania tychże, mają być zarówno gminy i obszary dworskie pociągane, przeprowadzoną jest jednak myśl, jakoby szkoły były gminne, a obszary dwor-

skie tylko jako jakieś przyczepki do nich się przyczyniały.

Dlatego sądzę, że w tym artykule, gdzie chodzi o zakładanie i utrzymanie szkół, powinno być stanowczo wypowiedziane, że te obowiązki ciężą na gminach miejscowych i na obszarach dworskich do obrębu jednej szkoły wcielonych. Chcę tę poprawkę uzasadnić ustępem drugim. Ustęp drugi mówi o obszarach dworskich, ale jakże? Oto: „obszary dworskie należące do tej samej gminy katastralnej.“

Moi panowie my nie mamy gmin katastralnych, to jest w niemieckich krajach używane oznaczenie, gdyż tam już kataster jest dawno przeprowadzony. My nie mamy gmin katastralnych i tak mój majątek, podzielony jest w katastrze między trzy różne gminy, choć według Steuer-Propisoryum czy jak to się nazywa, należy do jednej gminy i w tej jednej gminie płaci podatek. Jakbyście to przyjęli, to niewiem gdzie miałbym płacić podatek. Mnie się zdaje, że do której gminy obszar dworski należy, tego nie piszmy, to się już wie, o tem nikt wątpić nie będzie, dlatego sądzę, że moja stylizacya daleko lepiej odpowiada naturze rzeczy. Co do punktu 2go to zgadzam się z tem, aby obszar dworski, który utrzymuje własnym nakładem publiczną szkołę ludową, od obowiązku utrzymywania innej szkoły był uwolniony. Wnoszę jednak następną zdaniem mojem jaśniejszą stylizacyę tego ustępu :

„Od obowiązku przyczyniania się do zakładania i utrzymywania szkół gminnych wolne są te obszary dworskie, które utrzymują w swoim obrębie własnym kosztem publiczną szkołę ludową.“

Co do 4go ustępu, gdzie jest mowa, że każda gmina powinna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie szkoły, zachodzi znów ten sam wzgląd, który przy ustępie pierwszym przemawia aby wspomieć i o obszarze dworskim.

Tu nie gminy tylko konkurują ale i obszary dworskie. Jeszcze chodzi tutaj o jedną rzecz. Takie zestawienie jak tu mogłoby naprowadzić na domysły, że czy szkoła jest urządzoną czy nie, to gmina powinna się opodatkowywać i fundusz miejscowy zakładać. Może tu komisya powie nam, że nigdy tego nie myślała, ale ja muszę jej przyznać, że słyshałem pojedynczych kolegów moich, którzy są tego zdania, że chociaż gmina szkoły nie ma, to niech się ten fundusz składa i kapitalizuje. Ja

z tem zgodzić się nie mogę. Wedle moich pojęć obowiązek ten może dopiero wtenczas nastąpić jak szkoła rzeczywiście będzie istniała i dlatego zamiat punktu wniosku komisji wnoszę następną stylizacyę:

„Gminy i obszary dworskie do okręgu jednej szkoły już istniejącej wcielone winne utrzymywać swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie tej szkoły.“

Ks. Marszałek: Proszę podać wniosek ten na piśmie.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Najpierw podam do poparcia wnioski p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Do ustępu pierwszego po słowach: „na gminach miejscowych“, dodać i obszarach dworskich.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać (wstaje dostateczna liczba). Jest poparte.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Drugi ustęp miałby brzmieć:

Od obowiązku przyczyniania się do zakładania i utrzymywania szkół gminnych wolne są te obszary dworskie, które utrzymują w swoim obrębie własnym kosztem publiczną szkołę ludową.

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Zamiast ustępu czwartego wniosku komisji następujący ustęp:

„Gminy i obszary dworskie do obrębu jednej szkoły już istniejącej wcielone, winny utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie tej szkoły.“

Ks. Marszałek: Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

Pan Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Do pierszej alinei tego Art. nie mam żadnej poprawki. Co do drugiej alinei to zgadzam się aby słowo „katastralne“ było

opuszczone. Moja poprawka tyczy się trzeciego czwartego i piątego ustępu.

Powiedziano tu w trzeciej alinei:

„W razie, gdy zasoby miejscowe nie wystarczą, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego a względnie całego kraju.“ Pomijam, że słowo „powszechność“ jest niestosowne w ustawie, ale mniejsza o to. Do tej alinei wnoszę poprawkę aby brzmiała: „w razie gdyby fundusz miejscowy nie wystarczał na pokrycie potrzeb szkolnych miejscowych, przychodzi mu w pomoc fundusz szkolny krajowy.“

Jest to różnica zasadnicza, gdyż w takim razie byłby jeden fundusz miejscowy, a jakby ten nie wystarczał natenczas fundusz krajowy przychodziłby w pomoc. — Dalsza poprawka co do alinei 4tej bardzo krótka, bo żądałbym, aby całą tę alinę opuścić.

W następnym §. 15. czytamy co to jest fundusz miejscowy, z którego ma być szkoła utrzymana kto się ma do niego przyczyniać. Gdybyśmy tę alinę zatrzymali, to mogłoby się zdawać, że tu jakiś odrębny fundusz ma być złożonym, jakiś fundusz rezerwowy, jestem więc zdania, aby o tym funduszu nie wspominać drugi raz. Oprócz tego funduszu jaki jest wspomniany w §. 15, o jakimś funduszu rezerwowym mowy być niemoże, bo sędzę, że jeszcze większych ciężarów nakładać na kraj, kiedy istniejące już zaledwie znieść możemy, jest niepodobna. Co się tyczy alinei 5 to jestem za opuszczeniem jej, bo skoro nie chcemy mieć funduszu okręgowego to już nam jej nie potrzeba.

W końcu robię uwagę, że do tego tytułu zapewne mnóstwo posypie się poprawek. Otóż chciałbym aby te wszystkie poprawki i moich od tego nie wyłączam odesłać do komisji do zbadania. Jeżeli będziemy tu nad każdą głosowali, to zaprowadzimy taki galimatias, że do końca nie dojdziemy. Zanim komisja zastosuje tu wszystkie poprawki to tymczasem możemy przejść do tytułu 3go, jednakże dopiero po dyskusji. Teraz myśl tę moje tylko rzucam.

Ks. Marszałek: Podam do poparcia poprawkę p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Zamiast ustępu trzeciego przyjąć następujący ustęp: „Wrazie gdy fundusz miejscowy na pokrycie

potrzeb szkół miejscowych nie wystarcza przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy szkolny.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparta. Reszta poprawek p. Skrzyńskiego są tylko wnioski za opuszczeniem, więc nie trzeba podawać do poparcia, tylko będziemy osobno głosowali nad każdym ustępem wniosku komisji.

P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz: Najważniejszą jest poprawka p. Skrzyńskiego, który usuwa fundusz szkolny okręgowy. Nie zgadzam się z tą poprawką. Mniemam, że Rada szkolna okręgowa będzie mieć większy interes w zakładaniu i utrzymaniu szkół w swoim własnym okręgu i gorliwiej starać się będzie o fundusz na szkoły, jeżeli ten fundusz dla jej okręgu będzie przeznaczony.

Popieram poprawki p. Grocholskiego, ażeby w pierwszym ustępie dodać słowa: i obszarach dworskich.

Im bardziej rozpatrywałem się w tej ustawie, tem bardziej czulem brak wyrażenia, któreby obejmowało gminy i obszary dworskie, należące do obrębu szkolnego, n. p. wyrażenia: gmina szkolna.

Co do 2. ustępu zgadzam się także ze stylizacją p. Grocholskiego. Gdyby jednak jego poprawka nie została przyjęta, proszę, ażeby w 2. ustępie, proponowanym przez komisję zamiast: gminy „katastralnej,“ powiedzieć „gminy podatkowej,“ bo nie mamy jeszcze obszarów gminnych, urządzonych podług pomiaru katastralnego.

Gdy do tego artykułu postawiono wiele poprawek, sędzę, że najlepiej odesłać je do komisji, aby je ile możności rozpoznała i uwzględniła, gdyż można się obawiać uchwał, któreby nie były w należytych między sobą związku.

Przewiduję jeden zarzut przeciw wnioskowi p. Grocholskiego. Powiedzą może, iż parastawy państwowej stoją temu wnioskowi na przeszkodzie, albowiem w tej ustawie znajduje się przepis: „für die nothwendigen Auslagen der Volksschulen sorgt zunächst die Orthgemeinde,“ więc nie obszary dworskie.

Jednakże używając wyrażenia „Orthgemeinde“ nie mogła ustawa państwowa rozumieć gminy bez obszaru dworskiego, który w innych prowincjach jest złączony z gminą. Sądzę przeto, że ustawa państwowa nie może poprawce p. Grocholskiego stać na przeszkodzie.

Ks. Marszałek: Poprawkę ewentualną p. Krzeczunowicza, żeby zamiast „gminy katastralnej“ powiedzieć „gminy podatkowej“ podam do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść, (poparta).

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Komisya edukacyjna była w bardzo przykrem położeniu co do stylizacyi tego artykułu z powodu naszej wadliwej organizacyi gminnej, a nawet rzecz można z powodu dezorganizacyi gminy, rozdziału gminy od obszaru dworskiego. Ustawa państwowa szkolna, orzekająca zasady dla ustaw szkolnych krajowych, ma na oku gminę dobrze zorganizowaną, gminę, jaka istnieje w innych krajach austriackich, jaka mojem zdaniem być powinna także w naszym kraju. Takiej gminy zjednoczonej, łączącej obszar dworski z gromadą nie ma u nas; a zasady ustawy państwowej szkolnej, które mieliśmy w ustawie przez nas projektowanej stosować, odnoszą się do takiej dobrze uorganizowanej gminy. Proponowałem początkowo w komisyi, aby co do naszej ustawy przyjąć termin łączący obecnie istniejącą gminę polityczną z obszarami, i to połączenie nazwać „gminą szkolną.“ Ale zwrócono moją uwagę, że ustawa państwowa zawierająca zasady dla ustawodawstwa szkolnego krajowego, mówi „o gminie miejscowej“ i do niej stosuje swoje przepisy. Gmina miejscowa jest korporacją polityczną, ma swoje prawa i atrybucye polityczne; gmina zaś szkolna nie posiadałaby takich praw i atrybucyj.

Gdyby ustawa gminna została poprawioną radykalnie i gminy rzeczywiste utworzone, w takim razie tak ten artykuł, jak i inne artykuły ustawy szkolnej o funduszach mówiące, byłyby łatwe do ułożenia. Wobec naszej ustawy gminnej i rozdziału gminy od obszaru dworskiego, bardzo trudno zreagować te artykuły ustawy szkolnej.

Poprawka posła Grocholskiego odpowiada w części rzeczywistości; albowiem tak gmina jak i obszar dworski mają według projektowanej ustawy

ponosić kosztą utrzymania szkoły i artykuł, o którym mówimy określa obowiązek obszaru w swym drugim ustępie. Lecz gmina i obszar, ponosić mają wydatki na szkołę nie w jednakim stopniu, bo i nie w jednakim stopniu ze szkoły użytkują. Nadto §. 62. ustawy zasadniczej mówi, że w pierwszym rzędzie co do ponoszenia kosztów stoi gmina.

Poseł Skrzyński żąda, aby w tym paragrafie opuścić wszelką wzmiankę o funduszu miejscowym i funduszu okręgowym. Mniema dalej, że wymieniony tu fundusz miejscowy, jest jakimś funduszem rezerwowym, co jest zupełnie mylnie. Jest tylko w paragrafie tym orzeczenie, iż będzie fundusz miejscowy szkolny, a co do niego ma wpływać, określa następujący paragraf.

Co się tyczy urządzenia funduszu okręgowego szkolnego, przemawia za tem między innymi ten powód, że przez zaprowadzenie tego funduszu, do którego już w jednakim stopniu, t. j. w jednakim wymiarze gmina i obszar dworski składki mają składać, wyrównana będzie po części nierówność obowiązków gminy i obszaru względem funduszu miejscowego. — Zresztą jakkolwiek możnaby uważać za rzecz logiczną, aby w razie, gdy gmina i obszar dworski nie mogą utrzymać szkoły, odwołać się po zasiłek wprost do funduszu krajowego, t. j. do całego kraju, który cały pośrednio z tej szkoły użytkuje, jednak zdaniem mojem nie szkodzi przyjęcie pośredniego stopnia odwołania się wprzód o pomoc do funduszu okręgowego szkolnego, gdyż okręg bliżej niż cały kraj z tej szkoły użytkuje. Gdy zaś ten fundusz okręgowy szkolny jest systematycznie w ustawie przeprowadzony, trudno go tu usuwać bez nadwężenia całej ustawy.

P. x. Szaszkiewicz: Proszu hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Poprawka postawiona do perwuszoho ustupa §. 14. p. Grocholskoho, aby dodaty, że i na obszarach dworskich spoczywaje obowiazok zakładania publicznych szkół powodowała mene postawyty takoz poprawku do tohoż artykuła.

P. Krzeczunowicz i p. Chrzanowski poruszyły tutka kwestyu co do hromad szkolnych. Znaju z własnoho doświdczenia, szczo toj termin hromad szkolnych uže buw używanyj w dawnijszom zakonodawstwi Austrii, a to tam, hde do odnoi szkoły należało dwi abo i bilsze hromad.

Otoż jesly tu do tej sprawy zastosujemy toj wyraz, to i tu hromady i obszary dworski sosto-  
włajut pewnuju soberatelnuju ciłość i powynny  
maty sobyratelnu nazwu, y to nazwałbym: hro-  
mada szkolna.

To, szczo zakynene buło, że artykuł 62. za-  
kona derżawnoho każe: für die nothwendigen Aus-  
lagen sorgt zunächst die Ortsgemeinde, to meni  
własno toje słowo „zunächst“ daje do poznania,  
szczo to ne wykluczaje, aby inni takoz do toho  
obowiazku należały, tym bilsze, szczo dalsze ska-  
zano je: unter Aufrechterhaltung anderer Verbind-  
lichkeiten dritter Personen.

Jesly tretji osoby mohut pryczyniatysia, to  
ja ne wydžu, dlaczoho by taja nazwa „hromada  
szkolna“ narazyła naszuju ustawu na neuzyskanie  
sańkcyi. Jeslyby oze pryniataja buła poprawka  
p. Grocholskoho, tobym postawyl dalszuiu poprawku,  
aby w perwszim ustupi po słowach: „Na gminach  
miejscowych i obszarach dworskich“ dodaty „ko-  
toryi sostoawłajut wspilnu hromadu szkolnuju.“  
Jesly by to pryniato tohdy 4. alinea powynna by  
uże tak zwuczty:

Każda hromada szkolna powynna utworyty  
swij własnyj fundusz szkolnyj; otóż tohda ne bude  
uże potreba wyskazowaty hromady i obszary dwor-  
skiej, jak to p. Grocholski swoju poprawkuiu za-  
mirył.

Ks. Marszałek: Poprawkę x. Szaszkiewicza,  
aby przyjąć ten wyraz „gromada szkolna“ poddam  
po poparcia.

Sekretarz p. Zakliński czyta poprawkę  
pierwszą: Do perwszuj alinei toho artykułu na  
kńcu dodaty: kotoryj stanowyt wspilnuju hromadu  
szkolnu.

Ks. Marszałek: Kto poprawkę tę popiera,  
zechce wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest  
dostatecznie popartą.

Sekretarz p. x. Zakliński czyta 2. po-  
prawkę: alinea 4. bude zwuczty: „hromada  
szkolna powynna utworyty i t. d.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę drugą po-  
prawkę, która jest tylko wynikiem pierwszej, zechce  
wstać. (Dostateczna ilość). Poprawka jest dostate-  
cznie popartą.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Do powtórnego zabrania  
głosu spowodowało mnie to, co p. Krzeczunowicz  
nadmienił, a następnie kwestya poruszona przez  
p. Grocholskiego. Potrzeba raz to zrozumieć, z ja-  
kiego tytułu kraj do utrzymania szkół się przyczynia.

Tylko dwojake są podstawy. Ten, co używa  
szkoły, bezpośrednio przyczynia się do funduszu,  
dlatego. ponieważ z niej korzysta tak gmina i po  
części obszar dworski, gdyż posyłają swoje dzieci  
do szkoły. Oprócz tych bezpośrednio używających  
wszyscy w kraju opłacają nie dlatego, że ze szkoły  
tej korzystają tylko że potrzeba ogólna tego wy-  
maga, że kraj tego potrzebuje — płacą więc jako  
obywatele kraju.

To że ktoś mieszka blisko, nie jest powodem,  
aby się miał przyczyniać. Szkoła nie jest drogą,  
z której zwykle ten więcej korzysta, który bliżej  
niej mieszka. Tu bliskość żadnej różnicy co do  
szkoły nie stanowi. Czy szkoła bliższa lub dalsza,  
ja z niej nie korzystam, jeżeli dzieci moje nie  
chodzą do szkoły, a gdyby chodziły, to płaciłby  
musiały. Oprócz tych, którzy bezpośrednio ze  
szkoły korzystają, wszyscy jednakowy interes mają,  
więc zarówno do tego powinni się przyczyniać.  
To podzielenie, to stopniowanie, aby dlatego, że  
szkoła jest bliższą, już ktoś więcej miał się do niej  
przyczyniać nie ma żadnej podstawy. Bo zważcie  
panowie, gdzie są powiaty ubogie, n. p. górskie  
tam i gmin więcej ubogich, a przeto im uboższy  
powiat, tem więcej musiałyby dawać zasiłków szkołom.  
Przeciwnie, jeżeli fundusz krajowy będzie subwencye  
wypłacał, to wszędzie zarówno będą się przyczyniać  
tak jak wszyscy równy mają interes rozszerzania  
oświaty w kraju. To jest zasadnicza kwestya.

Wtenczas będzie prawdziwa ulga, dziś ulga  
byłaby tylko pozorną. Dalej utrzymując fundusz  
okręgowy musielibyśmy mieć aż 37 administracyj,  
takich funduszków okręgowych szkolnych; kto wie  
co to jest funduszami administrować, to pewnie  
powie, że nie życzy sobie, byśmy mieli 37 admini-  
stratorów funduszków.

Wolałby zawsze, aby ich było mniej. Co się zaś  
tyczy kosztów tej administracji, powiem tylko, że  
administracje tych 37 funduszków zadarmo się  
odbywać nie będą, tylko trzeba je opłacać, a zważmy  
jeszcze to niebezpieczeństwo, że im więcej manipu-  
lacji, tem więcej defraudacji strat możebnych.  
Same zatem niedogodności, a żadnej korzyści. To,

co szanowny sprawozdawca powiedział na przeszłym posiedzeniu, nie zdołało mnie przekonać. Powiedział że chcemy uwolnić nauczycieli od zależności od gmin. Z tem zupełnie się zgadzam, ale to jeszcze nie pociąga za sobą, konieczności tworzenia tych funduszy okręgowych. Skorośmy już postanowili, że opłata będzie obowiązkową, opłata ta do jakiegokolwiek kasy wpłynie, nie może być uważana jako datek z łaski, nie będzie żebranią, tylko nauczyciel będzie miał do niej prawo i będzie zupełnie niezależnym.

Po drugie mówił nam szan. p. sprawozdawca, o obowiązkach sąsiedzkich. Ja rozumiem, że sąsiedzi do pewnej wzajemnej ofiarności są obowiązani, ale do wyższych podatków być obowiązany, to już nie wynika ze stosunku sąsiedzkiego.

Żadnej korzyści stąd niema sąsiedztwo z drogi, studni, szpitalu, pozwalam, że może być korzyść, ale tu sąsiad ma tylko ten interes, jak ma każdy dobrze myślący obywatel, aby szkoły były dobre.

Co do alinei 4., której p. Chrzanowski bronił, to ja nie widzę tego i nie mógłbym przypuścić, aby ona nie miała znaczenia, że tu ma być utworzony jaki fundusz rezerwowy. Bo w pierwszej alinei powiedziane jest, że gmina i obszary dworskie mają obowiązek utrzymywania szkoły, a więc obowiązek dawania na utrzymanie. Co kto ma dawać na te potrzeby miejscowe, to w 15 artykule w szczegółach jest opowiedziane. Więc jeżeli pomimo postawienia tej zasady i tych szczegółów jeszcze osobno mowa jest o jakimś funduszu, to nikt inaczej tego rozumieć nie może jak tylko, że to jest fundusz osobny rezerwowy i przeciwko takiemu funduszowi byłbym w każdym wypadku i wtenczas, gdyby szkoły w tej gminie nie było, a tem więcej wtenczas, gdyby były. Jakże można przy dzisiejszym stanie kraju tworzyć jeszcze odrębne fundusze, kiedy zaledwie na najpilniejsze potrzeby wystarczy.

To też tego postanowienia wcale tu nie potrzeba, a skoro czego nie potrzeba, to należy pominąć, bo nie ma nic gorszego jak słowa próżne w ustawie. Co się tyczy 4tej i 5tej alinei, to samo się rozumie, że jestem za ich wyrzuceniem, skoro proponowałem, aby były tylko 2 fundusze miejscowy i krajowy.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zrobiono wnioskowi memu zarzut, iż gdyby go przyjęto, ustawa byłaby narazoną na niesaukcyonowanie.

Mnie się zdaje, że tak niebyłoby, bo w ustawie tej jest powiedziane: Zur Erhaltung der Schule sorgt zunächst die Ortsgemeinde“. Otóż zważcie panowie, co to jest „Orstegemeinde“, według ramy ustawy gminnej „Orstgemeinde“, jest to co w naszym pojęciu jest gmina wraz z obszarem dworskim i ta ustawa dopiero mówi, że zastrzega się ustawodawstwu krajowemu oznaczyć, gdzie i o ile może być obszar dworski ze związku gminy wyłączony. W pojęciu zatem ustawy państwowej „Orstgemeinde“, obejmuje i jedno i drugie. Mnie się zdaje że to jest dostateczna odpowiedź. Myślę, że odmówiono by może sankcyi, gdybyśmy powiedzieli, że ten, kto ma utrzymywać szkołę według ustawy państwowej, zostaje uwolnionym od tego obowiązku, ale jeżeli mu dodajemy jeszcze kogoś do pomocy, to mnie się zdaje, że to już należałoby przypuszczać największą niechęć, aby ta miała być powodem do odmówienia sankcyi. Ale gdybym nawet wiedział, że sankcyja ma być odmówioną, to nie chcę, aby obszary dworskie były traktowane przy ustawodawstwie szkolnem jako jakiś przycepek.

Ustawodawstwo szkolne, które dziś tworzymy na zupełnie nowych podstawach, musi obejmować cały kraj, a przyjmą jako zasadę, że tylko do gmin należy utrzymanie i zakładanie szkół, a do tego obowiązku obszar dworski w jakiej części się przyczynia — to mi się zdaje zupełnie niewłaściwe i nie odpowiednie pojęciu słuszności.

Słyszałem od niektórych kolegów, a nawet dlaczego mam się z tem tacić, od obok mnie siedzących obawę, iż w razie, gdyby to było przyjęte, musiałyby potem nastąpić to, iż obszary dworskie w równym procencie, jak gminy przyczyniać by się musiały do utrzymywania i zakładania szkół. Jednakże tej konsekwencyi z tego wyciągnąć nie można, bo to są dwie rzeczy zupełnie od siebie różne, nie mające ze sobą, że tak powiem, żadnego związku. Kto ma jakiś obowiązek i w jakiej mierze do tego obowiązku się przyczynia są dwie różne zupełnie odrębne od siebie zasady, i czy panowie przyjmiecie tę zasadę, że utrzymanie szkół cięży i na gminie i na dworach, czy nie przyjmiecie, to ta kwestya może być tak dobrze podniesioną, jakby to nie było przyjętem. Jednak broniąc mego wniosku, nie mogę się zgodzić z szan. x. Szaszkiewiczem, ażeby powiedziano, że to jest gmina szkolna. Nie widzę potrzeby dlaczego mamy tworzyć nowe pojęcie, które w ustawodawstwie niemieckiem może było, może dziś jest, ale w naszym go nie ma, Potrzeba nie wywołuje takiego pojęcia, chyba z utworzeniem tego pojęcia miał się utworzyć jakiś organizm tej

gminy. Bo jużć gmina bez organizmu jest martwym ciałem a o tworzeniu osobnego organizmu nie może tu być mowy. Otóż proszę tej nowej nazwy nie wprowadzać w naszą ustawę szkolną.

Co do funduszu okręgowego nie jestto uwaga przezemnie zrobiona; jednakże ponieważ już udzielono mi głosu, pozwolę sobie zdanie wypowiedzieć. Teoretycznie ma niezaprzeczenie p. Skrzyński całą słuszność za sobą; bo w pierwszym rządzie powinien ten się przyczynić do szkoły, kto bezpośrednio z niej korzysta — a w drugim cała powszechność, jak tutaj jest wyrażonem, to jest cała ludność krajowa. Istotnie okręg szkolny nie korzysta w większej mierze ze szkoły w tym okręgu istniejącej, jak cały kraj, Jednakże ze względów praktycznych jabym popierał wniosek komisji.

Na funduszu krajowym takie mnóstwo ciężarów spoczywa, tak dużo przybywa tych ciężarów, że nakoniec fundusz krajowy będzie koniecznie przeciążony a przeciwnie przez rozkładanie tych ciężarów na pojedyncze powiaty, na pojedyncze okręgi, do pewnego chociaż stopnia ponoszenie tego ciężaru może się stać lżejszem.

Rzeczywiście, mogą być okoliczności, o których p. Skrzyński powiada, że wskutek zaprowadzenia funduszu okręgowego i kar okręgowych może się wydarzyć, iż gmina byłaby w ten sposób obowiązana do ponoszenia większych ciężarów, jak gdyby fundusz krajowy się przyczyniał. Tu zdaje mi się, są częstsze wypadki. Gdzie zaś ponoszenie tych wydatków przez fundusz krajowy miałyby nastąpić, wtedy właśnie gminy, które mają już dziś szkoły, byłyby przeciążone. Dla tego byłbym za temi okręgowemi kasami. Będzie to odpowiadało naszemu całemu ustrojowi krajowemu. Mamy rady powiatowe, będziemy mieli drogi powiatowe, możemy więc mieć i fundusz okręgowy. Już z tego powodu należy pozostawić ten fundusz.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Spowodowała mnie do zabrania głosu poprawka posła ks. kanonika Szaszkiewicza. Powiada szanowny poseł ażeby w alinei pierwszej paragrafu, o którym mowa, dodano, że obowiązek zakładania szkół ciąży na gminach miejscowych i obszarach dworskich, które mają tworzyć zarazem gminę szkolną. Przeszedłem całą ustawę. Ja się z tem zgodzić nie mogę. Pisząc ustawę nie na-

leży używać wyrazów, które łączą w sobie odmienne pojęcia prawnicze od tych jakie właściwie mieć chcemy, a które raz przyjęte, mogą wprowadzać obłąd lub wątpliwość.

W całej ustawie nie ma nigdzie wyrazu „gmina szkolna“, bałbym się użyć tego wyrażenia, któryby ustawę czyniło niejasną, albo co gorsza mogło być powodem odmówienia sankcyi. Ustawa państwowa nie zna wyrazu „gmina szkolna“, a jeśli w dawnych przepisach szkolnych istniał on jak twierdzi ks. Szaszkiewicz, muszę się powołać na §. 77 ustawy państwowej z r. 1869, który właśnie mówi, że z dniem obowiązywania tej ustawy przestają obowiązywać wszelkie dawniejsze przepisy i ustawy, alle sonstigen Verfügungen. Jeżeli przeto ten paragraf powiada, że wszelkie ustawy dawniejsze i rozporządzenia tracą moc obowiązującą, to nie możemy się powoływać czy to na jakiś zwyczaj w kraju czy na te ustawy dawniejsze. Dla tego obawiam się wprowadzać do ustawy wyraz, któryby mógł stać się powodem niejasności ustawy lub odmówienia jej sankcyi i sądzę, że poprawki ks. kan. Szaszkiewicza przyjąć niemożna.

Ks. Marszałek: P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski: Ja nie prosiłem o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Są jeszcze do głosu zapisani pp. Zakliński i Majer. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Dyskusja o tom paragrafi je duze wyczerpana — i wsi uwahy, jakie można buło zrobyty, wze zdiłani, tak, szczo ne znachodzu any biłsze any meńsze do skazanja. Chocz u tolko wysokij Izbi zajawyty, szo w mojem pereswidczeniu do tich poprawok sia sohtaszaju, kotori poczt. p. Skrzyński wypowil. Osoblywo szczo do znesenja fondu okružnoho, o ktorom sam sprawozdatel duze lehońkomy argumentamy napimnuł; a to skazał, że susid susida powynen wsperaty. Ułekszenyja dla naroda ja w tom okružnom fondi newydzdu; bo tyi datki vse traflajut toho samoho. Tak na pr. chotił by kto ułekszyty jakoj rodyni pod odnym numerom moszkajuczej, katora maje piat albo sim członow i skazałby: ty majesz od numeru daty platu 20 centów, a twoja žena, sestra, syny po 2 centów. Wse to traflaje odnu i tuju samu bidnu familju.

Jesly uznajem szczo każdyj obywatel. kotoryj, czy sam użytkuje z szkoły, czy ni, powynen staraty sia o datki dla szkoły, to wydajet mini sia, szo centrum wsich datkiw obywatelskich je fond krajowyj. Dla toho jesm preświdczenia, aby toj fond szkolny okružny opustyty. Dlatoho poperaju poprawku p. Skrzyńskoho.

Ks. Marszałek: P. Majer ma głos.

P. Majer: Zwrócę uwagę wysokiej Izby naprzód na poprawkę p. Grocholskiego, który zresztą najwięcej zbliża się do tego, co proponuje komisya. Nie bardzo mogę zrozumieć, dlaczego tak obstaje przytem, aby zaraz w pierwszym ustępie była wzmianka o obszarach dworskich. Zdawało by się, że komisya we wniosku swoim ubliżyła, bądź obowiązkom, bądź prawom obszarów dworskich. Sądzę jednak, że tak nie jest. Co się tyczy obowiązków, te, jak to wyraźnie z ustępu drugiego wynika, są należycie zastrzeżone. Co się tyczy praw, zabezpieczenie ich okazuje się już z tego, że właśnie na zasadzie zastrzeżonego tu udziału w ponoszeniu ciężarów, ustawa o nadzorach szkolnych zapewnia obszarowi dworskiemu ciężar w Radach szkolnych. Z tego się pokazuje, że przy układzie w mowie będącego paragrafu, jak go podała komisya, jednemu i drugiemu zadosyć się stało.

Nie jest to zresztą ze wszystkiem obojętnem, czy w pierwszym czy w dalszym ustępie ma być rzecz o obszarze dworskim, zdawało się komisyi, że nie mieszcząc ich na równi z gminami, lecz stawiając niejako w stanie drugim, wskazuje tem samem stopień zobowiązań, wynikających ze stanowiska gmin i obszarów dworskich.

Były głosy niekóre, nie teraz, ale jeśli się nie myślę przy ogólnej rozprawie, że obszary dworskie nie są w szkołach ludowych interesowane. Mylne to mniemanie! Jeżeli dziedzic nie posyła tam swych dzieci, toć reszta ludności obszaru dworskiego korzystać z nich musi; a jeżeli ludność ta zasila się przeważnie a styka niechybnie z ludnością sąsiednią, korzyść więc, jaką przynoszą szkoły dla tej ostatniej bezpośrednio, spływa i na tamtą pośrednio. Nie jest więc dla obszaru dworskiego obojętnem, co go otacza do koła, niebyłoby też i sprawiedliwie uwalniać go całkiem od ciężaru, jaki utrzymanie szkoły za sobą pociąga i to tem bardziej, gdy bez tego udziału w ciężarach, wpływ jego i udział w nadzorach nie mógłby być usprawiedliwionym.

Gdyby bez wyróżnienia obszaru dworskiego od gminy, była mowa porówno o obu zaraz w ustępie pierwszym, nasuwałoby tu myśl, jak na to szan. poprzednik zwrócił już uwagę, że obszar dworski do równego z gminą ma być pociągnięty obowiązku, co nietylko ubliżałoby słuszności, ale nadto znajdowałoby trudność i w zastosowaniu obowiązujących przepisów opodatkowania.

Skoro więc w stylizacyi, jaką podaje komisya, nie ubliża się ani prawom, jakie obszarom dworskim przyznane być winny, ani też zwalnia ich się od obowiązku na nich ciężącego, lecz owszem cały tok paragrafu wskazuje rzeczywisty normalny stosunek, w jakim obszary dworskie zostają do gminy; sądziłbym zatem, że w mowie będący artykuł takby pozostać powinien, jak go podała komisya.

Co się zaś tyczy tego, czy mamy tworzyć kasy okręgowe czy nie? rzecz ta była w toczących się tu rozprawach rozbieraną już na wszystkie strony, jak niemniej i zasadnicza kwestya: czy gmina, czy też kraj jest pierwszą podstawą, na której opierać się winien obowiązek utrzymywania szkół ludowych? Ograniczę się więc do krótkiej wzmianki, o jednym z powodów, dla których przeciwny byłbym usunięciu między gminą a krajem pośredniego ogniwa, jakim byłyby kasy okręgowe, przeciw którym, jak i przeciw osobnemu udziałowi powiatów w prestacyi szkolnej przemawiał poseł Skrzyński. Otóż śmiem zwrócić naprzód uwagę na to, że dla kontrybujących do funduszu szkolnego wcale nie jest to rzeczą obojętną, czy mniejsza lub większa przestrzeń kraju dzieli ich od ogniska oświaty ludowej. Już szan. sprawozdawca zwrócił uwagę na okoliczność dawno zresztą wiadomą, a tu udowodnioną cyframi, jak dalece stopień wykształcenia wpływa na moralność. Jeżeli skutki niemoralności w ogóle są klęską społeczną, toć oczywiście dają się one przedewszystkiem we znaki tym, którzy, że tak powiem, doznają ich z pierwszej ręki. Kto więc ma w swem sąsiedztwie ludność, którą brak wszelkiej oświaty prowadzi na bezdroża przewinień i zbrodni, temu też poprawa takiego stanu przedewszystkiem pożądaną być musi; że zaś środkiem do tego być powinna szkoła, a zatem, którzy z jej zakresem w bliższem są sąsiedztwie, nie wątpliwie też z jej istnienia bliższej doznają korzyści, już dlatego samego, że szerząca się z niej oświata umoralni ludność okoliczną.

Prócz tego nadmieniam, że znajdują się w kraju już teraz fundusze szkolne powiatowe, które oczy-



wiecie muszą mieć jakieś przeznaczenie, jak wreszcie, że byłoby to dla funduszu krajowego ogromnem obciążeniem, gdyby fundusz okręgowy, t. j. z powiatów do okręgu szkolnego należących wynikły, usuniętym został z zakresu źródeł fundusze szkolne zasilać mających, a ciężary rozdzieliły się tylko między kraj i gminę.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja przede wszystkim muszę upraszać W. Izbę, ażeby raczyła nie przychylić się do wniosku p. Skrzyńskiego, co się tyczy funduszu okręgowego.

Komisya edukacyjna po dłuższem i gruntownem zastanowieniu się nad tą sprawą, wielką wagę przywiązywała i przywiązuje do tego, ażeby podobne fundusze okręgowe istniały, a z niemi i takie kasy okręgowe.

Jeżeli p. Skrzyński powiedział, że moje wywody przedwczorajsze o potrzebie takiego funduszu okręgowego nie przekonały go, pozwolę sobie odeprzeć tem, że dzisiejsze jego dowodzenie, iż takie fundusze są niepotrzebne, również dla mnie nie były przekonujące. Najprzód zauważył p. Skrzyński, że nie ubliżałoby to ani niezależności, ani powadze nauczycieli, gdyby z kas innych, a nie z okręgowych pobierali płace. Ja zaś mam silne przekonanie, że jeżeli nauczyciel wiejski czyli ludowy, będzie skazany na to, ażeby odbierał płacę od władz miejscowych, jeżeli będzie musiał, że się tak wyrażę w sposób upokarzający żebrać na utrzymanie codzienne, oświata w kraju nigdy się nie podniesie. Gdyby to był nawet jedyny wzgląd, musiałbym już oświadczyć się za funduszami okręgowymi, a zatem i za kasami okręgowymi.

Powiedział p. Skrzyński, że te dowodzenia wzięte ze stosunków sąsiedzkich, wydały mu się błahe i lekkie.

Mnie się zdaje, że ten argument nic nie dowodzi. Z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że w gminie wcale nie mało ważną rzeczą jest zabezpieczenie od pożaru. Jeżeli sąsiadowi zależy na tem, jeżeli w jego interesie jest, ażeby pożar nie wybuchł u jego sąsiada, to i każdemu obywatelowi powinno na tem zależeć, ażeby jego najbliższe otoczenie posiadało stopień wykształcenia, wykorzeniający zbrodnie i usuwający niemoralność. Ten stosunek sąsiedzki nie tylko ze względów humanitarnych, ale i w własnym interesie powinien być po-

wodem, iż każdy powinien dbać, aby w jego sąsiedztwie oświata stała tak wysoko, żeby go od klęsk mogła obronić. Inny zresztą jest jeszcze powód, który komisyę do tego zniewolił. Nasuwała się i komisyi myśl, która i w dziennikach znalazła odgłos, aby koszta utrzymania szkół przekazać na tak zwany fundusz szkolny krajowy, ażeby to utrzymanie szkół zcentralizować w jednym funduszu, w jednej kasie.

Komisya edukacyjna jednak zastanowiwszy się nad tym projektem przyszła do przekonania, że taki sposób postępowania więcej przyniosłby szkody, aniżeli pomógł. Postawiłby on nasze szkolnictwo, że tak powiem, w powietrzu, bo od zmiany w najwyższych sferach, zależałyby i byt naszego szkolnictwa w kraju. Jeżeli chcemy szkolnictwo nasze oprzeć na stałych fundamentach, trzeba naprzód utrwalić instytucje u dołu, trzeba je ile możności zdecentralizować, aby całej budowy lada powiew wiatru u władz kierujących nie zburzył.

Idąc za tą myślą, że trzeba decentralizację ile możności rozszerzyć, okazało się koniecznem przeprowadzić ją w zakresie okręgów, albowiem gdyby był szkół u dołu opierał się o gminę, a u góry o najwyższą instytucję w kraju, nie dosyć byłby zabezpieczony. Zabezpieczonym on będzie dopiero wtenczas, gdy będzie miał przeprowadzoną organizację w pośrodku t. j. w okręgach. U nas, panowie, okręgi, powiaty, okolice, poczuwają się do pewnej łączności i solidarności. Mnie się zdaje, że tego popędu nie należy tamować, bo to popęd tradycyjny, bo to ten sam duch, który w naszej ojczyźnie łączył ziemstwa w jedną całość.

Jeżeli się nie mylę, objawy takiego ducha spostrzegamy w życiu powiatowem. W krótkim tem życiu autonomicznem okazały się symptomata, świadczące dowodnie o jego istnieniu, bo już teraz, chociaż jeszcze nie było ustawy do tego obowiązującej, w sprawie oświaty, powiaty przychodziły gminom w pomoc. Dlaczegoż mamy tego ducha usuwać, dlaczegoż mamy go nie wspierać? Przeciwnie wspierać go, zdawało się nam koniecznem z tyśiąca względów, jakie za taką instytucją przemawiają.

Zdziwiło mnie to, że p. Skrzyński przemawiał przeciw funduszom okręgowym, a z innej strony w ostatniem swoim przemówieniu sobotniem tak wysoko podniósł instytucje szkolne sąsiedniego nam państwa, gdzie rzeczywiście oświata na wysokim stoi stopniu. A przecież musi i p. Skrzyński przy-

znać, że tam nawet w najnowszym czasie zaprowadzono związki okręgowe czyli obwodowe, które mają za zadanie odłamy szkolnictwa w pojedynczych gminach wspierać i utrzymywać.

Także i ze względów administracyjnych, na które się p. Skrzyński powoływał, zdaje mi się, że utworzenie funduszków okręgowych jest bardzo potrzebnem. P. Skrzyński mówi, że taka organizacja będzie tylko gmatwaniną. Ja odmiennego jestem zdania, i nie widzę w niej gmatwaniny, ale owszem uproszczenie.

Przeciwnie jaką gmatwawiną byłaby rada szkolna krajowa z jednym funduszem krajowym, gdyby miała jeszcze każdej pojedynczej gminie przychodzić pomoc. Jest to niezawodnie uproszczeniem administracji, jeżeli między nią a pojedynczymi gminami będą utworzone takie okręgi, do których będą się odsyłały fundusze dla gmin potrzebne. Otóż zdaje mi się, że pod względem administracyjnym utworzenie takich funduszków okręgowych będzie uproszczeniem administracji a nie zagmatwaniem, tem więcej, że w myśl ustawy państwowej będzie się przy takiej kasie prowadziła kasowość i manipulacja kasowa. Droga więc do dobrej administracji jest tem samą ustawą, a oraz i manipulacja uproszczona. Sądzę więc panowie, że fundusze okręgowe z tych i innych powodów, które tutaj przez innych mówców były przytoczone są konieczne potrzebne. Mówiłem, że usunięcie ich choć w zasadzie, zburzyłoby cały organizm naszego projektu, i odroczyłoby skuteczność całej ustawy ad calendas graecas.

Przystępuję teraz do poprawki p. Grocholskiego. Myśl, którą podniósł p. Grocholski jest tak naturalna, że nie mogła ująć także uwagi komisji. Ale były bardzo ważne powody, żeśmy się do tego nie zastosowali. Powody te zostają w ścisłym związku z uwagami, które tu podniósł już p. Krzeczunowicz, a mianowicie, że ustawa państwowa wyraźnie powiada, iż w pierwszym rzędzie obowiązane są do zakładania i utrzymywania szkół gminy miejscowe. Otóż tę dosłowną stylizację ustawy państwowej myśmy także w naszym projekcie powtórzyli, nie czując się powołanymi i upoważnionymi do odstąpienia od tego. Jednak z innych jeszcze administracyjnych względów ja innego jestem zdania, i sądzą, że gminy miejscowe mają w naszym ustawodawstwie pewne i niezachwiane znaczenie.

Gminy, to polityczne ciała, które mają własną administrację swoich majątków, i które jedynie i

wyłącznie mają prawo nakładać na swoich członków dodatki do podatków.

Wszystkie inne ciała, jak gminy szkolne, gminy połączone z obszarami dworskimi, prawa tego nie mają. Musieliśmy obrąć takie ciało polityczne, które ma prawo nakładania dodatków do podatków, bo inaczej, budowalibyśmy szkoły w powietrzu.

Gdybyśmy zaś utworzyli ciało oddzielne, gminę szkolną, połączenie jednej gminy z drugą, ze szkołą czy z obszarem dworskim, to nie byłaby to gmina właściwa w tem znaczeniu, jak to panom wyłuszczyłem, tylko gmina fikcyjna, gmina szkolna. Podniesiono tu jeszcze jedną obawę. Skorobyśmy mieli prawo utworzyć takie nowe ciało w drodze prawodawczej, to pozwoliłbym sobie zauważyć, że natenczas zdaje mi się, że konsekwencya i duch ustaw, który nami kieruje, nie mogłyby nas uwolnić od wyrównania procentowych dodatków, jakieby gminy i obszary na szkoły płacić musiały. Każde inne postępowanie naraziłoby nas na zarzut, żeśmy tę równość obywatelską pod względem praw naruszili. Całkiem co innego, jeżeli obszar dworski stoi poza obrębem gminy, bo w takim razie gmina jako ciało polityczne, na wszystkich członków równo nakłada dodatek, a każde ciało polityczne, które zewnątrz gminy stoi, może być pociągane do tego wedle wymiaru, który się wyda stosownym i słusznym. Nam się wydało, że taki stosunek, jakiśmy przyjęli w naszym projekcie jedynie i wyłącznie dla naszego kraju jest odpowiedni. Gdyby jednak komisya poszła za tą myślą, którą podaje p. Grocholski, gdyby nawet była upoważniona do tego, zawikłaby się w niekonsekwencye, z których by wybrnąć nie mogła, nie narażając ustaw na szwank. Z tych powodów jestem za wnioskiem komisji.

Co się tyczy wyrażenia „gmina katastralna,“ przychyliam się do wniosku p. Krzeczunowicza, ażeby je zastąpić wyrażeniem zrozumialszem „gmina podatkowa.“ Co się tyczy zarzutu p. Skrzyńskiego, ażeby funduszków szkolnych okręgowych nie być, odwołuję się do tego, że było naszym zadaniem i dążnością oprzeć istnienie szkół na podstawach pewnych, a zdawało się, że pewniejszym będzie, jeżeli szkoły miejscowe będą posiadały ile możności własny majątek i część wydatków z jego dochodów opędzać będą. Nie tylko istnienie szkoły w ten sposób zapewnionem zostanie, ale także w ostatecznym rozwoju sprowadzi się pewną ulgę

dla podatkujących. A że takie wypadki nie są fikcyjne świadczą o tem nowe zapisy pojedynczych osób dla szkół początkowych uczynione. Miejmy nadzieję, że szczodroliwość pojedynczych obywateli na te cele i dalej ustawać nie będzie.

Proszę aby tę nazwę „gmina podatkowa“ zamiast „gmina katastralna,“ wys. Izba raczyła przyjąć w stylizacji p. Krzeczunowicza, którą obecnie przyjmuje komisya.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Głosować będziemy ustępami. Do pierwszego ustępu mamy poprawkę posła Grocholskiego i warunkową poprawkę p. Szaszkiewicza. Poddam pod głosowanie poprawkę posła Grocholskiego, aby po słowach „gminach miejscowych“ dodać „i obszarach dworskich.“ Kto jest za tą poprawką zechce wstać (wątpliwa mniejszość.) Zrobię kontrapróbe. Kto jest przeciw poprawce p. Grocholskiego zechce wstać (wątpliwa mniejszość.) Proszę jeszcze raz kto za poprawką p. Grocholskiego zechce wstać (wątpliwa mniejszość. Głosy: prosimy o imienne głosowanie. Musimy przystąpić do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego powie „tak,“ kto za wnioskiem komisji powie „nie.“

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów.)

Przez „tak“ głosowali pp.:

Agopsowicz, Badeni, Baum, Bilous, Bodnar, Calkowski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Golejewski, Grocholski, Halka, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kirchmajer, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziobrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Jędrzejowski, Lisiewicz, Mandyczewski, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Pohorecki, Rylski, Si wiec, Splawiński, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Torosiewicz Fran., Trzeciecki, Weissmann, Wesołowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali pp.:

Breuer, Bogdanowicz, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Gołuchowski, Gross, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Apolin., Kabat, Kamiński, Konopka, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Łoś August, Łoś Włodzimierz, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Popiel, Po-

tockci, Rutowski, Rydzowski, Sapieha Adam, Sawczyński, Siemiński, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Szczepański, Szemelowski, Szeptycki, Szumafczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Weigel, Wereszczyński, Wierzchlejski, Wodzicki Hen., Wodzicki Ludw., Wolański Erazm, Wolański Mik., Zamojski, Zawadowski, Ziemiałkowski.

Ks. Marszałek: Za wnioskiem p. Grocholskiego było głosów 53 przeciw 60, więc wniosek p. Grocholskiego upadł. Tem samym upadła także warunkowa poprawka p. Szaszkiewicza. Poddam pod głosowanie ustęp ten według brzmienia komisji. Brzmi on tak (czyta):

Obowiązek zakładania i utrzymania publicznych szkół ludowych ciąży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych do obrębu jednej szkoły wieionych.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu zechce wstać. (Większość.) Ustęp pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Ustęp drugi z poprawką p. Krzeczunowicza, przyjętą przez komisję, brzmi:

„Obszary dworskie, należące z niemi lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gm datkowej, przyczyniają się tak do zakładania i utrzymania szkół gminnych, w stosunku ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej“.

Ks. Marszałek: Do tego ustępu była poprawka p. Grocholskiego, lecz ponieważ pierwsza jego poprawka została odrzuconą, więc i ta odpada. Kto się zatem zgadza z tym ustępem według wniosku komisji zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski: (czyta ustęp trzeci):

„W razie gdy zasoby miejscowe nie wystarczają przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.“

Ks. Marszałek: Do tego ustępu jest poprawka p. Skrzyńskiego tej treści: „W razie gdy fundusz miejscowy na pokrycie potrzeb szkolnych miejscowych nie wystarcza, przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy szkolny“. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Wątpliwa mniejszość.)

P. Skrzyński: Proszę o imienne głosowanie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do imiennego głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Skrzyńskiego powie „tak“, kto jest przeciw niemu powie „nie“.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta spis posłów).

Przez „tak“ głosowali pp.

Baum, Breuer, Bilous, Bodnar, Całkowski, Drozd, Fecak, Gawronek, Gniewosz, Halka, Hubar, Iwaniszow, Janowski, Jaworsk i Paweł, Kaczała, Kaszewko, Kirchmayer, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Koziobrodzki, Krzyżanowski, Kulczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiniecki, Lisiewicz, Ławrowski, Łoś Włodzimierz, Michalski, Oskard, Ozarkiewicz, Pawlików, Pietruszewicz, Piliński, Podlewski, Pohorecki, Siwicz, Skrzyński, Słonecki, Splawiński, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Trzeciecki, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Zamojski, Żołądź.

Przez „nie“ głosowali posłowie :

Agopsowicz, Badeni, Bogdanowicz, Chrapek, Chrzanowski, Czajkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dąbrowski, Dunajewski, Dzwonkowski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński Aleks., Jasiński Józef, Jaworski Ap. Kabat, Kamiński, Konopka, Kraiński, Król, Krzeczunowicz, Łoś August, Madejski, Małecki, Majer, Paszkowski, Pietruski, Popiel, Potocki, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sapięha Adam, Sawczyński, Siemiński, Skwarczyński, Smarzewski, Splawiński, Szczepański Szemelowski, Szeptycki, Szumańczowski, Tarnowski Stan., Tettmajer, Torosiewicz Emil, Turczyn, Weigel, Wierzchlejski, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Wolański Mik., Zawadowski, Ziemiałkowski.

Ks. Marszałek: Za wnioskiem p. Skrzyńskiego było głosów 53, przeciw 60. Wniosek posła Skrzyńskiego upadł. Poddam pod głosowanie wniosek komisji. Kto się z tym ustępem zgadza zechce wstać. (Większość). Ustęp trzeci przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta ustęp czwarty):

„Kaźda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.“

Ks. Marszałek: Do tego ustępu jest poprawka p. Grocholskiego tej treści: gminy i obszary dworskie do obrębu jednej szkoły już istniejącej wcielone winny utworzyć“ i t. d. jak w wniosku komisji. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto jest za tym ustępem według stylizacji komisji zechce wstać. (Większość). Ustęp czwarty przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta ustęp piąty).

„Również kaźdy okrąg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy a oprócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy.“

Ks. Marszałek: Do tego ustępu nie ma żadnych poprawek więc kto jest za nim zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty:

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 15.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do tego funduszu wpływają :

- a) wszystkie dochody z majątku szkolnego,
- b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacye, instytucye, lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne,
- c) dochód z opłat szkolnych, gdzie będą ustanowione,
- d) kary pieniężne, ściągane od rodziców za opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły ;
- e) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Kucyłowski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P: Kucyłowski ma głos.

Ja osmilaju sia szanownoho sprawozdatela zapytaty, szczo sia stane z temy dotacyamy dla uczytelej, kotry hromady już opłacajut to jest: czy ony podług tej nowoj ustawy budut im policzeni do 12ty procentowoho dodatku do podatkiw jak art. na fundusz szkoły mieszcowej przyznaczeny

czy nie bo jeżeli nie toby się im wobec tych hromad kotry jeszcze szkoły ne mająt welyka krywda wyriadyła.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W tym projekcie do ustawy jest wyraźnie powiedziane że to będzie wliczone.

P. Pohorecki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pohorecki ma głos.

P. Pohorecki: Do tego art. do punktu d) miałbym to powiedzieć że kary pieniężne o których tu mowa dopiero w trzecim tytule są wspomniane. Więc ustęp ten będzie przesądzał o tamtym artykule. Dlatego wnoszę, aby ustęp d) to co jest po słowach „kary pieniężne“ opuścić i powiedzieć tylko: „Ewentualne kary pieniężne“.

Sekretarz p. Wereszczyński: Z poprawką p. Pohoreckiego brzmi tak ustęp d) „Ewentualne kary pieniężne“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje kilku posłów). Nie jest popartą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Artykuł ten jest sumą artykułów, które po nim następują. Nie w jednej dyskusji widziałem przykłady, że taki artykuł zostawał w zawieszeniu t. j. odroczone dyskusję nad nim, dopóki następne artykuły nie zostały uchwalone. Stylizacja tego artykułu jest zawisłą od uchwał nad artykułami, które po nim następują. Ja sam będę żądał, ażeby uchwalono opłaty szkolne, w art. 17. wskazane, a jeżeli zostaną uchwalone, wtedy odpadnie ustęp c) z art. 15, nad którym teraz dyskutujemy. Z tych powodów wnoszę, aby dyskusję nad tym artykułem 15 wstrzymać aż do uchwalenia następnych artykułów.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja przeciwko temu nic nie mam.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza na odroczenie dyskusji nad tym artykułem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja będzie więc odroczone.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art 16.

Dawniejsze zobowiązania gmin, korporacyj, instytucyj, lub osób prywatnych do ofiar na rzecz szkoły miejscowej pozostają nadal w swej mocy.

Ofiary wyznaczone na utrzymanie nauczyciela w naturze zamienione być mogą na ofiary pieniężne, a to na zasadzie dobrowolnego układu pomiędzy stronami obowiązanymi a Radą szkolną okręgową.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Dążnością komisji w tym artykule było, ażeby nauczycieli o ile możliwości uwolnić od dotychczasowej zależności od gminy. Lecz opłaty w naturze gdy będą zatrzymane nadal, pozostawią terazniejszy przykry stosunek dla nauczyciela, który musi upominać się o daniny od każdego obowiązanego. Komisja wnosi wprawdzie, że obowiązany może z Radą okręgową zrobić ugodę, zmieniającą ofiary w naturze na ofiarę pieniężną. Lecz rzadko znajdzie się obowiązany, któryby się skłonił do takiej ugody. Wolałbym więc, żeby szkolna Rada okręgowa miała prawo przemienić daniny w naturze na datki pieniężne, nawet bez przyzwolenia strony obowiązanej.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja tylko tyle pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że wszystkie te niedogodności nie były obce komisji, jednak komisja obstaje dlatego przy swoim, bo jeżeliby chciano wszystkie te należności zmienić na pieniądze, musiano by się zastosować do cen pieniężnych — pieniężne zaś ceny są chwilowe, mogłyby więc stąd urosć takie niesprawiedliwości dla nauczycieli, że oni mając dziś pewne dochody, mieliby po zredukowaniu na pieniądze później tylko połowę tego. Ponieważ ceny zboża są miarą cen wszelkich, dlatego zatrzymaliśmy to, chcąc ceny o ile możliwości utrwalić. Nie mogliśmy tych danin redukować na pieniądze, gdyż musielibyśmy to zrobić co 3 do 10 lat.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. Art. 16. poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem art. 16. w stylizacji komisji, zechce wstać.

(Większość). Art. 16. przyjęty. Odraczam posiedzenie na godz. 7. wieczór. (Posiedzenie odroczone o godz. 2. min. 45 popołudniu).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. min. 30 wieczorem).

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów, a zatem posiedzenie dzisiejsze na nowo otwieram. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski czyta artykuł 17.:

Nauka w szkołach ludowych pospolitych udziela się dzieciom do gminy i do obszaru dworskiego należącym bezpłatnie.

Co do dzieci, do gminy a względnie do obszaru dworskiego nienależących, i co do szkół wydziałowych w ogólności, orzeka Rada szkolna okręgowa na podstawie wniosków gminy, czy i w jakiej wysokości opłaty szkolne mają być uiszczane.

Te opłaty nie mogą być wyższe nad 3 krajcary tygodniowo od ucznia w szkołach ludowych pospolitych o jednym, dwóch lub trzech nauczycielach, a nad 5 krajcarów tygodniowo od ucznia we wszystkich innych szkołach ludowych z wyjątkiem najwyższych trzech klas wydziałowych, tak osobnych, jakoteż z pospolitemi połączonych, w których tygodniową opłatę od ucznia podnieść można do 10 krajcarów.

Od powyższych opłat w części lub całkowicie uwalnia Rada szkolna okręgowa uczniów, którzy udowodnią ubóstwo; a to na podstawie wniosków Rady szkolnej miejscowej.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Smarzewski: Proszę o głos,

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: W artykule tym występuje kwestya wielkiej doniosłości, zasada, która w innych krajach była przedmiotem długich i obszernych sporów t. j. kwestya, czy nauka w szkołach ludowych ma być udzielaną bezpłatnie czy za opłatą. Panowie sobie przypominają, że parę lat temu potężne stronnictwo we Francyi zapisało bez-

płatność nauki w szkołach ludowych na sztandarze swoim i pod tym sztandarem długo walczyło. U nas w tej chwili, zdaje mi się, sporu nad tym przedmiotem wcale byćby nie powinno. W tej chwili, czujemy wszyscy, jak wielką jest potrzeba światła i nauki w kraju, i właśnie z pominięciem wielu innych spraw, także niemniej ważnych, poświęcamy resztę drogiego nam czasu wypracowaniu tej ustawy, która nakoniec ma położyć silny fundament pod oświatą ludową, zdaje mi się więc, że nie znajdzie się wielu członków tego wysokiego Zgromadzenia, którzyby sądzili, że byłaby to chwila właściwa, żebyśmy przykładając rękę do tego, aby zapalić świecznik nauki, zaraz to światło chowali pod korzec i jak rzecz, która się mierzy na kwarty albo funty, udzielali jej temu za 3 grosze, owemu za 5.

Ktoś mógłby zarzucić, że szkoła kosztuje, że więc słusznie, ten co z niej korzysta, powinien zwrócić część nakładu temu, który na nią łożył. Ale jest wiele innych rzeczy, które także kosztują. Wszak każda studzienka na pastwisku gminy, jeżeli nie wymaga wiele kosztów, to zawsze coś pracy kosztuje, a kiedy przyjdzie spragniony wędrowiec i przysunie usta swe do niej, by się pokrzepić, czy kto powie mu: Tyś nie tutejszy; dawaj 3 grosze, potem się napijesz.

Nauka w tym rozmiarze jak ją daje szkoła ludowa. jest ludowi tak potrzebna. jak spragnionemu woda. Może być, że ktośby się obawiał wielkiego nacisku do tych szkół miejscowych i wiemy, że w innych krajach podnoszono ten wzgląd, który może mieć pewien pozór za sobą tam, gdzie jest wielki ruch ludności przemysłowej, gdzie jest ludność zarobkowa, która się przenosi z miejsca na miejsce. Tam może się namnożyć w szkole, dzieci nie należących do gminy i może to być przykrem dla rodziców, że dzieci przybyszów zabierają miejsce ich dzieciom. Ale u nas tak nie jest. U nas ludność trzyma się siedziby, u nas tego ruchu przemysłowego nie ma, tego niebezpieczeństwa nie ma. Jeżeliby uareszcie wśród tej wiejskiej szkoły usiadło obce dziecię i chciało także skorzystać z tego światła, które tam się rozdziela, to mnie się zdaje, że gromadzie wcale to przykrem nie będzie — a Bóg jej to odpłaci.

Dlatego wnoszę, aby z tego art. 17. zostawić tylko pierwszy ustęp, a mianowicie słowa: „Nauka w szkołach ludowych pospolitych udziela się bezpłatnie“ — resztę zaś opuścić.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkolwiek jestem członkiem komisji edukacyjnej, jednak zastrzegłem sobie że przeciw dalszym ustępom art. 17. wotować będę, albowiem jestem za zupełną bezpłatnością nauki początkowej. Przeciw ustępom utrzymującym opłatę na uczęszczanie do szkoły ludowej od dzieci rodziców nie należących do gminy, jestem już z tych powodów, które przytoczył p. Smarzewski, już z tych, że bardzo trudne byłoby rozstrzygnięcie, od których dzieci należy płacić a od których nie; i że najuboższa część ludności miejskiej i wiejskiej byłaby do opłaty zagnana. Wiemy, że ludność służebna najczęściej nie jest należną do gminy w której zostaje, tylko jest z obcych gmin; a właśnie ta ludność byłaby przez ów dalszy ustęp §. 17. pociągnięta do opłaty. Powiedzą mi, że władza gminna lub rada miejscowa uwolni ubogich rodziców od opłaty, Ależ wiemy, że często w gminie wyrabia się niechęć przeciw przybyszom, więc z trudnością dawanoby uwolnienia od opłat nawet dzieciom najuboższych rodziców. Chociaż tu dalej jest przepis zamieszczony, iż ta opłata nie może być wysoka; jednak dla ludzi ubogich ta nawet mała opłata byłaby uciążliwa

Z tych powodów jestem za zatrzymaniem tylko Igo ustępu, a za opuszczeniem wszystkich dalszych zdań w art. 17.

P. Krzeczunowicz; Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Popieram wniosek p. Smarzewskiego, a nawet sądzę, iż on potrzebuje rozszerzenia. P. Smarzewski chce zmienić pierwszy ustęp w tym kierunku, żeby nauka była udzielana bezpłatnie w szkołach ludowych pospolicznych; została ona jednak po części płatną w szkołach wydziałowych.

(P. Smarzewski: Rozszerzam na wszystkie ludowe).

Kiedy tak, to zgadzam się zupełnie z postępowaniem Smarzewskim. Przywiódł on za powszechną bezpłatnością nauki powody słuszności i sprawiedliwości, powody potrzeby szerzenia nauki. Ja, panowie, jeszcze podniosę inną stronę, stronę prawną, stronę formalną, a to dla wykazania, że przepisy względem opłaty szkolnej, w projektowanym przez komisję artykule zawarte, sprowadziłyby masę trudności, masę wątpliwości, — a krom tego także

takie skutki, iżby one musiały wydawać się w oczach ludu niesprawiedliwymi.

Pierwszy ustęp art. 17. przez komisję proponowanego brzmi: „Nauka w szkołach ludowych pospolicznych udziela się dzieciom do gminy i do obszaru dworskiego należącym, bezpłatnie“,

Zaś dzieci nie należące do gminy lub do obszaru dworskiego mają wносить pewną opłatę, według dalszych ustępów tego artykułu. Lecz cóż to znaczy „należącym do gminy“. Wyrazem tym nie będzie można dać w zastosowaniu do przypadków poszczególnych znaczenia innego, jak tylko takie, które wypływa z ustaw obowiązujących o należności do gminy. Według tych ustaw, należy do gminy, ten, kto się w gminie urodził z ojca do gminy należącego; kobieta, która poszła za członka gminy za męża; należy ten, który przyjęty został do związku gminy, Inni nie należą. Zdarza się bardzo często, że ten, który ma w gminie grunt lub dom, nie jest należnym do gminy, a jednak opłaca podatek i opłacać będzie dodatek na tę samą szkołę w gminie, do którejby jego dzieci bez osobnej opłaty nie mogły uczęszczać, gdybyśmy zatrzymali w ustawie artykuł 17. proponowany przez komisję, albo weźmy inny przykład. Z córką gospodarza ożeni się parobek, z innej wsi i mieszka przy teściu, on nie należy do tej gminy, w której mieszka, ani jego dzieci i musiałyby opłatę uiszczać za dzieci uczące się w szkole tej samej gminy, w której ich dziadek ma grunt i opłaca znaczne na szkołę dodatki.

Artykuł przez komisję proponowany stanowi także, iż bezpłatnie pobierają naukę dzieci „należące do obszaru dworskiego“. Coż to znaczy? O należności do obszaru dworskiego nie mamy żadnego prawnego pojęcia. Gdyby taki przepis ustawy przyszedł w praktyce do zastosowania, niktby niewiedział, jak go zastosować. Stąd powstałyby wątpliwości i spory.

Możnaby wprowadzić w tym artykule zastąpić słowo: „należącym“ innem słowem, mianowicie słowem: „zamieszkałym“, któreby nie dawało tyle powodów do wątpliwości i sporów. Lecz w tedy innych dzieci, uczęszczających do szkoły i mających płacić za to nie będzie prawie żadnych; nie warto więc dla nich stanowić osobnego przepisu, z tych to powodów będę głosował za poprawką p. Smarzewskiego i proszę panów, ażebyście ją przyjęli.

Ks. Marszałek: Ponieważ ta poprawka jest zasadniczą, a nie stylistyczną, więc daję ją do porparcia.

Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Cała prawie Izba wstaje.) Poprawka przyjęta.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: Wnesok p. Smarzewskoho zistał tak sylnopopertyj, że można toj artykuł uważaty uże za pryntyatyj. Z toho powodu ne budu sia zapuskaty w hłubszyj rozbor toho artykułu i pryteczu tilko toje obstojatelstwo, że szkoły pospolity wedla projektu komisiji wsuda budut zaprowadzeni, wsuda otże bude dana możnost' ditjam neczyty sia we własnoj szkoli. Dlatoho duże mało bude ditej, ne pry należnych do hromady, a w slidstwije toho dochod z opłat szkilnych tak małyj, że na toj artykuł ne warto kłasty welykoj wahi. Dalej skazano w projekci komisiji, że opłata szkilna maże buty zaprowadzona w szkołach wydiłowych. Poneże szkoła wydiłowa maże buty połączena ze szkołoju zwyczajnoju (pospolitoju), tak że szkoła pospolita maże maty piat', a widiłowa 3 klasy, to tohdy musila by buty opłata i w szkoli pospolitoj, a to jest nesprawedlywo. Dlatoho, jeslyby sia ne otrymał wnesok p. Smarzewskoho, stawlaju ewentualnoe wnesenje do ustupa druho, w misto: „co do szkół wydiłowych orzeka Rada szkolna okręgow na podstawie wniosków gminy“, skazaty „orzeka na podstawie wniosków Rady miejscowej szkolnej“.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żada. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Panowie! Wszystkie uwagi tu przytoczone za bezpłatnością nauki w szkołach ludowych, są komisiji edukacyjnej dostatecznie znane. Jednakże komisya wasza nie śmiała Wam tego zaproponować, a to ze względu na wielkie ciężary, które niniejsza ustawa wkłada na gminy, powiaty i cały kraj. Zdawało się komisiji edukacyjnej, że słuszną jest rzeczą, aby gminom zostawić źródło, które przynajmniej w części maże pokryć wydatki, jakie ona na szkoły łoży. Są gminy, osobliwie po miastach, które z wielkim nakładem utrzymują szkoły, a w których mieści się nietylko młodzież miejscowa, ale i z całego powiatu. Te miasta, a względnie gminy, ponoszą ciężar, ciężar wielki nie na korzyść swoich własnych dzieci, które wychowywać są winne, tylko na korzyść dzieci całego powiatu.

Zdawało się przeto komisiji, że słuszną jest rzeczą, aby gminy mogły od takich przybyszów wymagać pewnego wynagrodzenia. Panowie się

przekonacie ze stylizacji tego artykułu, że komisya otworzyła tylko możność zaprowadzenia takiej opłaty. Przedewszystkiem zdawało się jej, że jeżeli już w szkołach pospolitych w pewnych warunkach ta opłata była usprawiedliwiona, to tem bardziej w trzech najwyższych klasach wydiłowych za naukę, która już nie jest powszechnie potrzebną, która tylko w pewnych wydiłach, w pewnych kierunkach jest pożądana.

Tu przedewszystkiem zdawało się, że opłata taka ma swoje uzasadnienie. Pozwalam jednak, że jeżeli komisya nie proponowała bezpłatności nauki, to uczyniła to dlatego, że w obec tych ciężarów nie śmiała wysokiej Izbie tego proponować. Jeżeli jednak, jak się to zdaje, wysoka reprezentacja kraju przychyli się do tej zasady, jeżeli ją dziś orzecz w imieniu kraju, natenczas bądźcie panowie przekonani, że komisya edukacyjna tylko z radością powita ten objaw i zapewne jej członkowie nie będą przeciw poprawce p. Smarzewskiego głosowali.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie poprawkę p. Smarzewskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

„Art. 17. Nauka w szkołach ludowych udziela się bezpłatnie.

Ks. Marszałek: Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Wszyscy.) Jednomyślnie przyjęto. Tym sposobem odpadł cały dalszy ustęp art. 17.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W skutek tej uchwały Art. 18. zdaje się zbytecznym. Przystępujemy tedy do dawniejszego art. 19, który teraz staje się Art. 18. Przedtem jednak smiem jeszcze zapytać się, czyli nie byłoby na czasie, wrócić do Art. 15, ponieważ w dawniejszym art. 19, a teraz w 18, będą niektóre ustępy, Art. 15. powołane— więc trzeba wiedzieć, które ustępy art. 15. zostaną przyjęte, a które nie.

Ks. Marszałek: Wracamy do Art. 15.

Sprawozdawca p. Czerkawski Art. 15. brzmiałby tak (czyta):

Art. 15.

Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapi-tały, zapisy i darowizny prywatne.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego,



b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacje, instytucje, lub osoby prywatne, jako też datki dobrowolne.

c) kary pieniężne. ściągane od rodziców za opieszalność w posyłaniu dzieci do szkoły ;

d) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli.

Tym sposobem odpada dawniejsza lit. c: lit. d będzie lit. c, lit. e będzie lit. d.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)

Głosy: Co do kar za nieuczęszczanie nic jeszcze postanowionego nie ma.

Ks. Marszałek: Zatem możemy zawiesić punkt c) a głosować nad resztą. Kto jest za tem, ażeby dyskutować teraz nad §. 15. zostawiając w zawieszeniu punkt c) dawniejszy d) zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem §. 15. będzie teraz wzięty pod obradę. Już był przeczytany, a zatem rozprawę nad nim otwieram.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Jabym dumał, szcobyśmy na teper Art. 15, wypuściły, a przystąpiły do dyskusji nad art. 19. — Szczo mowyt art. 19, w perszim ustupi je tylko cytat toho w jaki sposib nedobir maje buty pokryty. Druhij ustup mowyt w jakij sposib przyczyniajut sia do toho, a w tretim ustupi je wskazano w jakij proporcji t. j. jakim procentom do toho sia przyczyniajut. Dyskusja zato może buty nad art. 19. a teper 18 prowadzona a perszjij ustup dokompletuje sia na podstawi toho szczo w art. 15. bude pryniate.

Ks. Marszałek: W art. 15. wyjąwszy punkt d) czyli terazniejszy c) niema zadnych wątpliwości, zresztą uchwalono już wziąć pod obrady art. 15. a ja uchwały sejmowej cofnąć nie mogę.

P. Skrzyński: Proszę o głos

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja mam postawić poprawkę do ostatniej alinei t. j. do litery e) te-  
razniejszej d). Tu jest napisano (czyta) dodatki

pieniężne od gmin obszarów dworskich czyli w ogóle od stron konkurujących na utrzymanie nauczycieli. „Dodatki pieniężne“ jest to niewłaściwe tutaj wyrażenie, bo mogą być dodatki pieniężne, które nie są tem co my zazwyczaj dodatkiem nazywamy, gdyż dodatkiem zazywamy dodatek do podatku w niniejszym wypadku na szkołę nałożony. Dalej widzę niejasność w tem, jakie jeszcze oprócz gmin i obszarów dworskich inne strony konkurujące mają opłacać dodatki. Powinno być napisane tylko, że wszyscy t. j. gmina i obszar dworski mają płacić do podatków pewien dodatek, o którym później jest powiedziano, że ma wynosić 12% i 4%. W ustawie niczego niejasno powiedzieć nie można, dlatego wnoszę, aby alinea d) brzmiała tak: „Dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie“. Stron konkurujących wymawiać nie potrzeba, bo innych nie ma oprócz gminy i obszaru dworskiego.

Ks. Marszałek: Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta poprawkę p. Skrzyńskiego d):

„Dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie.“

Ks. Marszałek: Kto popiera te poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwalam sobie poprzeć stylizację komisji, co do wyrazów „dodatki pieniężne“. Jakie mają być te dodatki pieniężne, jaka ich wysokość oznaczy art. 19. teażniejszy 18. Ale tu wogóle chodzi o to, aby było wypowiedziane, że to mają być dodatki, zdaniem mojem do funduszów uzbieranych na podstawie liter a), b), c) i że te dodatki mają być pieniężne. Bo proszę pp. zastanówcie się praktycznie: Oto gminie każe się zakładać szkoły, ale ta gmina nie może być obowiązaną do tego, ażeby koniecznie nakładała dodatki do podatków. Jeżeli gmina ma majątek n. p. propinację lub jakie niekiedy bardzo znaczne dochody, to pokryje ten wydatek datkiem pieniężnym czy to z tej propinacji czy z innych dochodów, które ma. Jeżeli nie ma dochodów, to naturalnie nie pozostaje jej nic innego, jak uciec się do dodatków do podatków. Ale nie sądzę, aby to było potrzebnem i stosownem wykluczyć możliwość, że nie może sie

obejść bez nakładania dodatków do podatków. Te datki pieniężne muszą mieć pewną wysokość; i tak jeżeli dodatki do podatków będą w gminie wynosiły 500 złr., to te dodatki, które się wezmą z innych funduszków, muszą być przynajmniej 200 złr. wysokie, ale nie będą dodatkiem do podatków, bo gmina może zupełnie nawet nie rozpisywać dodatków, mając inny fundusz na ich pokrycie. Weźmy gminy, nie mówiąc już miasta Lwowa, która żadnych dodatków nie nakłada, ale Rohatyna lub Jaryczowa i w ogóle tych miast, które mają propinacyę. Na cóż takie gminy mają rozpisywać dodatki do podatków kiedy mają inny fundusz.

Co do „stron konkurujących“, to zgadzam się z tem, aby to wykreślić, bo nie rozumiem, jakie mają być inne strony konkurujące, jak gminy i obszary dworskie, Podług ustawy także innych nie ma, fabryki nie stanowią osobnego ciała, tylko należą do gminy i jako członkowie gminy muszą się przyczyniać, ale jeżeli są w obszarze dworskim, to przyczyniać się muszą jako obszar dworski.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Zapisanym do głosu jest tylko p. Skrzyński. Kto jest zatem, ażeby zamknąć dyskusyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Jest to rzecz dla gmin wielkiej wagi. Te opłaty czyli dodatki do podatków na cele szkolne są wszędzie, a prawdopodobnie będą i u nas, jak się pokaże z następujących paragrafów, obowiązkiem i powiedziane jest co do tych dodatków do podatków, że pewne maximum nie może być przekroczone. Trzeba więc ściśle odróżnić te dodatki od tych sposobów pokrycia potrzeb szkolnych, których gmina dobrowolnie może użyć. Jeżeli jak p. Grocholski powiedział, chce ona zaspokoić te potrzeby skąd inąd, to może to uczynić.

Ale nie można zmuszać gminy, aby dawała i tu dobrowolne datki, bo dla tych datków dobrowolnych nie ma postawionego maximum. Dodatki do podatków są zaś wszędzie tak w Niemczech, jak we Francyi obowiązujące, tak że do maximum gmina koniecznie płacić je musi.

Odróżnienie to jest wielkiej wagi, podług mnie przynajmniej. Jeżeli wydarzy się taki wypadek, o jakim mówił p. Grocholski, to mamy na to lit. b) która mówi o ofiarach jakoteż i o datkach dobro-

wolnych. (czyta): „ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek, na rzecz szkoły miejscowej, gminy, korporacye, instytucye lub osoby prywatne, jakoteż datki dobrowolne.“ Stoi tu wyraźnie „ofiary, do których się kiedykolwiek zobowiązały i datki, które w przyszłości składać będą.“ Są tu więc dwa rozróżnienia. Dobrowolnemi są te, które gmina będzie wedle swej woli z jakich chce funduszków dawała.

Tu nie ma maximum, i tu też jest dowolność. Ale tu, gdzie jest mowa o dodatkach do podatków nie można ich łączyć z datkami pieniężnymi, bo w takim razie to maximum mogłoby się stosować do wszystkich dochodów. Weźmy n. p., że gmina co do gruntów uboga mało też opłaca, to i maximum t. j. 12% byłoby mniejszem; przeciwnie, jeżeli nie tylko podatki tej gminy, ale i inne źródła objęte będą, to maximum podniesie się nad miarę innych gmin, gdzie sam podatek za podstawę będzie wzięty.

Jest tu więc niezawodnie wielka różnica. Mogę się powołać na inne ustawodawstwa, gdzie wszędzie tę różnicę zrobiono i powiedziano, że tylko co się tyczy dodatków do podatków gmina w potrzebie obowiązana jest iść do maximum. Muszę więc przy tej, chociaż pozornie mało znaczącej poprawce obstawiać, bo inaczej możnaby w przyszłości niesprawiedliwe większe ciężary na gminy sprowadzić.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Mnie się zdaje, że p. Skrzyński płonnemi obawami się niepokoi. Ponieważ w art. 15. nie jest powiedziano co i ile gmina ma płacić, tylko jest wyrażone, że jeżeli będą datki pieniężne jakiegokolwiek od gmin i obszarów dworskich, będą wpływały do funduszu miejscowego szkolnego. Jak mają być wymierzone, o tem inny paragraf orzeka a tu, gdybyśmy orzekali tak jak p. Skrzyński sobie życzy, to wtedy mogłoby się stać, że pewien rodzaj datków nie mógłby być zaliczony do tego funduszu szkolnego. Zresztą powód, który p. Grocholski podniósł, jest niezbyt ważny.

Co się tyczy ostatniego punktu to w praktyce nie ma on zastosowania. Komisya edukacyjna chce się obwarować na wszelki wypadek. Dzisiaj są takie stosunki, że tylko dwie formy politycznie istnieją to jest gminy i obszary dworskie. Wszakże przypomnę panom, którzy się ekonomią polityczną zatrudniają, że ekonomia polityczna zna i takie dwory

odrębne, które nie koniecznie są obszarami dworskimi. Powiedziano, że fabryka należy do gmin. Być może, że przyjdzie taka forma, że fabryka odrębnie od dworu, od gmin może stać a mimo to, będzie musiała konkurować do wydatków na szkoły. A zatem chcieliśmy powiedzieć, że w ogóle wszystkie strony konkurujące mają się przyczyniać do utrzymanie szkół. Zdaje się, że ta stylizacja komisji jest usprawiedliwioną więc proszę wys. Izby by ją przyjąć zechciała.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie te ustępy, do których żadne poprawki nie były stawiane.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta) art. 15.: Do funduszu miejscowego szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i darowizny prywatne.

Do funduszu tego wpływają:

- a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;
- b) ofiary, do których się zobowiązały kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacje instytucje, lub osoby prywatne jako też datki dobrowolne.

Ks. Marszałek: Kto się z tymi ustępami zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęte.

Teraz co do d) dawniejszego e) poprawkę p. Skrzyńskiego podam do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): „dodatki do podatków opłacane przez gminy i obszary dworskie.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą stylizacją zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Teraz stylizację komisji rozdzielimy na trzy części do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta) d): „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą pierwszą częścią zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Co do drugiej części poddaję ją pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „czyli w ogóle od stron konkurujących.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tą stylizacją zechce wstać. (Wątpliwa większość.) Ponieważ jest wątpliwość podam po raz drugi do poparcia. Kto

jest za tą częścią zechce wstać. (Większość. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „na utrzymanie nauczycieli.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten ustęp, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): art. 18.: Niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego w art. 15. lit. a, b, (c, w zawieszeniu) d. wymienionych pokrywane być ma w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki na gminie ciążące. Obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru w trzeciej części tego, do czego by w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Zasiłku z funduszy szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Przedewszystkiem muszę wyrazić wdzięczność komisji, że przyjęła w zasadzie postawiony przezemnie wniosek, iżby to, co z dawniejszych zapisów za pewne osoby czy gmin czy obszarów dworskich pozostało, było wliczone w ten obowiązek, jak w ustawie jest oznaczonem. Ten paragraf jest najważniejszy mojem zdaniem z całej ustawy, przynajmniej dla tych, którzy szkołę będą utrzymywali, bo ten paragraf normuje to, co cała ludność ma na utrzymanie szkoły i w ogóle dla szkół dostarczać. Zapatrując się jednak z tego stanowiska, zdaje mi się, że cały ten paragraf nie jest odpowiednio zestylizowany. Przedewszystkiem

nie jest tam wypowiedzianem stanowczo, jaka jest wysokość tego obowiązku ciążącego na gminach i obszarach dworskich, lecz pośrednio tylko powiedziane, że wtenczas mogą żądać dodatków wyższych, jeżeli to co uiszczają przechodzi 12% dla gmin a 4% dla obszaru dworskiego. Jabym sądził, że tak ważna rzecz, jak postanowienie, czem ma się każdy przyczyniać do utrzymania szkoły w sposób stanowczy, nakazujący powinna być wyrażoną.

Dalej co do tej stylizacji mógłbym zauważyć, że w §. 18., ustęp pierwszy — jeżeli weźmiemy tę stylizację na uwagę (czyta): „niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego w art. 15 lit. a, b, d. wymienionych“, to możnaby się domyślać, że to się ma tyczyć źródeł. Gdyby się zdarzyło, że preliminowano ze źródeł pewnych ofiar 1000 złr. a gdyby następnie okazało się, że z tych źródeł tylko 900 złr. wpłynęło, to możnaby powiedzieć, że jest niedobór w dochodach miejscowego funduszu szkolnego, wymaganego w art. 15. lit. b. Co do ustępu drugiego, ustęp ten normuje wysokość tego, co obszar dworski ma uiszczać. Sądzę jednak, że nie objął wszystkich tych możebnych wypadków, w których gmina i obszar dworski mają prawo potrącać to co dają na zasadzie dawniejszych zobowiązań. I tak jest powiedziane, że obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru (czyta): Obszar dworski przyczynia się do pokrycia wspomnianego niedoboru w trzeciej części tego, do czego by w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej“. Pomijam to, że na mocy ustawy niekoniecznie będzie on obowiązany do uiszczania  $\frac{1}{3}$  części, bo na mocy ustawy gminnej, wolno jest obszarowi dworskiemu, łącząc się z gminą, i liczebnie się ugodzić w jakiej części będzie się przyczyniał do potrzeb gminnych. Dajmy na to zresztą, że ta wątpliwość moja nie jest uzasadnioną. Przypuściwszy jednak, że gmina chce nałożyć na siebie ciężar 20%; przeciw tego jej nikt zabronić nie może. Wypadałoby zatem z tego ustępu, że obszar dworski jest w takim razie obowiązany do pokrywania  $\frac{1}{3}$  części tego procentu, a zatem  $6\frac{2}{3}$ , kiedy myślą całego tego postanowienia jest, że obszar dworski nie może być pociągany do uiszczania większego procentu jak 4%.

Przeciwnie mogłoby się zdarzyć, że gmina jakaś bogata dziś na mocy zobowiązania dawniejszego utrzymuje szkołę i datki, jakie na ten cel daje, wynoszą tylko 9 od sta. Podług tego paragrafu, tak ustępu drugiego jak i ustępu trzeciego, obszar

dworski nie byłby obowiązany uiszczać ze swej strony żadnych datków.

Starłem się tym nasuwającym mi się wątpliwościom, nowem wystylizowaniem tego paragrafu zapobiedz. Bynajmniej, jednak nie chcę twierdzić, aby mi się to udało; dlatego pozwolę sobie ten paragraf z moją poprawką odczytać, ale zostawiam zupełnie do uznania komisji, czy nie zechce odroczyć rozprawę nad tym paragrafem, jako w całej ustawie dla podatkujących najważniejszym, czy nie, i czy nie zechce się zastanowić i uwzględniwszy podniesione przezemnie wątpliwości, przedłożyć nam nowej stylizacji.

Według mego wniosku §. 18. brzmiałby jak następuje (czyta): „Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego wymienione w art. 15., lit. a, b, c, d, nie wystarczają na opłacanie nauczycieli, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% jej podatków bezpośrednich, a obszar dworski aż do wysokości 4% swoich podatków bezpośrednich, każde z nich o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań bądź to wnaturze, bądź też w gotowych pieniądzech na utrzymanie nauczyciela już uiszczono, nie wyniosło oznaczonych dla niego procentów.

„Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki na gminie ciążące.

„Obszar dworski nie może być nawet w granicach oznaczonych dla niego 4% podatków bezpośrednich, pociągany do wyższych datków pieniężnych, jak do trzeciej części tego procentu podatków bezpośrednich, jaki datki przez gminę, czy to w naturze, czy w pieniądzech, czy na mocy dawniejszych zobowiązań, czy w skutek niniejszej ustawy na utrzymanie nauczycieli uiszczane, wynoszą.

„Zasiłku z funduszy szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru do zapłaty nauczycieli rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że tak gmina powyższemu obowiązkowi opłacania na ten cel przynajmniej 12% swych podatków bezpośrednich, jak: obszar dworski obowiązkowi opłacania przynajmniej 4% podatków bezpośrednich w zupełności zadość czynią“.

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce wstać. (Wstaje

dostateczna liczba.) Poprawka p. Grocholskiego jest poparta.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Wnoszę aby ks. Marszałek był łaskaw zawiesić posiedzenie na 10 minut, żeby komisya mogła się zastanowić.

Ks. Marszałek: Zapisani są do głosu pp. Bodnar i Skrzyński. Przerywam posiedzenie. (Po pół godzinnej przerwie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya wziąwszy pod rozwagę poprawkę p. Grocholskiego, doszła do następującego rezultatu.

Zdawało się jej, że dla uprawnienia tej kwestyi wypada dawny §. 19. projektu rozdzielić na dwa, które byłyby teraz 18tym i 19tym. Otóż §. 18 brzmiałby jak następuje (czyta):

Art. 18.

„Jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w artykule 15., a, b, c, nie wystarczają na opłacenie nauczycieli, obowiązane są, gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 12% podatków bezpośrednich w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 4% podatków bezpośrednich z obszaru opłacanych, każde z nich o tyle, o ile by to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzech na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym dla niego procentom“.

Jako 2. ustęp pozostałby 2. ustęp projektu drukowanego tylko z następującym dodatkiem:

„W każdym jednak razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czego by w miarę samych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.“

3ci ustęp brzmi jak następuje: „Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciężące — toby był §. 18. — §. 19. brzmiałby tak: 1szy ustęp pozostałby w tej stylizacji jaką już panom przedstawiłem. „Zasiłków z funduszy szkolnych okręgowych, a względnie krajowych, na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymaniu nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to co gmina na ten

cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to co obszar dworski na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.“ Uznaliśmy, że potrzeba do tego dodać jeszcze jeden ustęp jak następuje: „Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego, czy i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego krajowego.“ Zdawało nam się, że byłoby niesłusznie, gdyby miasta i miasteczka, które posiadają własny majątek zakładowy i już dziś daleko więcej łożą na szkoły niż 12%, aby się z nimi ustawa chciała tak obchodzić jak z biedniejszymi gminami miejskimi. Wskutek tego zaszyły te zmiany.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja odstępuję od głosu.

Ks. Marszałek: P. Bodnar ma głos.

P. Bodnar: Czo się tyczyt art. 18., to toj jest dla mene niezrozumij, a to z przyczyny, że ne wyrażeno tu, szczo się stane z tymy hromadamy, kotory dotychczas ponosyły dotacje. Poneważ sut' gromady, kotory płatut 20 fl. podatkiw a 7 fl. na uczytela, jeslyby nałożono 12 fl., to szczo by ony skazały do mene, jakby ja się okazaw. Zdaje mi się, że dla proświty ne powynnyśmo żałowaty, a hromady przyjszy do toho przekonania, że proświta jest potribna. Jabym dumał, że dobrowolne przyjęcie rocznej płacy uczyteli powynno ustaty, i stawłaju nastupujaszczu poprawku: „dobrowolne przyjęcie rocznej płacy nauczycieli przez gminę dotychczas ustaje, a obowiązuje się jedynie 12% nadal na utrzymanie nauczyciela płacić.“

Ks. Marszałek: Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Jeden poseł wstaje). Nie jest popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ponieważ poprawka nie została poparta, więc nie potrzebuje

na nią odpowiadać, tem bardziej, że jest wręcz przeciwną ustawie państwowej. (Czyta jeszcze raz §. 18.)

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta artykuł 19.):

Art. 19.

Zasłku z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 12% podatków bezpośrednich, a to, co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzech lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.

Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada szkolna okręgowa, a względnie Rada szkolna krajowa, po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego, a względnie Wydziału krajowego czy i jaki zasłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub z funduszu szkolnego krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta artykuł 20.):

Art. 20.

Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należitości, jeżeli do tego jest upoważniona i układa jego roczny preliminarz.

Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, jeżeli ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa.

Nadzór i kontrolę nad miejscowymi funduszami mają Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcje i przepisze sposób, w jaki Rady szkolne miejscowe winny niemi zarządzać.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: X. Lisiewicz ma głos.

X. Lisiewicz: Ja znachodzu w tym art. protywnosty; pozwolii sobi pereczytaty ciłyj paragraf (czyta art. 20.) Kładu natysk na słowo: „zawiduje“ na słowo: „wypłaczuje“ na słowo „zariadzaje.“ Jesly komisya edukacyjna przyznała radi szkolnoj miejscowej, szczo ona ma je prawo fonom szkolnym miejscowym zawidowaty, i z toho fonda wypłaczowaty, jesly dalsze dozwołyła jej, że ona ma je zariadzaty tym fondem, jakimże sposobom ma je tohda rada miejscowa odsyłaty zabrany w hromadi prestacye do rady szkolnoj okružnoj? zdaje meny sia, że to tylko zamotaloby manipulacyu i daloby powód do narikania, szczo uczytela od tych, kotory jeho uderzujut, dilajet sia so wsem nezależnym.

Stosownem by buło, ażeby koły wże hromady mająt płatyty, mały prynajmniej toje udowolstwije, aby wybor uczyteli ot ich rady szkolnoj załężaty.

Wprawdi jest pereprowadzona zasada, że własne dlatoho fond szkolnyi miejscowy odsyłaje sia do rady szkolnej okružnoj, aby uczytele ne buły ot nikoho w hromadi zawystyny, ja odnakoż hadaju, szczo daleko by buło dla szkolnoj nauky i dla samoho uczytela korestnijsze, jeslyby jeho z hromadoju sylni zwiazy łuczily, i on sobi w každom wzhladi na dowirije w hromadi, kotora jemu z tiażkoj pracy życie ubezpieczaje, sobi zastużyty starał sia — dlatoho ja pozwalaju sobi postawyty taku poprawku w alinei 1yi opustyty: „jesly do toho jest upoważnen“ w 2oj alinei opustyty: „jeżeli ją do tego wezwie rada szkolna okręgowa.“

Ks. Marszałek: Proszę tę poprawkę na piśmie podać. Poparcia nie potrzebuje, bo jest wnioskiem opuszczenia ustępów, nad którymi przy głosowaniu będziemy oddzielnie głosowali. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Już kilka razy wykazywałem te powody, które komisję edukacyjną skłoniły do postanowienia, żeby wypłatę należącą się nauczycielom składano w ręce kas okręgowych nie zaś miejscowych. Zdaje mi się, że zbyteczną byłoby rzeczą, gdybym jeszcze raz chciał się rozwodzić nad temi powodami i pokazywać jak upokarzającym jest dziś położenie nauczyciela, przymuszonego wyciągać rękę i domagać się tego często nadaremnie, co sobie w pocie czoła zapracował.

Szanowny mówca żąda odstąpienia od tej zasady jedynie dlatego, żeby gminy miały to zadowolenie, żeby nauczyciel ten biedny czuł się istotnie zależnym i żeby był przymuszony prosić o to i zasługiwać sobie powtórnie uległością i powolnością to, co już raz zapracował, co mu się należy wskutek jego własnej pracy.

Panowie, ja także wyrozumiały jestem na ten stosunek, jaki się wyrabić może między gminą a nauczycielem, ale na to jest rada. Jeżeli taki stosunek będzie, jeżeli rzeczywiście gmina zasłuży sobie na to zaufanie, rada szkolna być może, że jej to wypłaci. Jeśli by zaś rada szkolna widziała, że na to zaufanie gmina nie zasługuje, to w takim razie pozostawione jej być muszą środki, aby od tej zależności uwolnić nauczyciela. Dlatego proszę, abyście panowie za całym artykułem proponowanym przez komisję głosowali.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. P. sprawozdawca odczyta ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 20. Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, pobiera wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należności.

Ks. Marszałek: Najprzód co do tego punktu: Kto się z tym zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Jeżeli do tego jest upoważniona“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„I układa jego roczny preliminarz“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Jeżeli ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa“.

Ks. Marszałek: Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Nadzór i kontrolę nad miejscowymi funduszami mają rada szkolna okręgowa i rada szkolna krajowa, która wyda potrzebne w tej mierze instrukcje i przepisze sposób, w jaki rady szkolne miejscowe winny funduszami (zamiast „niemi“) zarządzać“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustęp przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 21.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępu 1. lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowa na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwić z własnego ramienia.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

X. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. x. Szaszkiewicz ma głos.

P. x. Szaszkiewicz: W tim artykuli czytaju, że tut wyrikaje sia, szczo czynnasty wyminenyji w poprednim artykuli może rada szkolna okružna na jakijis czas widniaty radi szkolnoj mistcowoj, i abo powiryty je innoj radi szkolnoj mistcowoj aby załatwyty z własnoho ramena.

Powodiw, dla czoho to tak staty sia może, ne nachodžu nyhde ani w sprawozdaniu, ani tut; chyba tylko to, szczo szanownyj sprawozdawca napomnuł, szczo tohda można tym radam mistcewym to pozostawyty, jesly na toje sobi zaslužat.

Z widkiż można to uže znaty, jak rada mistcewa sobi na toje zaslužyt, ja ne wydžu.

Uže z samoj toj zasady wynikaje, że rada mistcewa szkolna, toje tiło autonomicznoje a priori ex lege ne bude w stani zawidowaty tym fondom.

Dumałbym dlatoho, że toj artykuł ne maje słusznych motywiw, i dlatoho wnoszu, aby ho opustyty.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani do głosu są: x. Pawlikow i p. Pietruski. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, dyskusja zamknięta.

Ks. Marszałek: P. x. Pawlikow ma głos.

P. x. Pawlikow: Wotujeszczy zakon o nadzorach szkolnych, uchwałyłyśmy jako perszu instancyju w dylach szkolnych, radu mistcewu szkolnu. My tuju radu szkolnu mistcewu postawyły, jako tylo autonomiczne i daly my jej mnoho atrybucyji. Tak jest, taja rada mistcewa jedno iz potribnych koleśko dwyhanu tiaharu instytucyji szkolnoj, a ja na kaźdom kroku podybujy łysze dywnoje hamowanie toho koleśa? Ne wydźu uźe bilszoy dowolnośty, jak kotora sia my tut okazuje. Iz toho §. nawet nemoż uznaty, z jakych to powodiw moħłoby nastupyty szczoto podobnoho protiwoj tej neszczasnoj rady mistcewoj?

Hospodyn sprawozdatel howoryt tut mnoho; o jakimś upokoreniu nauczyciela, jeslyby od hromady buł zaleźnyj i od nej prynymał jakujuś źebranynu?! Aleź to moji Panowe ne je od hromady yno od rady mistcewoj szkolnoj, kotora je autonomicznoje tylo i kotoroj atrybucyji ne naleźaloby tak a tout prix, z hory, i jak i koły sia podobaje, stisniaty, dlatoho soħlaszaju sia na opuszczenie toho artykuła, jak tu wneseno poperednym ěsidnykom.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja muszē wotować za zatrzymaniem tego artykułu i to z naciskiem, bo paragraf 20. mówi w pierwszym ustępie, że temi czynnościami, a mianowicie zarządzaniem miejscowym funduszem szkolnym, pobieraniem wszystkich dochodów, czuwaniem nad ich regularnem wpływaniem trudni się rada szkolna miejscowa. Więć tu w paragrafie 20. jest reguła postawiona, że tym całym ekonomicznym działem trudni się rada szkolna miejscowa. Aleź panowie musicie zważyć, że dziś się zmienia sytuacja, że tej autonomii tej rady miejscowej nie można posuwać do tak wysokiego stopnia. Pomijam kwestyę pedagogicznā, ale z względoŵ ekonomicznych.

W drugiej instancyi odpowiało fundusz szkolny okręgowy—w 3ciej instancyi fundusz szkół krajowych; więc ustawodawstwo nie może się spuszczać na te rady szkolne miejscowe, aby one we wszystkich wypadkach decydowały, bo takim sposobem narażyłyby na wydatki fundusz szkolny okręgowy, a w następstwie fundusz szkolny kraj., któreby nie

ponosiły tych wydatków, gdyby rada szkolna miejscowa dopełniła dokładnie swych obowiązków.

Ten paragraf jest więc potrzebny i nie potrzeba podawać motywów dla czego? bo oprócz, że motywa nie naleźą do ustawy, powody tego artykułu leźą na dłoni. —

Ale mówicie panowie, że nie ma tych powodów także w sprawozdaniu. I w sprawozdaniu nie potrzeba ich dlatego, że kaźdemu, kto tylko raz przeczyta §§. 20 i 21 zaraz nasuwać się musi, że art. 20. stanowi regułę, a artykuł 21. stanowi wyjątek; wyjątek ten wtenczas następuje, jeźeli rada szkolna okręgowā bęćdzie widziała, że rada szkolna miejscowa nie pełni swych obowiązków, że fundusze zaprzępaszcza, że nie czuwa, że nie dopilnowuje i t. d.

Jestem dlatego za utrzymaniem tego paragrafu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Muszē sprostować zdanie szanownego mówcy x. Szaszkiewicza. Mówi on, że tu najprzód jest przypuszczone, jakoby rada szkolna nie zasługiwała na nasze zaufanie. O takim przypuszczeniu nie ma mowy. Z całego tekstu to nie wypływa, owszem, mnie się zdaje, że gdyby się pokazało, że Rada szkolna nie okazuje się godną zaufania, natenczas ma się zająć tem rada szkolna okręgowā. Nie chodzi tu tylko o ten wypadek z nauczycielem, chodzi tu głównie o przypadek, że gdyby podczas zarządzania funduszem przez Radę miejscowā, nastąpiło nie uczciwe lub lekkomyślne trwonienie, wtenczas koniecznie wyźszej władzy musi być zastrzeźone prawo zaprowadzenia jakiegoś zarządzenia, któreby ten fundusz od zagłady ocaliło. Jeźliby takiego artykułu w naszej ustawie nie było, to te fundusze byłyby zostawione zupełnie dobrej woli, dobrej chęćci rady szkolnej miejscowej. Zdaje mi się zatem, że ten artykuł jest bardzo potrzebny.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 21.

Czynności wymienione w artykule poprzednim ustępu 1. lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowā na jakiś czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej i bądź powierzyć je innej Radzie szkolnej miejscowej, bądź załatwić z własnego ramienia.



Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce wstać. (Większość.) Art. 21. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 22.

Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego ma się przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Na inne cele można ich użyć jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach, albo w razie, gdy część ich już na mocy zapisu lub ustawy była na inne cele przeznaczona.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. x. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Jabym chotił lipsze wyprecyzowaty toj artykuł. Wyrazy „inni cili“ wydajut meni sia nejasny. Zdaje meni sia, że jakis dodatok bułby tu potribnyj. Otże stawłaju wnesenje aby po słowi „inni cili“ dodaty „naukowy i szkilno-ekonomiczny“.

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość.) Jest poparta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Podług stylizacyi tego artykułu wydawałoby się, że potrzeba przyzwolenia rady szkolnej okręgowej, aby dochody miejscowego funduszu szkolnego mogły być użyte nawet na takie cele, na które były przeznaczone na mocy zapisu lub ustawy. Niewiem czy taka była myśl komisji, bo nie mogę zrozumieć czy to „albo“ odnosi się do „przyzwolenia“ czy do „innych celów“. Zdaje się, że odnosi się ono do wyrazu „inne cele“. Dlatego, aby to jaśniej wyrazić wnoszę następującą stylizację: „Na inne cele, o ile na takowe już na mocy zapisu lub ustawy nie były przeznaczone, może ich użyć jedynie na przyzwolenie rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba.) Jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawki wniesionej przez p. Pawlikowa, to z mego stanowiska nie mam nic do zarzucenia,

szczególniej jeżeli szan. wnioskodawca zgodzi się, aby zamiast „naukowe i szkolno-ekonomiczne“ położyć poprostu „szkolne“.

P. x. Pawlików: Ja sohlaszaju sia z tom.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co się tyczy poprawki p. Grocholskiego to twierdzą, że ta sama myśl, którą chciał on wyrazić, wyrażoną jest w stylizacyi komisji edukacyjnej. Dlatego użyliśmy wyrazu „albo w razie“, aby uwydatnić, że w takim razie zezwolenia rady szkolnej okręgowej potrzeba. Dlatego muszę obstawać przy wniosku komisji z dodatkiem p. Pawlikowa.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie poprawki p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Z dochodów miejscowego funduszu szkolnego ma się przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Na inne cele o ile na takowe już na mocy zapisu lub ustawy nie były przeznaczone, można ich użyć jedynie za przyzwoleniem rady szkolnej okręgowej, gdy się okaże nadwyżka w dochodach.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej stylizacyi zechce wstać. (Mniejszość.) Upadła. Więc kto się zgadza z przyjęciem art. 22. wedle wniosku komisji z dodaniem wyrazu „szkolne“ po wyrazie „cele“ zechce wstać. (Większość.) Art. 22. przyjęty w tej stylizacyi:

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta);

Art. 23.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie należy w terminach przepisanych odsyłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innej, którą oznaczy Rada szkolna okręgowa.

Wyjątkowo może Rada szkolna okręgowa upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielom należności wprost z miejscowego funduszu szkolnego, w którym to razie ustaje obowiązek odsyłania jego dochodów do kas innych.

P. ks. Szaszkiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz: Toj artykuł jak je stylizowany, sylno mene pobudżaje protywu nemu wystupały. Chotia ne znaju, jak to skazaty poneże w art. 22 wże taja zasada je pryniata, chotiwbyhm

odnakoż zwernuty uwahu wys. Pałaty na nepraktycznist toho predpysa. Skazano tu, szczo rada mistcewa maje w pewnych terminach widsyłaty do kasy okružnoho fonda szkilnoho dochody wyznaczeny na płatniu uczytela. Peredstawym sobi jakij konkretnyj słuczaj. W okruzi szkilnom np. pere-nupkom składajuszczym sia z dwóch powitiw peremyskoho i jaworowskoho jest sjudiitszcze rady szkilnoi okružnoi w Perymyszli.

Otże pidla toho artykułu maje rada mistewna jakoi szkoły w Jaworowskom powiti jakich ośm abo dewjat' myl ot Peremyszla oddaļenoi widsyłaty tyi hroszy do kasy rady odrużnoj w Peremyszli i to abo czerez pewnoho poslancia, ktoromu treba zapłatyty, abo czerez pocztu. W tom samom czasi może uczytel toi samei szkoły potrebuje hroszy i po nech musyt jichaty do Peremyszla. Tohdy rada mistcewa jeho szkoły może mu skazaty. Pane profesore, ot wy jidete do Peremyszla, woźmit ty, hroszi dla was pryznaczyeni z soboju, ta sobi ich tam w Peremyszli otberate z kasy okružnoi.

Otże czy ne lipsze bułoby, szczo by tyji hroszy dla uczytela z Jaworowa nesły do Jaworowa czerez Peremyszla w Jaworowi buły wypłacenyji, ne łatwije bułoby aby rada mistcewa ex lege mohła wypłaczaty uczytelowy to szczo jemu sia należyt' a ne kazaly mu jichaty 10, 14 i 16 mil za swoju należytosteu do toho bude musity najmowaty sobi furu i za neju płatyty i to w toju ciły, aby zawez hroszy do Peremyszla a kasa peremyska, aby je zapysala w swoich knyszkach kasowych i zaraz potom wypłatyła. Byłoby to słuszniejsze, ale poneże protywna tomu zasada buła pryniata w art. 21 i dla toho to tutaj izmynity sia ne dast, stawljaju taku poprawku pereminiajucy poriadok ustupiw Art. 23. tak by było:

„Po prawyłu wypłaczaje“ uczytelowy jeho należytosty z kasy fonda mistcewoho bezpośredno rada szkilna mistcewa. — A jesły rada szkilna mistcewa szczo do porjadocznoj wyłaty należytosty uczytela swoji dołznosty ne udowolaje i tom uczytelowy powtornokratno daje powod żalowaty sia u rady szkilnoi okružnoi, może taja rada szkilna okružna po bezuspisno poperedywszom upomnieniu rady szkilnoj mistcewoj prykazaty, aby taja rada mistcewa dochody mistcewoho fonda szkilnoho płynuczji w hotowych hroszach pryznaczyeny na dlatniu uczytela widosłała do kasy, katora na to pryznaczona bude.

Skazawjem o dochodach prymusowych dla uczytela, „w hroszach hotowych“, poneże czasom

hromada daje uczytelowy szczoś w naturji to ne bułoby praktyczno aby zboże abo kartofli mała rada mistcewa widsyłaty do kasy fonda okružnoho.

Zdaje meni sia szczo w taky sposib bułaby manipulacja uproszczona i proszu wysokoj Pałaty. aby toju moja poprawku pryniata.

Sekretarz ks. Wereszczyński (czyta):

„W regule wypłaca nauczycielowi należytości jego z funduszu szkolnego miejscowego Rada szkolna miejscowa. Jeżeli wyjątkowo Rada szkolna miejscowa co do porządkowego wypłacenia należytości nauczyciela swej powinności nie czyni zadość, a tem nauczycielowi powtórnie daje powód do skarg przed Radą szkolną okręgową, może taż Rada, za poprzedniem bezskuteczniem upomnieniem danem Radzie szkolnej miejscowej w tym względzie, zarządzić odsyłania dochodów z funduszu miejscowego na płacę nauczyciela przeznaczonych i w gotowości płynących, do innej kasy, którą na to oznaczy.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparta.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Jestem znou w tem położeniu, że muszę się sprzeciwić poprawce p. Szaszkiewiczza, a to z powodów, które skłoniły władzę do wypracowania projektu o reprezentacji szkolnej. Setki tych biedaków nauczycieli skarżyły się ciągle, że tej tak małej płacy nie mogą regularnie otrzymywać. Wszyscy prosili, aby im płace w kasie asygnowano: kto z tem miał do czynienia jak komisya petycyjna i Wydział krajowy, ciągle byli zarzucani prośbami, w których główny nacisk kładziono na to, aby nauczyciele pobierali swoje płace z kas rządowych a względnie urzędów podatkowych. Bardzo słusznie wyraziła komisya, że nauczycieli mają pobierać swoje płace z kasy funduszu okręgowego a to dla tego, że jeżeli w pewnych terminach gmina nie uiści swego datku do kasy okręgowej, to może być do tego zmuszona w drodze exekucyi, ale tak jak się teraz dzieje dalej dzieć się nie może.

Nierozumiem dla czego wnioskodawca kładzie nacisk na „gotówkę“, bo przecież, jeżeli ktoś trochę rozumie się na kasowości to pojmie, że kartofle do kasy wpływać nie mogą. Właśnie, aby wyzwolić na-

uczycieli od tego, że nigdy nie przychodzą regularnie do swych należytości, a zarazem ażeby trzymać w ewidencji te gminy, które tych opłat regularnie nie uiszczają, Rada szkolna krajowa jak i komisya edukacyjna ułożyły to postanowienie, że pieniądze będzie odbierał nauczyciel z kasy okręgowej. Jestem przekonany, że taki nauczyciel będzie wolał z Jaworowa pojechać do Przemyśla, gdzie wie, że z pewnością dostanie pieniądze niż czekać na nie nie wiedzieć jak długo w Jaworowie.

P. ks. Pawlików: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. x. Pawlików: Czestnyj mij predbesidnyk na dowid swoich twerdzenyj naweł obstojatelstwa, kotoryji tu i tam suszczestwowaly, ale pišla ustawy dotycznoy, skoro raz wyjde w życie, dalsze nikoly powtariaty sia i suszczestwowaty ne mohut.

Bo jesły uczytel mał—jak teper—braty swoju należytiśt od pana naczalnika bromady, czełowika, kotoryj może jest mensze obrazowanym szczo panowe zowete dla neho byty upokorenyjem, to teper bude szczo innoho koły bude pobyrzał swoju należytiśt od rady szkolnoy miscewoy. Odże to rada taja bude maty obowiazok płatyty jemu, szczo należyt, a słyby mał znachodyty jakyj trudnosty, to prysłużaje mu zastereżenyje w poprawci p. Szaskiewicza postawłene, że może sia widnesty do Rady szkolnoy okružnoy. Słuszno pidnis p. Pietruski, szczo uczyteli żelały toho, aby pobyraty pensyju iz kasy cisarskoj, no teper nadijuś, że toje uże ne bude potribno, bo jak budut wprowadzeni kasy miscewi pry radach szkolnych miscowych, to iz tych kas bezpечно bez trudnosty należaszczu pensyju budut mohły pobyraty. Dla toho popyraju wnesenje p. Szaskiewicza.

(Głosy: zamknięcie dyskusyi.)

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Fecak ma głos.

P. Fecak: Szczo sia tyczyt dotacyi uczyteliw, to znakomo my jest, szczo takij profesor ani 800 ryńskich nawit ne bere pensyi, ale ledwo 200 ryńskich, a słyby mu przysło o tyi hroszy udawaty sia do Rady okružnoy, to koły już teper zanyj wid Rady miscewoj pensju distane, musyt hołod terpity, to jiszczu hirsze bude, sły do Rady okružnoy

bude sia udawaty. Ja nadijuś, szczo Rada miscewa, może łuczszu postaratysia o seredstwia, aby otrymał taku kwotu, kotoraby zaradyła złomu. A sły Rada miscewa ne dotrymaje terminu, to może odnesty sia do starostwa, a Rada miscewa otrymaje exekucju, a win zaraz distane hroszy. Ja znaju, że to sia czasto trafłaje, że win jiszczu nim mu sia kwartał skińczyt, potribny hroszej, bo mu do druboho ne wystarczaje, Rada miscewa może mu daty i na pered, a od Rady okružnoy ne distane. Pro toje chotiłbym aby sia taja poprawka p. Szaskiewicza utrymała. Skińczyjem.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. x. Zakliński: Kołym jako zastupnyk sekretara odczytał wnesenje o bezposeredstwennych wyborach, tohda napysała „Gazeta narodowa.“ szczo odczytałem parastasowym hołosom. (Wesołość.) Teper jesły Panowe pryjmete wnesenje komisyi, to Radom szkolnym miscewym ne tilko parastas, ale i „wicznaja pamiat“ zaspivaty nam pryjde.

Ja jeśm pretsidatelem Rady szkolnoy miscewoj i maju praktyku, wżem sia w toje w żył i preniałem sia tim. Odnak sły my uchwalajuszczu §. za §. budemo wsi prawa i wsiu autonomycznu właśt widberaty Radom miscewym, i tymże tilko „onera“ i odiosa nakładaty a żadny „jura“ ne łyszaty, to ne znaju, czy znajdet sia pretsidatel takoj Rady szkolnoy miscewoj, kotoryjby chotił tylko z patriotyizmu w nej zasidaty. Powaha Rady szkolnoy miscewnej jest so wsim prytołoczena, skoro toj §. 23. budet pryniatyj, i jesły postawłena do neho poprawka upade. Ja zastanawłajuczcy sia nad tom §. uważaju za najsprowedływyszcu riecz, szczo by z pomeży innych praw, uże toj Radi odobraných, toje pry najmi prawo jej zostawyty. Bo sły Rada szkolna miscewa maje „onus“ żuryty sia o pensju uczytela, dbaty o nauku, i wsi trudy i onera ponosyty a nawet hroszi dla uczytela tolko rachuwaty a tomuż newypłaczuwaty, ale tyi hroszi do kasy okružnoy widdawaty, pytaju sia, jakojeż sia jej prawo łyszty. Wprawdi skazał odyu posoł autonomicznoy władsty Radom szkolnym miscewym duże rozszyraty ne možna. Ależ łuczszu skazał oden z posliw, odwołujuczcy sia na słowa ministra, „konstytucja poczynaje sia od bromad.“ Otże sły my Rady szkolni miscewi tak ohranyczymo, że ne budut mały żadnoj autonomicznoy władsty, to i do diłania ne budut mały ochoty, a tohda i żadnoho pozytku z tych Rad ne bude. Jesły wsi tak żela-jete proświczjenja, to ne berit wsi orużja, ale dajte

jaku wlaśc, jakiji prawa toj perszoj instancyi. Po-peraju za tim wnesenie p. Szaszkiewycza. (Brawo.)

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Że art. 22. i 23 nie może być opuszczony, zdaje mi się, że szan. p. Szaszkiewicz sam to uznał, wyłuszczając nam powody, dlaczego się to stać nie może, bo wynikłyby ztąd oczywiście w samej ustawie sprzeczności. Będę więc mówił tylko o postawionej przez niego poprawce. Mnie się zdaje, że ta poprawka chybia celu, bo chcąc usunąć, jak szanowny p. x. Szaszkiewicz powiedział wszelkie niesnaski między nauczycielem a władzami miejscowymi z powodu nieuiszczania płacy należnej, właśnie te niesnaski sprowadzi. Bo jeżeli mu władza miejscowa tej należności nie wypłaci, to nietylko musiałby się skarżyć do władz wyższych, a już ta sama skarga sprowadziłaby na niego niechęć i nienawiść przełożonej władzy miejscowej, ale nadto, jeżeli przypuścimy, że Rada okręgowa zawiesiłaby czynności Rady miejscowej, nienawiść byłaby jeszcze większa, a nauczycielowi nie pozostałoby nic, jak w dzień lub w nocy z miejsca uciekać. Zdaje mi się, że szan. wnioskodawca sobie tego nie życzy. Szanowny poseł podniósł niektóre trudności w wypłacaniu. Ten jego opis zdaje się bardzo zajmującym i trafiającym do przekonania, w rzeczywistości jednak rzecz się ma inaczej. Z art. 29. zobaczycie Panowie, że do załatwienia kasowości będą powołane kasy rządowe, a wypłaty między kasami rządowymi bardzo często, i zwyczajnie nie uiszczają się w gotówce, tylko drogą przekazów, drogą korespondencyi.

Wracam więc do przykładu, który przytoczył p. Szaszkiewicz. Bardzo łatwo stać się może, że Przemyska kasa przekaże kasie Jaworowskiej wypłatę pensyi nauczyciela i tylko zapisze w swoim rachunku, że kasa Jaworowska „winna“. Zresztą zdaje mi się, że taki sposób i pod innym względem jest bardzo korzystnym. Mogą być chwile niedoboru, kasy rządowe mogą mieć pewne zapasy, z których taki chwilowy niedobór mogą pokrywać. Tym sposobem może się zaradzić tym wypadkom, i gdy dodatki nie wpłyną, nauczyciel z tego żadnej szkody nie poniesie. Zdaje mi się, że i to skłoniłby panów powinno do przyjęcia stylizacyi komisyi. Jeżelibym miał odpowiedzieć na to co p. Zakliński powiedział, to musiałbym podnieść, że jego wywody takie wrażenie na mnie zrobiły, jakoby przemawiał pro domo sua. Jest on przewodniczącym takiej Rady miejscowej i domaga się pewnych praw, pewnych

przywilejów dla niej, a względnie dla siebie (wesołość), jedynie, ażeby mógł je wykonać nad biednym nauczycielem. Nie wiem czy to żądanie jest słuszne. Spodziewam się, że panowie przeciw wnioskowi p. Szaszkiewicza głosować będziecie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 23.

W regule wypłaca nauczycielowi należności jego z funduszu szkolnego miejscowego Rada szkolna miejscowa. Jeżeli wyjątkowo Rada szkolna miejscowa co do porządnego wypłacania należności nauczyciela swej powinności nie czyni zadość, a tem nauczycielowi powielokrotnie daje powód do skarg przed Radą szkol. okręgową, może też Rada za poprzedniem bezskutecznem upomnieniem danem Radzie szkol. miejscowej w tym względzie, zarządzić odsyłanie dochodów z funduszu miejscowego na płacę nauczyciela przeznaczonych i w gotowiznie płynących, do innej kasy, którą na to oznaczy.

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacją zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Stylizacja ta upadła. Teraz następuje stylizacja komisyi.

Sprawozdawca p. Czerkawski: czyta art 23. według stylizacyi.

#### Art. 23.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płace nauczycielskie należy w terminach przepisanych odsyłać do kasy funduszu szkolnego okręgowego, albo do innej, którą oznaczy Rada szkolna okręgowa.

Wyjątkowo może Rada szkolna okręgowa upoważnić Radę szkolną miejscową do wypłacania nauczycielom należności wprost z miejscowego funduszu szkolnego, w którym to razie ustaje obowiązek odsyłania jego dochodów do kas innych.

Ks. Marszałek: Kto się z tą stylizacją zgadza, zechce wstać. (Większość.) A zatem art. 23. według stylizacyi komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 24.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na

wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszczeń dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkółkę owocową lub pasiekę, a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy, po dopełnieniu zobowiązań prawomocnych trzecich osób, korporacji, funduszków albo zapisów.

Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w artykule 18. za zasadę przyjętą.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratami mają być zwrócone.

Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w artykule 22. wymienionymi. Zresztą Rady szkolne okręgowe wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego, wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Pierwszy ustęp tego art. stanowi, że „wszystkie wydatki na szkoły ponoszą gminy po dopełnieniu zobowiązań prawomocnych trzecich osób, korporacji funduszków albo zapisów.

Z tego tekstu wypływa, że przed dopełnieniem tych prawomocnych zobowiązań, gminy tych wydatków nie ponoszą, bo ustęp ten powiada, że obowiązek ten dopiero wtedy na gminę spada, kiedy dopełnione będą zobowiązania osób trzecich, korporacji, funduszków i tam dalej. Ależ to nie od gminy zależy, czy te trzecie osoby dopełnią swoich zobowiązań. Może nie będą chciały, może nie będą mogły, a wtedy, stosując się do tych postanowień, gmina uważałaby się za uwolnioną od ponoszenia tych obowiązków. Mogłaby powiedzieć: jeszcze się tamto nie stało, jeszcze zobowiązania tamte nie zostały dopełnione, a już nas pociągacie. Dlatego zdaje mi się, że taką stylizacją wartoby odmienić, i może byłoby dokładniej i bezpiecznie powiedzieć: Wszystkie wydatki i t. d.... ponoszą właściwe

gminy, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań i t. d. (jak w stylizacji komisji).

Sprawozdawca p. Czerkawski: Ja tę poprawkę przyjmuję.

P. Skrzyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński: Ja zanim postawię jakąkolwiek poprawkę, prosiłbym sprawozdawcy o wyjaśnienie, a to nie dla siebie, tylko dla wszystkich, bo każdy będzie ciekawy wiedzieć, jak się ta rzecz ma. W artykułach poprzednich, mianowicie, w §. 19. resp. teraz 18ym, powiedzieliśmy, że na ten fundusz miejscowy jest wyznaczone maximum 12% ze strony gminy i 4% ze strony obszaru dworskiego. Teraz w całym tym ustępie 1ym jest wyliczony szereg wydatków, i tu jest powiedziane, że znowu w tym samym stosunku gmina i obszar dworski mają płacić. Przeciw temu ja nic nie mam. Pytam się tylko, czy to ma być zamknięte w tamtem maximum, czy nowe ma być otwarte maximum na te wydatki.

Sprawozdawca p. Czerkawski: W tym samym stosunku jak były cytowane w art. 18. t. j. obszar dworski przyczynia się w 3ciej części tego, do czego byłby obowiązany w miarę swych podatków bezpośrednich.

P. Skrzyński: Po wyczerpieniu tych funduszków idzie się do funduszu powiatowego, względnie do funduszu krajowego — a tu tego nie ma, tylko jest pożyczka z powiatowego (cz. okręgowego) albo krajowego funduszu szkolnego, a z krajowego nawet tylko wyjątkowo, bo fundusz krajowy ma osobne cele. Więc pożyczka na te wydatki musiałaby chyba spaść na powiaty, i powiaty musiałyby gminom tę pożyczkę dawać. Otóż w pierwszych artykułach już powiedzieliśmy i przypuściliśmy, że po wyczerpieniu tych 12% będzie miała gmina już prawo żądać nawet na utrzymanie nauczyciela zasiłku t. j. uznaliśmy, iż ciężar tak wielki już będzie, że gmina uprawniona będzie do żądania zasiłku. Jeżeli miała to prawo, jakże tu może pociągnięta być do nowych opłat?

Wiecie panowie ze sprawozdania, że w trzy tysiące kilka set gminach nie ma szkół, a przeto budynków—do tego jest dwa tysiące kilka set szkół, w których z małemi wyjątkami budynki są nieodpowiednie, gdyż nieodpowiadają wymogom naukowym i sanitarnym. Porachujecie panowie, a przekonacie się, iż to pociągnie wydatek 6—7 milionów.

Otóż taki wydatek nie powiadam, żeby nie był potrzebny, tylko chciałbym, aby były takie środki obmyślane, które są możliwe.

Powiedziano wprawdzie, iż gminy mogą się udać do powiatu; po co? po to, ażeby im pożyczkę udzielił. Z czego będzie powiat udzielać? Innego funduszu nie ma, tylko 4%. Proszę zliczyć, ile to będzie wynosić, i proszę potem się zastanowić, czy z tego funduszu można na cały okręg pożyczki takie dawać. Mnie się zdaje, że to zostanie na papierze, i ta główna potrzeba, która jest warunkiem rozwoju szkolnictwa, zostanie niezaspokojoną, bo w rzeczywistości nie będzie mogła być zaspokojona w ten sposób.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Argumentacja p. Skrzyńskiego była taka: Już w art. 18. powiedzieliśmy maximum i już zdaniem naszym po za to maximum wyjść byłoby niemożliwe (p. Skrzyński (przerywa): Ma prawo udać się do powiatu), to znaczy, że naszym zdaniem jużby więcej żądać nie można. Tymczasem z tej ustawy bynajmniej to nie wypływa. My uchwalając tę ustawę, zdanie nasze objawiamy, że gmina z obszarem dworskim może wystawiać szkołę, utrzymać ją, wydawać na oświetlenie i obsługę itd., a oprócz tego opłaca nauczyciela. Więc to jest właściwie maximum, które my składamy. Nie ma w tem żadnej sprzeczności. Tu jest dość ogólnie wszystko napisane; już wiemy, że na raz nie spadnie. Więc te fundusze wszystkie na ten cel przeznaczone, będą najpierw obracane w jednych gminach, potem przyjdą do innych. Inaczej być nie może. Zresztą jak fundusze nie starczą, to wtedy albo się przyczyni tu pożyczka krajowa lub inna, albo wtedy by przytrzymało się zakładanie nowych szkół póty, póki fundusze się nie wzmogą. Ja więc nic nie mam przeciwka temu artykułowi.

P. Chrzanowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć p. Skrzyńskiemu według brzmienia ustawy przez komisję projektowanej, ma być oddzielny fundusz na płacę nauczyciela, a inny na wynajęcie lub zbudowanie domu szkolnego, jego utrzymanie, na wewnętrzne urządzenie szkoły na

opał itd. Tak do jednego jak do drugiego wpływają darowizny i zapisy przeznaczone na odpowiedni im cel, ofiary przez gminy i obszar dworski uczynione, a następnie składki rozpisywane na gminę i obszar dworski według tej samej co do pierwszej skali to jest 12% w gminie a 4% na obszar dworski podatków bezpośrednich. Ta jest różnica, że gdy do pierwszego funduszu na płacę nauczyciela przeznaczonego, po wyczerpaniu maximum składki gminy i obszaru będzie jeszcze niedobór, przyjsć ma fundusz okręgowy następnie krajowy z zasiłkiem niezwrrotnym, temu drugiemu funduszowi ma tylko dawać załączki zwrotne czyli pożyczki. Właśnie orzeka o tem trzeci ustęp w mowie będącego §. 24. Na mocy tego ustępu mogą być dawane pożyczki gminom na budowę domów szkolnych.

Dlatego mniemam, że artykuł 24. w brzmieniu niezmiennem przyjęty być powinien. Otwiera on w ustępie trzecim pole do działania w celu połączenia gminom do zbudowania domów szkolnych dość energicznego a ogólnego z oszczędnością funduszy krajowych.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Mnie się zdaje, że p. Krzeczunowicz i Chrzanowski dostatecznie wykazali nasze zapatrywanie; więc nie uznaję za potrzebne przemawiać więcej za zatrzymaniem naszej stylizacji w art. 24. z poprawką stylistyczną p. Skrzyńskiego,

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten artykuł 24.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 24.

Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, jakoteż na wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszczeń dla nauczycieli o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkołę miejscową lub pasiekę a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacji albo funduszy. Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w art. 18. za zasadę przyjętą.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu naraz lub ratami mają być zwrócone. Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w art. 22. wymienionymi. Zresztą Rady szkolne wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy osobny dział miejscowego funduszu szkolnego wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać (Większość). Art. 24. przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

#### Art. 25.

Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne, przepiszą osobne instrukcje Rady szkolnej krajowej, która ku temu zażądać może w razie potrzeby pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin, w których obrębie szkoła się znajduje.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Wnoszę, aby na końcu tego artykułu dodać: „Instrukcje te układane będą z uwzględnieniem miejscowych sposobów budowania.“ Uzasadniać tego nie potrzebuje, ponieważ panowie to łatwo odgadną. Chodzi mi o to, aby te instrukcje nie były tego rodzaju, iżby przepisywały koniecznie murowanie wszystkich szkół albo zbytkowe budowanie w naszym ubogim kraju. Dlatego chcę, aby tam, gdzie domy stawiają z drzewa, i szkoły mogły być budowane z drzewa, a tam gdzie są lepianki, aby choć takie szkoły długo trwać nie mogą i szkoły mogły być lepiankami. My w naszym ubogim kraju tak musimy zaczynać i tym sposobem łatwiej i prędzej do szkół przyjdziemy.

Ks. Marszałek: Poddam dodatek p. Grocholskiego do poparcia. Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Znaczna liczba posłów powstaje). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca: Poprawkę p. Grocholskiego przyjmuję.

Ks. Marszałek: Więc kto jest za przyjęciem art. 25. z dodatkiem p. Grocholskiego, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca (czyta):

#### Art. 26.

Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania lub obrządku.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Wysoka Izba pozwoli, że w dalszych rozprawach nad projektem urządzenia szkół ludowych zabierze głos, o ile będzie potrzeba w zastępstwie rządu starosta p. Loebel jako referent Namiestnictwa w sprawie szkół ludowych. Proszę ks. marszałka udzielić głosu p. Loebowi co do art. 26. z powodu, że wypada odpowiedzieć na zarzuty, które przy ogólnej dyskusji z tego powodu podniesione zostały.

Ks. Marszałek: Proszę P. starosta Loebel ma głos.

Starosta p. Loebel: W dyskusji ogólnej podniesione zostały ważne zarzuty przeciw art. 26. Sprawozdawca broniąc wniosków komisji nadmienił, że artykuł ten wzięty został w projekt niniejszy na wyraźne żądanie rządu. Dlatego winienem wyjaśnić, jaki cel wiązał rząd do tego artykułu. Artykuł ten orzeka (czyta powtórnie powyższy Art. 26.)

Jest tu orzeczona zasada, że utrzymanie szkół konfesyjnych nie uwalnia od obowiązku utrzymywania szkół publicznych. Zasada ta ma tę praktyczną doniosłość, że w gminach o ludności mieszanych wyznań, daimy na to wyznania ewangelickiego i katolickiego, jeżeli istnieje już szkoła ewangelicka utrzymywana siłami własnymi członków tego wyznania, to okoliczność ta wcale nie uwalnia członków wyznania ewangelickiego od obowiązku przyczyniania się na rzecz szkół publicznych. Podniesiono przy tym artykule obawę, że możnaby wywnioskować ztąd, że istniejące w kraju tak zwane szkoły parafialne są szkołami wyznaniowymi, i że

zład na gminy, w których takie szkoły istnieją, możnaby nałożyć obowiązek utrzymywania obok nich szkół publicznych. Obawy te nie są uzasadnione. Przedewszystkiem muszę nadmienić, że w ustawodawstwie szkolnem nazwa szkoły parafialne już nie istnieje i nazwano je popolitami szkołami ludowemi. Szkoły tak zwane parafialne wzięły zład swoją nazwę, że dawniej kościół i szkoła były ze sobą ściśle złączone. Szkoły parafialne zakładano zazwyczaj w tych miejscach, gdzie była siedziba parocha. Gminy, które należały do parochii, należały też do związku szkolnego a nawet okręgu dekanatu były oraz okręgiem nadzoru szkolnego. Pomimo tej nazwy, jaką im dano, są one szkołami publicznymi a nie konfesyjnymi. Ustawa państwowa z dnia 14. maja 1869 stanowi w §. 2. że: Wszystkie szkoły, utrzymywane bądź w całości bądź w części z funduszu państwa, kraju, powiatu lub gminy, są szkołami publicznymi i jako takie przystępnymi dla wszystkich uczniów jakiegokolwiek bądź wyznania lub obrządku. Dalsze cechy charakterystyczne szkół parafialnych są te, że nauczyciel sprawujący w niej obowiązki nauczycielskie ma charakter urzędnika publicznego, władze szkolne są dla niego nie tylko nadzorem szkolnym są one mu oraz opieką, gdyż mają się starać o to by nauczyciel otrzymywał emulumenta połączone z posadą, a dalej mają szkoły publiczne prawo wydawanie świadectw, ważnych w państwie. Inaczej ma się rzecz z szkołami konfesyjnymi.

Ustawa z dnia 25go maja 1868 roku, mocą której wydane zostały zasadnicze ustanowienia względem stosunku szkoły do kościoła przyznaje każdemu kościołowi albo stowarzyszeniu religijnemu prawo własnymi środkami zakładać albo utrzymywać szkoły do uczenia młodzieży pewnego wyznania. Wolno wprowadzić do tej szkoły uczęszczać i dzieciom innego wyznania, lecz pomimo tego szkoły te nie mają charakteru szkół publicznych. Pełnienie funkcji nauczycielskich przy tych szkołach nie ma charakteru urzędu publicznego, a szkoły te nie są upoważnione do wydawania świadectw ważnych w państwie. Rozpatrzywszy się bliżej w urządzenie szkół tak zwanych parafialnych nie można wątpić, że one są szkołami publicznymi, bo są utrzymywane bądź w całości bądź w części z funduszy gminnych lub krajowych, i przystępne dla dzieci każdego obrządku i wyznania, a nauczyciele dla nich ustanowieni mają charakter urzędników publicznych. Nie można zatem tych szkół żadną miarą policzyć w poczet szkół konfesyjnych są one bezsprzecznie szkołami publicznymi. Wobec tego

składu rzeczy sędzę, że upadną obawy, które z powodu tego artykułu podniesione zostały.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie chciałem już dziś zabierać głosu, bom wczoraj już wypowiedział co myślę w tym przedmiocie. Jednak po wywodzie p. zastępcy rządu czuję się obowiązany do wypowiedzenia, że tego zdania nie pedzielałem. Wszystkie argumenta, które przytoczył na dowód, że szkoły konfesyjne nie są szkołami parafialnymi ale publicznymi, właśnie tej rzeczy nie dowodzą. Prawda, że szkoła wtedy jest publiczną, jeżeli ją gmina utrzymuje, ale czy szkołę, którą nazywamy parafialną, utrzymuje parafia czy gmina tj. parafianie czy członkowie gminy jako tacy, to jest rzeczą wątpliwą i nie wiem kto o tem będzie decydował. Dalej; w tych szkołach parafialnych, które znajdujemy w zachodniej części kraju nie ma nauczycieli, którzyby mieli charakter nauczycieli; są tam organisci nauczycielami, a szkół takich jest tam bardzo dużo. Świadectw takie szkoły nie wydają wcale, bo nikt o takie świadectwa nie dba.

Więc czy te szkoły są publiczne czy parafialne orzekać nie chcę, ale zdaje mi się, że każdemu wolno mieć swoje zdanie. Ogólnik tu nic nie pomoże. O każdej takiej szkole trzeba, gdy się o to spór wytoczy, z osobna wedle danych tej szkoły rozstrzygać. Ogólnikiem tego uczynić nie można.

Mojem zdaniem szkoły takie są konfesyjne. Nie chodzi mi bynajmniej o to, ażeby tam, gdzie takie szkoły są, nie można było zakładać szkół publicznych i chodzić mi o to nie może, bo ustawa przepisuje, że wszędzie bez względu, czy istnieją gdzie szkoły prywatne, czy konfesyjne musi być założona szkoła publiczna. Ale chodzi mi o to, ażeby rada szkolna, która nie może od razu założyć szkół, ale musi je stopniowo zakładać, nie chciała ich tam zakładać, gdzie istnieją już takie szkoły parafialne, a niezakładać tam, gdzie żadnych szkół nie ma. Dlategoż nie chciałbym przyjąć tłumaczenia już z góry, że te szkoły są publiczne, bo za tem poszłyby koniecznie spory nie tylko z duchowieństwem, których chwala Bogu umiano dotychczas w kraju naszym unikać, a które niezawodnie zostałyby wywołane, ale i spory z ludnością, Lepiej więc, że tak powiem, wilka z lasu nie wyciągać.



Zdaje mi się więc z tego względu, że zamieszczenie art. 26. w tej ustawie jest zupełnie niepotrzebnem, bo jeżeli ten art. jest już w ustawie ogólnej, państwowej, jeżeli się sam z siebie rozumie, nie widzę potrzeby, ażeby go tutaj zamieszczać. Powiem nawet więcej; zupełnie nie pojmuję tego, ażeby ustawa mogła zawierać postanowienia przeczące. Ustawa powinna zawierać postanowienia dodatnie, rozkazujące, ale nie przeczące, bo jeżeli można usprawiedliwić wyrażenia, że utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania i obrządku, to tak samo możnaby powiedzieć największy bezsens np. że kogo zęby bołą, ten nie jest uwolniony od płacenia, albo kto stracił majątek, tego to także nie uwalnia od płacenia. Mnie się zdaje, że ustawa ma zawierać przepisy, które coś nakazują, ale nie przepisy zakazujące.

Było tutaj powiedziane nie przez p. Komisarza rządowego, ale przedwczoraj przez szanownego sprawozdawcę, że ten paragraf jest warunkiem sine qua non i że bez niego nie uzyska ustawa sankcyi. Ja nie podzielam tego zdania. Nie uzyskałaby sankcyi, gdybyśmy przyjęli takie postanowienia, które sprzeciwiałyby się ustawie ogólnej. W ten czas pojmuję, że jest przyczyna do odmówienia sankcyi, ale ażeby dlatego, że się czegoś niepołoży co się samo przez się rozumie, co z innych paragrafów wypływa, co zrestą ogólna ustawa przepisuje, rząd miał odmawiać sankcyi nie pojmuję. Tak, panowie tego rządu, który dlatego sankcyi nie udziela, że ustawy krajowe w innych przedmiotach nie powtarzają dosłownie ustępów ogólnej ustawy z tej tylko przyczyny, że te ustępy byłyby tam zbyteczne, bo się same z siebie rozumieją tego rządu, powtarzam nie pojmowałbym i zaiste byłaby to dziwna rzecz, której nie mógłbym zrozumieć. Będę zatem głośował przeciw temu artykułowi.

Komisarz rządowy: Przepraszam wysoką Izbę, że mimo spóźnionej pory ośmielam się jeszcze raz prosić księcia marszałka o głos dla mojego zastępcy,

Ks. Marszałek: Pan zastępca p. Komisarza rządowego ma głos.

Zastępca Komisarza rządowego p. Loebel: Jeżeli do utrzymania szkoły tak zwanej parafialnej bo tej nazwy nie używa ustawodawstwo

szkolne, przyczyniają się gminy należące do jednej i tej samej parafii to stąd niewynika, że szkołę tę utrzymują parafianie, a datek opłacany na szkołę pochodzi od gmin, a nie od parafii. W tem właśnie leży charakter publiczny tej szkoły.

Dla uchylenia jednak wszystkich obaw pozwolę sobie powołać się na ustawę z dnia 14. maja 1869 r., która wyraźnie mówi, że szkołom prywatnym (a konfesyjne zalicza także do prywatnych) w danym razie, a mianowicie, jeżeli zadość uczynią wymogom i warunkom w ustawie przewidzianym może być udzielone prawo publiczności na ten czas zastępują te szkoły szkołę publiczną.

P. Popiel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Popiel: Mnie się zdaje, że cały ten spór o istocie szkół parafialnych nie ma u nas najmniejszej wagi, i nie zgadzam się zupełnie z wywodami szan. p. Grocholskiego, ponieważ według mojego przekonania szkoły parafialne u nas powstały rzeczywiście dlatego, że nie było środków do utrzymania szkół lepszych.

Nasze szkoły dzieliły się na tak zwane parafialne, trywialne i normalne. Dla szkół trywialnych były już pewne wymogi, pewne płace nauczycieli, i żądano od nauczycieli kwalifikacyi, normalne szkoły były już znakomicie uposażone i były tylko po większych miastach. Gdzie gmina nie miała środków na utrzymanie nauczyciela examinowanego, to udawała się do diaka, albo do organisty i ten obok funkcji kościelnych lub cerkiewnych przyuczał jeszcze dzieci, jak mógł i o ile sam co umiał.

Jeżeli gmina tylko dostarczyła środków do utrzymania i opłacania lepszego nauczyciela, zwykle zaraz szkole nadawano tytuł trywialnej. Z tego stanu rzeczy wynika, że u nas szkoły parafialne nie miały charakteru szkół wyznaniowych.

Nie ma się więc o co spierać; bo paragraf niniejszy zgadza się zupełnie ze stosunkami naszego kraju i o utrzymaniu szkół konfesyjnych mowy być nie może, bo nam właśnie o to chodzi, ażeby się istniejący stan szkół parafialnych podniósł i dlatego też jest do życzenia, ażeby ten paragraf został przyjęty i ażeby się nasze szkoły parafialne przekształciły na szkoły porządniejsze i lepsze.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Są dwaj mówcy jeszcze zapisani do głosu. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Ja tylko chciałem kilka słów powiedzieć co do pozostawienia tego paragrafu. Bardzo zgadzam się z wywodami p. Grocholskiego, że ten paragraf wobec tej ustawy jest niepotrzebny. Mimo to, jestem za przyjęciem tego paragrafu. Bo jeśli nie będzie tego paragrafu, to nie będzie ustawa sankcyonowaną. P. Grocholski powiedział nam, że będzie sankcyonowaną, pomimo, gdy tego paragrafu nie będzie. Ja także myślę, że ten paragraf nie powinien stać na przeszkodzie sankcyonowaniu. Gdy wszelako walka o ten artykuł się wszczęła, a rząd utrzymuje, że ten paragraf jest potrzebny, p. Grocholski zaś powiada, że postanowienia tego artykułu wypływają z innych artykułów, to rząd może w wypuszczeniu tego paragrafu widzieć chęć osłabienia zasad w tym artykule zawartych, o ile one są złożone także w swych artykułach i odmówić sankcji. Dlatego wobec wszczętej między rządem a nami walki o ten paragraf, nie chcąc narazić całej ustawy na odrzucenie, jestem za tem ażeby ten paragraf przyjąć.

Ks. Marszałek: P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski: Kilkoma słowami odpowiem na to, co szan. p. Popiel utrzymywał, że szkoły parafialne były tam, gdzie funduszków brakło. To chciałem sprostować. Szkoły parafialne fundowano tam, gdzie rozumiano tę kwestyę, bo w szkołach trywialnych rząd mianował profesora, który miał to wypełnić, co mu rząd nakazał. Nauka była udzielana w języku niemieckim a w parafialnych użono tego, co nauczyciel z porozumieniem fundatorów uważał za odpowiednie. Chciałem mówić jeszcze, aby utrzymać §. 26. z tych samych względów, jakie p. Pietruski przytoczył — a że mię już wyprzedził, więc nie powtarzam tego samego.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: P. Pietruski przytacza powody, dla czego wypadnie przyjąć ten paragraf. Ja muszę p. Grocholskiego zaspokoić, że według wszelkiego prawdopodobieństwa da się przeprowadzić, że obok szkół parafialnych nie będą zaprowadzane publiczne. Z natury rzeczy wypływa, że będzie staraniem władzy, aby instytucyę szkół parafialnych podnieść, aby stać się mogły użytecznymi, więc ja tego niebezpieczeństwa nie widzę,

jakie widzi p. Grocholski i wnoszę aby Wys. Izba przyjąć raczyła ten artykuł.

Ks. Marszałek: Poddam ten artykuł pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 26.

„Utrzymanie konfesyjnych albo innych szkół prywatnych nie uwalnia od obowiązków, które niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznania lub obrządku“.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 27.

„Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który nadto dostarczać będzie środków na przybory szkolne biblioteki, na opędzenie wydatków konferencyj nauczycielskich okręgowych i na inne wydatki, których wymaga wspólne dobro szkół całego okręgu.“

Do tego funduszu wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich, w ogóle stron konkurujących na płacę nauczycieli przeznaczone;

b) zapisy i darowizny;

c) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego;

d) dodatki do podatków przez Rady powiatowe na cele szkolne uchwalone.

W gminie stanowiącej przez się okrąg szkolny miejscowy, fundusz szkolny jest oraz funduszem szkolnym okręgowym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Pozwolę sobie wnieść dwie poprawki do tego paragrafu, jedną więcej stylistyczną, a drugą zasadniczą. Stylistyczna poprawka ma być następująca, aby zamiast lit. a (czyta): „dodatki pieniężne od gmin, obszarów dworskich, w ogóle od stron konkurujących na płacę nauczycieli przeznaczone“ zmienić na następujący ustęp (czyta):

„dochody pieniężne miejscowych funduszków szkolnych przeznaczone na płacę nauczycieli“. Według art. 23., gdzie jest dosłowne brzmienie: „dochody miejscowego funduszu szkolnego przeznaczone na płacę nauczycielskie mogą być odsyłane do kasy funduszu szkolnego okręgowego“ — zdaje mi się, że to samo należy tutaj powtórzyć, bo dodatki pieniężne od gmin i obszarów dworskich nie odpowiadałyby temu, co się zamierza. To byłyby dodatki do podatków, a to, co gminy dziś uiszczają, to nie są dodatki do podatków, skargi też na to są największe, że nauczyciele nie odbierają płacy w swoim czasie, a to byłoby wykluczeniem. Zdaje mi się, że komisya na tę poprawkę się zgodzi.

Sprawozdawca p. Czerkawki: Tę poprawkę stylistyczną przyjmuję w imieniu komisji.

P. Grocholski: Innej doniosłości jest druga poprawka. Wnoszę, aby lit. d) brzmiała (czyta): „dodatki do wszystkich podatków w okręgach szkolnych opłacane w wysokości 4%“ i wyłożę moje zapatrywania w tym względzie, oraz doniosłość, jaką ma mój wniosek. Wnoszę, aby od czasu uchwalenia ustawy bez względu na jakiegokolwiek potrzeby w pojedynczych gminach czyli raczej okręgach opłacano od razu 4% na wydatki szkolne. Tym sposobem panowie! gdyby nie co innego — zrówna się ciężar obszarów dworskich z gminami i przyznam, że o to mi właśnie chodzi.

Jeszcze jedna dalsza rzecz. Chodzi o utworzenie funduszu okręgowego takiego, który rzeczywiście mógłby przyjść w pomoc funduszom miejscowym, który mógłby służyć skutecznie zakładaniu szkół. Jeśli będziemy czekać z nakładaniem podatku okręgowego, dopóki się szkoła w gminie utworzy — wtedy funduszu nie będzie na zakładanie szkół w gminach na ich potrzeby, i wtenczas nasza nadzieja, że te szkoły będą prędko zaprowadzone spełnie na niczem.

Trzeci wzgląd przemawia jeszcze za tem — a jest to wzgląd techniczny. Powiadam, że techniczny, bo gdyby przyjęto tak jak tutaj ten ustęp brzmi, to rzeczywiście nie byłoby funduszu okręgowego, tylko raczej fundusz powiatowy i gdzie okrąg szkolny z dwóch lub trzech powiatów się składa, tam musiałaby Rada szkolna okręgowa rzeczywiście urządzić osobny okrąg powiatowy. Tę pomnożyło pisaninę, i postawiłoby w dziwnym położeniu tę radę szkolną okręgową; bo miałyby pieniądze w kasie, a nie mogłyby dać zasiłku w drugim powiecie.

Zostawiać to powiatom, aby te uchwalały dodatki — zdaje mi się, także nieodpowiednem.

Jeżeli są niechęci przeciw takim dodatkom, jeśli takie niechęci mogą się odezwać w kraju to skonstatujemy je w tej sali, a w powiatach nie będzie mowy o nich, i niech każdy powiat z mocy ustawy uchwalonej te dodatki uiszczą. (Brawo).

Proszę panów, abyście przyjęli mój wniosek. Jeśli ten wniosek przyjmiecie, to wtedy art. 28. stanie się niepotrzebnym mojem zdaniem, bo do zasiłków na rzecz pojedynczych, będzie miał ten prawo wtenczas, kto będzie potrzebował. To mojem zdaniem jest niepotrzebnem.

Ks. Marszałek: Proszę o podanie tego wniosku na piśmie. Podam go do poparcia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):  
a) Dochody pieniężne miejscowych funduszków szkolnych przeznaczone na fundusz nauczycieli.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Komisya przyjęła tę poprawkę za swoją.

Ks. Marszałek: W takim razie ta poprawka nie potrzebuje poparcia. Podam zatem do poparcia drugą poprawkę p. Grocholskiego.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):  
„Art. 27. punkt d) Dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w okręgu szkolnym opłacanych w wysokości 4%.“

Ks. Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba). Jest popartą.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Prosiłbym o przeczytanie poprawki jeszcze raz.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Dodatek wszystkich podatków bezpośrednich w okręgu szkolnym opłacanych w wysokości 4%.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mnie także bardzo niepokoi ten brak w ustawie, że nie ma przymusu płacenia tych 4%. W art. 28. stoi (czyta art. 28. „Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego (do funduszu szkolnego) ogół dodatków przynajmniej 4% podatków bezpośrednich.“

Ta reguła, obok tej okoliczności, że nie ma w tej ustawie przymusu, ażeby powiat dał owe 4% dodatków, może spowodować następstwa, dla szkół szkodliwe. Jeżeli powiat 4 pr. nie uchwali, Rada szkolna okręgowa nie będzie miała prawa żądać z funduszu szkolnego krajowego zasiłku i na tem się skończy, a funduszy potrzebnych na szkoły nie będzie. Więc bardzo słuszną jest poprawka p. Grocholskiego.

Słyszałem zarzut, że Sejm nie może uchwalać dodatków okręgowych lub powiatowych; bo tego nie dopuszcza statut krajowy. Tego zdania nie podzielam, owszem sądzę, że Sejm może uchwalić takie dodatki. Gdyby nawet pod tym względem zachodziła wątpliwość, mogłaby ona odnosić się tylko do formy takiej uchwały. Sejm mógłby n. p. uchwalić dodatek krajowy i postanowić rozdział między okręgi. Najlepiej byłoby odroczyć uchwalenie tego artykułu, aby się komisya nad tem zastanowiła i zmieniony artykuł do uchwalenia podała.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Jakkolwiek pragnę, aby ustawa utworzyła jak największy fundusz dla szkół, ale wnioskowi posła Grocholskiego sprzeciwić się muszę. Wniosek ten dąży, aby w ustawie uchwalonej postanowić, iż wszystkie powiaty a raczej wszyscy podatujący w okręgach szkolnych mają płacić do kas okręgów szkolnych niezmienny dodatek 5 pr. podatków bezpośrednich wynoszący, w celu, iżby fundusze szkolne okręgowe mogły spełnić obowiązki nałożone na nie ustawą. Sądzę, że cel ten daleko lepiej i pewniej osiągnięty będzie w sposób przepisany §§. 33. i 38. projektowanej przez naszą komisję ustawy. Zamiast wkładać tu postanowienie, jak chce poseł Grocholski, stanowiące niezmienny w jednym okręgu niedostateczny, w drugim zbyteczny dodatek szkolny dla funduszy okręgowych (nie mówię już o mniej właściwej formie rozpisania zaprojektowanej przez wniosek p. Grocholskiego), według paragrafów ustawy obecnie roztrząsanej, będzie uchwałą sejmową zamieszczane na corocznym budżecie suma odpowiednia obowiązkom nałożonym na skarb krajowy niniejszą ustawą, a suma ta pokrywana z ogólnego dodatku czyli podatku krajowego corocznie rozpisowanego na cały kraj w wysokości odpowiedniej wszystkim wydatkom krajowym. Z tej sumy będzie część rozdzielana na mocy §. 38. na zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych. Który powiat w jakim okręgu

nie spełni obowiązku nałożonego na niego §. 28., nie będzie miał prawa do tego zasiłku.

Taki sposób zasilania funduszy okręgowych szkolnych z funduszu krajowego, a raczej z dodatków do podatków rozpisywanych na cały kraj corocznie, postanowiony ustawą, którą roztrząsamy jest daleko lepszy, zdaniem mojem, niż projektowany przez p. Grocholskiego; ten sposób projektowany przez szanownego posła, mógłby narazić całą ustawę na niebezpieczeństwa odmówienia jej sankcyi, gdyż ministerym na poufnej drodze oświadczyło, że nie będzie przedkładać do sankcyi ustawy, która by stanowiła oddzielny niezmienny podatek szkolny. Nie z tego jednak powodu, ale z pierwszego występującego głównie przeciw wnioskowi posła Grocholskiego. Zresztą, jakkolwiek pod tym względem kompetentniejszym sędzią, jest p. Grocholski, jednakże niewiem, czy Sejm miałby prawo stały dodatek do podatku powiatowego rozpisywać. Sądzę, że dodatek powiatowy ma prawo tylko powiat w oznaczonej ilości uchwalać, ustawa zaś sejmowa, może mu tylko dać lub nie dać prawa uchwalania i oznaczyć maximum wysokości.

Z tych wszystkich powodów, a szczególnie z tego, który najprzód rozwijałem, sprzeciwiam się tej poprawce posła Grocholskiego, bo uważam, że cel do którego zmierza jest dopełniony, osiągnięty lepiej i pewniej przez §§. 33. i 38. t. j. przez uchwalanie sumy przy każdorocznym budżecie.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani do głosu są pp. Skwarczyński i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Podniesiono zarzuty przeciw wnioskowi p. Grocholskiego z tego powodu jakoby nie było możliwym, abyśmy orzekali obowiązek powiatów nakładania w razie zachodzącej potrzeby na rzecz szkolnego funduszu okręgowego dodatków powiatowych do wysokości 4 od 100.

Tej wątpliwości nie podzielam i starać się będę rozwiązać ją właśnie przez nas uchwalonym artykułem 18, w którym uchwaliliśmy, że jeżeli dochody miejscowe nie wystarczają, wówczas obo-

wiązane są gminy i obszary dworskie do wniesienia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego datków pieniężnych do wysokości 12, a względnie 4 od sta. Jeżeli zatem mamy prawo uchwalić w ustawie, że pod powyższymi warunkami gmina i obszar dworski obowiązane są do uiszczania dodatków do tej wysokości, to nie pojmuję, dlaczego nie mielibyśmy postanowić, że powiaty obowiązane są wnosić do funduszu okręgowego dodatek do tej wysokości.

P. Grocholski: Przeciw wywodom p. Chrzanowskiego muszę powiedzieć, że zbijał coś takiego czego ja nie wnosiłem. Bo ja nie wnosiłem dodatków powiatowych, ja wnosiłem dodatki do opłacanych podatków w okręgu szkolnym, a nie dodatek powiatowy. To jest zupełnie co innego, bo okrąg szkolny nie odpowiada powiatowemu. Możemy taką rzecz uchwalić, kiedy uchwalamy w całym kraju dodatki do podatków, i nie pojmuję, aby jaki paragraf nam tego zabraniał. Ale powiem więcej, jak panowie tego nie uchwalicie, to cała ustawa nie będzie można wykonać. Bo przyjeście panowie, że jeżeli na szkoły założone gmina dała 12 procent, a obszar dworski 4 procent to ma prawo żądać zasiłku od rad okręgowych, ale jeżeli rada powiatowa nie uchwali nic wtenczas nawet i fundusz krajowy nie ma prawa według tej ustawy dać do funduszu okręgowego cośkolwiek. Pytam się, czy będzie można ustawę tę wykonywać, czy będzie gmina mogła dojść do wykonania swego prawa?

To jest tak jasne, że albo panowie musicie to uchwalić albo tanto wszystko zmienić, bo tamta ustawa będzie wisiała w powietrzu. Poseł Chrzanowski, jako członek komisji mówi, że starano się w tej ustawie nie tworzyć o ile możliwości funduszków, a jednak zapewne przyzna sam, że tu jest inaczej, skoro ustawa wkłada na gminy obowiązek utrzymywania odrębnego funduszu; jeżeli bowiem według artykułu 24. Rada szkolna okręgowa wpływać będzie na gminy, aby te starały się osobny fundusz na te wydatki utworzyć; to pytam się czy to nie jest zakładaniem funduszków. Nie chodzi tu zupełnie o kapitalizowanie w powiatach, ja tego nie chcę; tylko aby były pieniądze na to, aby je wydawać i odpowiednio ich używać. Jak panowie to nałożycie na powiat, to cała ustawa nie przyniesie żadnego skutku.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Mamy prawo uchwalić dodatki w całym kraju, a postanowić podział sumy uzyskanej na okręgi. Możemy nawet uchwalić dodatki powiatowe. Mamy wprowadzić ustawę o reprezentacjach powiatowych, która przyznaje tym reprezentacyom prawo uchwalania dodatków na potrzeby powiatowe; lecz ta ustawa nie uwłącza prawu sejmowemu, tem bardziej, gdy ta ustawa jest ustawą krajową i my ją zmienić możemy. Możemy więc uchwalić zmianę, a ustawa późniejsza będzie oczywiście silniejszą niżeli dawniejsza. Konstytucya nam tego nie zabrania. Rozważcie panowie tę rzecz jest ona bardzo ważną. Jeżeli fundusz szkolny miejscowy nie wystarczy, a zdarza się to prawie wszędzie tam, gdzie dopiero nową szkołę przyjdzie zakładać, wtedy mają dać pomoc władze wyższe, najpierw rada okręgowa z funduszu okręgowego. Lecz ten fundusz powstaje z dodatków powiatowych. Gdy zaś Rada powiatowa, wolna od przymusu, nie uchwali dodatku, a takich Rad będzie nie mało, wtedy funduszu nie będzie, więc też i szkoły nie będzie.

P. Ludwik Wodzicki: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Komisarz rządowy: Proszę ks. Marszałka o głos.

Ks. Marszałek: P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy: Nie mogę zgodzić się z zapatrywaniem, które w szczególności p. Krzeczunowicz broni. §. 22. statutu krajowego powiada: Sejm krajowy obraduje i uchwała względem dostarczenia środków potrzebnych mu w wykonaniu działalności jego co się tyczy celów krajowych, majątku, funduszków i zakładów krajowych o ile dochody z istniejącego majątku głównego nie są dostateczne. Tenże ma prawo w tym celu nakładać i pobierać dopłaty do bezpośrednich podatków cesarskich i t. d. Jest tu więc mowa tylko o wydatkach na cele krajowe i wedle statutu może wys. Sejm tylko nakładać. Jeżeliby Sejm chciał mieć środki na utrzymanie szkół, którychby nie dostarczały powiaty to mogłyby to tylko w ten sposób uczynić, gdyby rozłożył nakład na cały kraj, a potem funduszem tym rozporządził w ten sposób, żeby w miarę dodatków do podatków jakie sobie pojedyncze powiaty w celach szkolnych nałożyły, udzielano tymże zasiłki z funduszu krajowego.

Nie stoją z tem w sprzeczności jak to utrzymywał poseł Skwarczyński postanowienia uchwalono-

nych już artykułów, ponieważ tam nie jest nałożony na powiaty obowiązek, żeby koniecznie musiały nakładać 4% na cele szkoły, tylko powiedziano, że fundusz krajowy w ten czas przyjdzie w pomoc funduszowi powiatowemu, jeżeli te 4% już są wyczerpane. Przeto jeżeli wys. Sejm chciałby tam gdzie powiaty nie nakładają lub nie wyczerpują 4% dodatków na szkoły w ich zastępstwie przyjść w pomoc to musiałyby to uczynić, nakładając na cały kraj wyższy dodatek. Mówił p. Krzeczunowicz, że ustawa jedna może zmienić ustawę dawniejszą, ale tu nie jest powiedzianem, aby uchwała tą miała być zmienioną ustawa o reprezentacjach powiatowych, a zresztą musiałyby nastąpić także zmiana §. 22. statutu krajowego.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do sprostowania faktów.

Ks. Marszałek: Poseł Chrzanowski ma głos. (Gwar.)

P. Chrzanowski: Poprawce posła Grocholskiego sprzeciwiałem się nie dlatego głównie, abym mniemał, że wys. Izba nie ma prawa rozpisywać dodatków w oznaczonej wysokości na powiaty oddzielne lub na oddzielne okręgi szkolne; ale przede wszystkim, że uważam, iż cel dla którego chce osiągnąć poseł Grocholski swoją poprawkę, daleko lepiej i pewniej będzie osiągnięty przyjęciem odnośnych artykułów projektowanej przez komisję ustawy, szczególnie §§. 33. i 38. Wyraźnie to mówiłem.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos co do formalnego traktowania.

P. Ludwik Wodzicki: Ja popieram wniosek, aby cały ten art. odesłać do komisji. Wywody pp. Krzeczunowicza i Grocholskiego wydają mi się bardzo ważne, a jednak przemawiający członkowie komisji nie godzą się na te zasady. P. komisarz rządowy podniósł wątpliwość, więc chociaż jestem przeciw wszelkiej zwłoce w tej sprawie muszę wnosić, aby ten §. był odesłany do komisji dla zbadania, a tymczasem nad dalszemi paragrafami obradować można.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Co do rzeczy zupełnie się zgadzam z p. Grocholskim, bo oceniam jego doniosłość, jednakże z mego stanowiska jako sprawozdawca nie mogę się zgodzić

z jego wnioskiem dla tego, bo jestem przekonany, że zmiana przez niego proponowana, a przyjęta przez Sejm, uczyniłaby sankcją tej ustawy niemożliwą. Wśród naszych prac w komisji udzielone nam zostały pewne wskazówki ze strony Rządu. Z pewnej strony było zaproponowane ministerstwu zaprowadzenie podatku szkolnego, minister odpowiedział na to, że sejm pod żadnym warunkiem nie ma prawa zaprowadzania jakiej bądź daniny, któraby miała charakter podatku.

Potrzeby szkół mogą być zaspokojone tylko drogą zwyczajną w statucie krajowym przepisaną, drogą dodatku do podatku. To co p. Grocholski proponuje, choć się nazywa dodatkiem, w istocie jest rzeczywistym podatkiem, jeżeli by to miały być dodatki, to tylko w miarę potrzeby reprezentacya do tego powołana mogłaby się sama spodatkować się, w powiecie powiat, w kraju kraj. My nie możemy takiej daniny uchwalić nie narażając całej ustawy na odmówienie sankcyi. Co się tyczy odesłania do komisji to również sprzeciwiam się, gdyż komisya do nowych rezultatów dojść nie może zawsze to veto rządu będzie na zawadzie.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania, najpierw poddam pod głosowanie wniosek odraczający p. Wodzickiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Grocholskiego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): Art. 27. punkt d) „Dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich w okręgu szkolnym opłacanych w wysokości 4 pr.“

Ks. Marszałek: Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Poprawka upadła. Kto jest za stylizacją komisji, zechce wstać. (Większość).

P. Smarzewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski: Zdaje mi się, że już zasadnicze i najważniejsze artykuły tej ustawy zostały przyjęte i sądzę, że możnaby przystąpić do przyjęcia reszty ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Trzebaby jednak obliczyć czy jest komplet. (Sekretarze liczą posłów).

P. Erazm Wolański: Proszę o głos. (Głosy: nie ma dyskusyi). Muszę zwrócić uwagę

(gwar), że tu przyjdzie panowie.... (gwar, nie słycać mowcy). Jestem tem zadowolony.

Sekretarz p. Jasiński: Jest 78 posłów obecnych.

Ks. Marszałek: Komplet jest, poddam więc wniosek p. Smarzewskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby przystąpić do przyjęcia reszty artykułów en bloc, zechce wstać. (Większość). A więc kto jest za przyjęciem pozostałych artykułów en bloc zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta en bloc.

Sprawozdawca p. Czerkawski: Przypominam szanownemu zgromadzeniu, że w artykule 15., punkt c, został w zawieszeniu co do rozstrzygnięcia o karach pieniężnych. Ponieważ teraz wszystko przyjęte, więc proszę aby tę lit. c, przyjęto.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. 15., lit. c, zechce wstać. (Większość).

P. Smarzewski: Proszę o głos. Proszę 3cie czytanie tej ustawy odłożyć do jutra.

Ks. Marszałek: Więc 3cie czytanie odłożymy do jutra. Posiedzenie jutro o godzinie 6ej wieczór.

Porządek dzienny jest następujący:

#### Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Czerkawskiego, Wydziału krajowego i Dra Małeckiego względem szkół ludowych w kraju.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji komitetu Towarzystwa gospodarczego w sprawie urządzenia szkoły leśnictwa w Galicyi.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna meznego, skopczyzny i innych tej natury danin kościelnych.

4. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wnioskach posła Pietruskiego, Szujskiego i Dunajewskiego względem udzielenia z funduszków krajowych zasiłków szkołom ludowym i nauczycielom.

5. Sprawozdanie komisji hipotecznej o wniosku posła Kabata w przedmiocie ksiąg hipotecznych.

6. Sprawozdanie względem udzielenia prawa poboru myta.

7. Sprawozdanie względem udzielenia prawa poboru wyższych dodatków gminnych.

8. Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie ustawodawstwa szkolnego.

Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 45. w nocy.

